dziś SPORTOWY24 ● **Żużlowcy Stali Rzeszów znów rozczarowali w końcówce meczu,** notują kolejną porażkę 44:46 **str. 16** ● **Stal Mielec pożegnała trenera Ireneusza Mamrota,** szykują się kolejne zmiany, nowy klub ma już Szymon Łyczko **str. 18**

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Poniedziałek 22.06.2026 | Nr 118 (21 825) | **www.nowiny24.pl** | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Przy VIII LO w Rzeszowie powstały dwa boiska i plenerowa siłownia **str. 11**

W Rzeszowie działa Regionalne Centrum Komunikacji **str. 6**

Niedźwiedź biegał po centrum Przemyśla **str. 6**

Nr ISSN 0137-9534 Nr indeksu 350362

FOT. ARCHIWUM/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

REGION

4-miesięczna dziewczynka miała złamane ręce i nogi. Sprawa znęcających się rodziców wraca na sądową wokandę **str. 3**

REGION

Psy i koty będą musiały mieć czip

W ciągu 5 lat wszystkie psy i część kotów ma być zaczipowana i zarejestrowana. Celem ustawy - podpisanej już przez prezydenta - jest ograniczenie bezdomności zwierząt, co w praktyce ma zapobiec porzucaniu psów i kotów. Stawka urzędowa za wszczepienie czipa przez weterynarza wynosi 50 zł, wpis do Krajowego Rejestru Oznakowanych Psów i Kotów - kolejne 50 zł i każda zmiana danych w rejestrze także 50 zł. Kary za brak czipa sięgają nawet 5 tysięcy złotych.

Czytaj str. 11

FOT. PEXELS

Andrzej Poczobut: Cały czas mam przyzwyczajenia więzienne i nieufny stosunek do ludzi **str. 12-13**

Minister Żurek poinformował, że ponownie zainicjował procedurę ułaskawienia wobec Piotra Pytla **str. 7**

REGION ÓSMOKLASIŚCI STAWIAJĄ GŁÓWNIE NA LICEA

Najpopularniejsze są profile „medyczne”

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Licea ogólnokształcące to zdecydowani liderzy rankingu najpopularniejszych szkół ponadpodstawowych na Podkarpaciu. Natomiast do prawie wszystkich „branżówek" jest mniej kandydatów niż miejsc.

Szkoły ponadpodstawowe zakończyły przyjmowanie podań od absolwentów klas ósmych. Ci mogli wskazać interesującą ich szkołę pierwszego wyboru (preferencji) oraz dwie inne, w razie nieprzyjęcia do pierwszej. Za kilka dni będą musieli donieść świadectwa ukończenia ósmej klasy oraz wyniki egzaminów ósmoklasisty.

Które szkoły były najpopularniejsze w tym roku? Niespodzianki nie było. Tak jak w poprzednich latach licea, potem technika. Szkoły branżowe zdecydowanie z tyłu. W tej grupie rzadko której placówce udało się zdobyć więcej kandydatów niż choćby połowa miejsc przygotowanych dla uczniów. W wielu wypadkach tylko pojedynczy uczniowie decydowali się na złożenie dokumentów do „branżówek”, w zawodach nietechnicznych, czyli np. fryzjer, ogrodnik, kucharz, cukiernik.

Jeśli wziąć pod uwagę liczbę uczniów, którzy wskazali daną placówkę jako swój pierwszy wybór (preferencję), to zdecydowanym liderem na Podkarpaciu jest IV LO w Przemyślu, które działa w ramach Zespołu Szkół Elektronicznych i Ogólnokształcących. Przygotowało 62 miejsca w 3 klasach, a podania złożyło 154 uczniów. O jedno miejsce walczyć będzie 2,48 kandydatów. W tej szkole najpopularniejszą klasą jest humanistyczno-medialna (psychologia-coaching). O 16 miejsc walczy 50 uczniów. Niewiele mniej popularna jest klasa mundurowa. O 30 miejsc ubiega się 92 uczniów. Klasa działa we współpracy ze Strażą Graniczną (jeden z najbardziej pożądanych pracodawców w Przemyśli i regionie) oraz Policją. W tym liceum jest też klasa politechniczna, ale tutaj o 16 miejsc stara się 12 kandydatów. Co ciekawe, to jedno z nielicznych liceów na Podkarpaciu, które w swoich propozycjach nie ma klasy „medycznej”.

FOT. MIKOŁAJ SUCHAN

14 lipca szkoły ponadpodstawowe ogłoszą listy zakwalifikowanych uczniów

Na drugim miejscu jest II LO w Rzeszowie. O 238 miejsc ubiega się 508 uczniów. Najpopularniejsze są profile „medyczne”. Na trzecim - VI LO w Rzeszowie, gdzie o 306 miejsc walczy 653 uczniów.

W pierwszej trzydziestce podkarpackiej są kolejne licea i technika, i tylko jedna szkoła branżowa. W liceach królują kierunki „medyczne”, czyli takie, w których nacisk położony jest na biologię i chemię. Dlaczego? - W tym roku, podobnie jak w poprzednich, należymy do grona najpopularniejszych. Najwięcej podań mamy na kierunkach biologia - chemia - angielski, biologia - polski - angielski, biologia - matematyka - angielski. Ukończenie tych profili otwiera uczniom studia na kierunkach medycznych, pielęgniarskich - mówi „Nowinom” Marek Plizga, dyr. III LO w Rzeszowie. - Namowy rodziców, ale również np. przekaz medialny, w którym co chwilę pojawiają się informacje, że lekarzy brakuje. To oznacza, że będzie praca po takich studiach i to dobrze płatna. Nauka nie jest łatwa, ale incydentalne są przypadki, że ktoś rezygnuje. Częściej zdarzają się uczniowie, którzy, jak nie dostaną się na te profile, to wybierają inne w naszej szkole, i czekają na okazję, aby się przenieść - tłumaczy dyr. Plizga.

Twierdzi, że sporo absolwentów III LO faktycznie zostaje lekarzami. - Mam takie sytuacje, że idę do lekarza, wchodzę do gabinetu, a tam były uczeń naszej szkoły wita mnie słowami „dzień dobry panie dyrektorze”. ©℗

Czytaj str. 6

eprasa.pl 583123d6e3

AUTOPROMOCJA 0210988944

Zamów **prenumeratę**
Nowiny 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Jutro w naszej gazecie **Strefa Biznesu**

- Największy hamulec rozwoju firm. To nie brak pieniędzy i technologii
- Polska rusza na wakacje. Przeczytaj, zanim zjesz gofra i zapiekankę

Pogoda w regionie

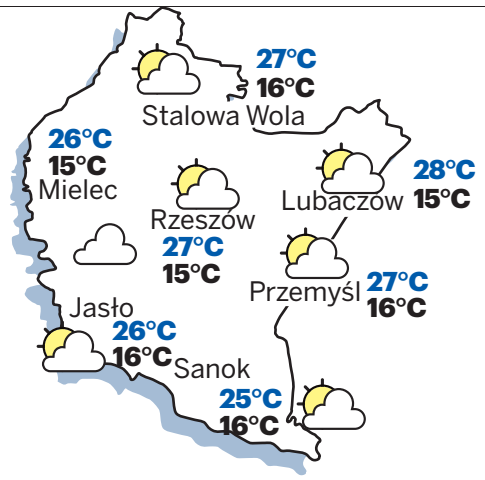

Barometr 1021 hPa
Wiatr płn. 12 km/h
Uwaga możliwe burze

Kolejne dni upalne

22 CZERWCA 2026

Dziś 173. dzień roku
Do sylwestra pozostało 192 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godzinie 4.22, zachód o godzinie 20.45

Przysłowia na dziś:
Na początku lata ranne grzmoty są zapowiedzią rychłej słoty.
Gdy słońce w Raka z grzmotem wschodzi, to posuchę zwykle przynosi.

Imieniny dziś obchodzą:
Paulina i Tomasz.

KALENDARIUM

1633
Przed sądem Świętego Oficjum Galileusz - pionier nowożytnej astronomii - wyparł się teorii kopernikańskiej.

FOT. WIKIPEDIA

1942
W Lutowiskach w Bieszczadach gestapowcy i funkcjonariusze Ukraińskiej Policji Pomocniczej rozstrzelali około 650 Żydów.

1792
Dla uczczenia zwycięstwa nad Rosjanami w bitwie pod Zieleńcami Stanisław August Poniatowski ustanowił Order Virtuti Militari.

1812
W Wyłkowyszkach Napoleon Bonaparte w rozkazie dziennym do armii ogłosił początek II wojny polskiej, co oznaczało wojnę z Rosją.

2002
Na antenie TVP1 wyemitowano ostatnie wydanie programu „Z kamerą wśród zwierząt", który prowadzili Antoni i Hanna Gucwińscy.

Posprzątali groby powstańców

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Wolontariusze, pracownicy Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej oraz rzeszowskiego oddziału IPN uporządkowali kilkadziesiąt mogił powstańców styczniowych.

Akcja na Cmentarzu Głównym w Przemyślu pracami porządkowymi objęła groby położone w kwaterze P-16 „powstańców styczniowych" oraz pozostałe kwatery, na których znajdują się groby powstańców.

Koordynatorem przedsięwzięcia była Joanna Kudyba z Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, która przekazała uczestnikom dyspozycje oraz materiały poglądowe wraz ze zdjęciami i lokalizacją, mogił objętych porządkowaniem.

Odnaleziono kolejne mogiły

Jeszcze do niedawna wiadomo było o 23 grobach powstańców styczniowych na Cmentarzu Głównym w Przemyślu. Jednak dzięki społecznej akcji Janusza Motyka (niegdyś dziennikarza „Nowin") udało się odnaleźć kilkadziesiąt kolejnych. Pan Janusz również brał udział w akcji porządkowania mogił.

Porządki zostały wykonane zgodnie z dyspozycjami Zakładu Usług Komunalnych w Przemyślu.

- Nie jest to jednorazowe działanie, pragniemy wracać na te mogiły ponownie oraz zachęcić do współpracy i cyklicznej opieki szkoły czy inne instytucje z terenu Przemyśla - zapewnia rzeszowski IPN.

Na zakończenie zapłonęły znicze na każdym uporządkowany grobie.

©℗

FOT. IPN ODDZIAŁ W RZESZOWIE

Porządki zrobiono zgodnie z dyspozycjami Zakładu Usług Komunalnych w Przemyślu

Ponad 1200 pilotów wykształcił OKL Politechniki Rzeszowskiej

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Przelot FA-50, akrobacje Łukasza Ciepieli i Teamu Żelazny - tak Ośrodek Kształcenia Lotniczego PRz świętował swoje 50-lecie.

Pół wieku temu Politechnika Rzeszowska jako pierwsza w kraju uruchomiła akademickie kształcenie pilotów cywilnego lotnictwa transportowego. Pierwsi studenci rozpoczęli naukę w październiku 1976 r., a pięć lat później uczelnię opuścili pierwsi absolwenci – magistrzy inżynierowie lotnictwa, posiadający jednocześnie licencje pilotów zawodowych.

Jak podkreślił rektor Politechniki Rzeszowskiej prof. Piotr Koszelnik, wychowankowie rzeszowskiej szkoły pilotów od lat współtworzą kadry lotnictwa cywilnego. - Pracują w wielu liniach lotniczych, pasażerskich i towarowych, oraz w służbach wymagających najwyższych kompetencji. Ponad 1200 absolwentów to kadra, która jest ambasadorem uczelni i realizuje niezwykle wartościowe zadania dla gospodarki – zaznaczył prof. Koszelnik.

Mówiąc o przyszłości, rektor wskazał na konieczność dalszych inwestycji w infrastrukturę szkoleniową, w tym nowoczesne samoloty i symulatory lotu. Odnosząc się do rozwoju automatyzacji i sztucznej inteligencji ocenił jednocześnie, że rola pilota pozostanie niezbędna. - Nie wierzę, że samolot z pasażerami poleci bez człowieka. Pilot zawsze będzie potrzebny, choć być może nadejdzie moment, gdy w kokpicie wystarczy jedna osoba – stwierdził.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Uroczystość uświetniły pokazy lotnicze

Prorektor ds. rozwoju i współpracy prof. Jarosław Sęp podkreślił, że uczelnia odgrywa ważną rolę w kształceniu kadr dla branży lotniczej oraz pozostaje jednym z najważniejszych ośrodków akademickich związanych z lotnictwem w Polsce. - Trzy czwarte kadry inżynierskiej w Dolinie Lotniczej to absolwenci Politechniki Rzeszowskiej, a 90 proc. polskiego przemysłu lotniczego skupione jest właśnie w Dolinie Lotniczej. Widać więc wyraźnie, kto jest największym dostarczycielem kadr inżynieryjno-technicznych dla tej branży – powiedział.

OKL funkcjonuje w sąsiedztwie Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka, co - jak podkreślają władze ośrodka - stwarza studentom dogodne warunki do szkolenia praktycznego. Kierownik szkolenia praktycznego, inż. pil. Tomasz Nowosielski zaznaczył, że jednostka dysponuje obecnie jedną z największych akademickich flot szkoleniowych w kraju. - Posiadamy 15 samolotów oraz dwa zaawansowane symulatory lotu. Dzięki temu realizujemy pełny cykl szkolenia, od pierwszych lotów z instruktorem po zaawansowane procedury wielosilnikowe i loty według przyrządów - powiedział. Dodał, że ośrodek ma również certyfikaty umożliwiające obsługę własnej floty oraz kształcenie mechaników lotniczych.

W jubileuszowych obchodach uczestniczył także kpt. Wacław Gojny, absolwent pierwszego rocznika specjalizacji pilotaż, który później przez ponad cztery dekady latał m.in. na samolotach Boeing 767 i Boeing 787 Dreamliner. - Program studiów łączył wymagania stawiane konstruktorowi lotniczemu i pilotowi. Był bardzo ambitny, ale możliwość latania rekompensowała cały wysiłek. Pilot musi mieć wiedzę w głowie i umiejętności w rękach. I właśnie takie przygotowanie otrzymaliśmy w Rzeszowie - podkreślił.

Podczas piątkowej uroczystości przekazano nowy sztandar OKL. Jego matką chrzestną została kpt. Adelajda Szarzec-Tragarz – pierwsza absolwentka kierunku pilotaż na uczelni, a później kapitan Boeinga 787 Dreamliner w PLL LOT. - To była dla mnie ogromna szansa na zdobycie wymarzonego zawodu. W tamtych czasach kobiety rzadko miały szansę na związanie swojej przyszłości z lotnictwem komunikacyjnym, dlatego tym bardziej doceniam, że zostałam tutaj bardzo dobrze przyjęta – wspominała.

Obchody jubileuszu zwieńczyło wręczenie certyfikatów ukończenia szkolenia do licencji pilota komunikacyjnego oraz tradycyjnych pagonów kolejnym absolwentom. (AL/PAP)

eprasa.pl 583123d6e3

Niemowlę miało złamane ręce i nogi! Sprawa rodziców wraca na sądową wokandę

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie uchylił wyrok sądu I instancji i przekazał Sądowi Okręgowemu w Krośnie do ponownego rozpoznania sprawę rodziców znęcających się nad córeczką.

FOT. ARCHIWUM /ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Lekarze stwierdzili u czteromiesięcznej dziewczynki tzw. zespół dziecka maltretowanego. Gdy trafiła do szpitala była w stanie ciężkim z urazami głowy

Sprawa rodziców znęcających się nad niemowlęciem wstrząsnęła nie tylko lokalną społecznością. Wyszła na jaw, gdy wieczorem - 19 października 2023 roku - czteromiesięczna dziewczynka została przewieziona karetką ze Szpitala Specjalistycznego w Jaśle do Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie, gdzie lekarze stwierdzili u niemowlęcia tzw. zespół dziecka maltretowanego.

Dziewczynka była w stanie ciężkim z urazami głowy. Stwierdzono u niej także złamania rąk i nóg. Po przeprowadzonych operacjach trafiła na oddział intensywnej terapii.

Nazajutrz policja zatrzymała matkę dziecka, wtedy 20-letnią Magdalenę K. oraz jej 25-letniego partnera Artura K.

Znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem

Prokuratura Rejonowa w Jaśle oskarżyła oboje rodziców o to, że od 2 sierpnia do 19 października 2023 r. w Łubnie Opacym i Łajscach (gmina Tarnowiec), działając wspólnie, znęcali się fizycznie ze szczególnym okrucieństwem nad swoją córką, powodując u niej obrażenia zagrażające życiu, czyli w rozumieniu art. 156 par. 1 pkt. 2 Kodeksu karnego (ciężki uszczerbek na zdrowiu, powodujący ciężkie kalectwo, choroby długotrwałe, nieuleczalne, zagrażające życiu), to jest o przestępstwo z art. 207 par. 1a kk w związku z art. 207 par. 2 kk (znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na wiek ze szczególnym okrucieństwem).

Zmiana kwalifikacji prawnej

Sąd Okręgowy w Krośnie 11 kwietnia 2025 roku uznał Magdalenę K. za winną znęcania się na córką i spowodowania ciężkich obrażeń ciała, ale wyeliminował z opisu czynu zapis „ze szczególnym okrucieństwem" i zmienił kwalifikację prawną.

Magdalena K. została skazana na 5 lat pozbawienia wolności.

W stosunku do Artura K. sąd pierwszej instancji zmienił opis czynu i kwalifikację prawną. Został skazany na 1,5 roku więzienia, ale nie za bezpośrednie znęcanie się nad niemowlęciem, ale za pomoc Magdalenie K. do fizycznego znęcania się nad nieporadną - ze względu na wiek - córką, czyli tolerowanie i nie przeciwdziałanie czynom matki dziecka, przy których był obecny.

Sąd skazał go z art. 18 par. 3 kk (pomoc, ułatwianie popełnienia czynu zabronionego) w związku z art. 207 par. 1a kk (znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą nieporadną ze względu na wiek).

Ponadto sąd orzekł wobec obojga oskarżonych 5-letni zakaz wykonywania wszelkich zawodów i działalności związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich oraz opieką nad nimi.

Obydwoje mieli zapłacić nawiązkę po 25 tysięcy złotych na rzecz pokrzywdzonej dziewczynki.

Zaskarżony wyrok

Z wyrokiem nie zgodziły się obydwie strony. Apelację od wyroku sądu pierwszej instancji złożył obrońca Magdaleny K. oraz prokurator Prokuratury Rejonowej w Jaśle.

- Sąd Apelacyjny wyrokiem z 16 czerwca 2026 r. uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Okręgowemu w Krośnie do ponownego rozpoznania - poinformowała Ewa Preneta - Ambicka, rzecznik prasowy Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011541836

Stacja przyszłości już w Polsce.

Wygodne zakupy i więcej gastronomii

ORLEN rozpoczął pilotaż nowego formatu Stop Cafe, który ma wyznaczyć kierunek rozwoju stacji paliw w najbliższych latach. Pierwszy obiekt działający według tej koncepcji działa już przy ul. Grzybowskiej w Warszawie. To właśnie tam, spółka będzie testować rozwiązania związane z organizacją sklepu, ofertą gastronomiczną oraz automatyzacją zakupów. Co dokładnie zmieni się na stacjach i które nowości mają szansę trafić do całej sieci?

Stacja dostosowana do miejskiego życia

Nowy koncept Stop Cafe został stworzony z myślą o klientach, którzy cenią sobie szybkie i wygodne zakupy. Zwłaszcza tych zamieszkujących duże miasta, gdzie tempo życia wymaga nadążającego za nimi świata - rano wpadają po kawę i świeżą przekąskę, w ciągu dnia szukają szybkiego i zdrowego lunchu, a wieczorem chcą kupić kilka produktów bez stania w długich kolejkach.

Zmiany objęły nie tylko układ sklepu, ale także sposób prezentacji asortymentu. Przestrzeń została podzielona na czytelne strefy, co ułatwia odnalezienie konkretnych artykułów. Jednym z przykładów jest strefa zdrowia, w której znajdują się produkty proteinowe, funkcjonalne, bez cukru oraz nowa kategoria suplementów.

Jak podkreśla Marek Balawejder, Wiceprezes Zarządu ORLEN ds. Consumers & Products, zmiany wynikają z obserwacji sposobu, w jaki konsumenci korzystają dziś z punktów sprzedaży.

– W detalu nie konkurujemy już wyłącznie produktem czy ceną, ale jakością całego doświadczenia zakupowego. Dlatego rozwijamy ORLEN jako nowoczesną, wieloformatową sieć convenience, która potrafi odpowiadać na codzienne potrzeby klientów szybko, wygodnie i w sposób przewidywalny. Projekt przy ul. Grzybowskiej traktujemy jako ważny etap w testowaniu rozwiązań, które w przyszłości będą wspierać dalszą transformację naszej oferty detalicznej – mówi.

Nowy wymiar gastronomii

Jednym z najważniejszych elementów nowego konceptu jest rozbudowana oferta gastronomiczna. Oprócz klasycznych kaw, klienci mogą teraz zamówić również kawy mrożone, matcha latte oraz sezonowe napoje, w tym lemoniady. Część z nich można dodatkowo personalizować!

Co jeszcze bardziej zadowoli gości – w odpowiedzi na rosnące zainteresowanie produktami gotowymi do szybkiego zakupu i spożycia, rozszerzono też ofertę świeżych kanapek, przekąsek oraz wypieków. ORLEN chce w ten sposób zachęcić klientów do traktowania stacji nie tylko jako miejsca tankowania, ale i punktu, w którym można zjeść smacznie i szybko jednocześnie.

Kwiatomat, ciastomat i zakupy bez kolejek

Warszawska stacja została wyposażona również w nowe rozwiązania samoobsługowe. Klienci mogą skorzystać z automatów, tj. kwiatomat oraz ciastomat, które umożliwiają zakup produktów bez konieczności oczekiwania przy kasie.

Warto dodać, że nie są to rozwiązania całkowicie nowe dla koncernu. W Czechach ORLEN rozwija m.in. pizzomaty oraz pralnie samoobsługowe, natomiast na Słowacji funkcjonują już automaty sprzedające kwiaty.

Do rozwoju segmentu pozapaliwowego odnosi się również Agnieszka Bobrukiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. Sprzedaży Pozapaliwowej w ORLENIE:

– Stacja przy ul. Grzybowskiej to ważny etap w rozwoju naszego podejścia do oferty pozapaliwowej. Tworzymy przestrzeń z myślą o kliencie, który oczekuje dziś nie tylko szybkości i wygody zakupów, ale także intuicyjnego, nowoczesnego i spójnego doświadczenia. Chcemy rozwijać format convenience, który łączy atrakcyjną ofertę z rozwiązaniami odpowiadającymi na codzienne potrzeby mieszkańców miast – i właśnie w tym kierunku będziemy rozwijać sieć ORLEN.

ORLEN zmienia rolę stacji paliw

Testy nowego formatu mają potrwać do końca 2026 roku, ale część rozwiązań zostanie wdrożona jeszcze przed ich ukończeniem. Na niektórych stacjach, w okresie letnim, będzie można skorzystać z już rozszerzonej strefy kawowej oraz oferty świeżych przekąsek i wypieków.

ORLEN zapowiada, że strefy zdrowych produktów pojawią się w większości lokalizacji w Polsce. Kwiatomaty mają zostać uruchomione w około 40 obiektach, oferta kaw mrożonych trafi do 37 stacji, natomiast świeże wypieki będą dostępne w 50–60 lokalizacjach.

Projekt przy Grzybowskiej jest elementem szerszej strategii rozwoju segmentu pozapaliwowego. Koncern zakłada, że stacje paliw będą stopniowo ewoluować w kierunku nowoczesnych sklepów convenience. Wyniki testów mają pokazać, które rozwiązania rzeczywiście odpowiadają oczekiwaniom klientów i mogą stać się standardem w całej sieci od 2027 roku.

eprasa.pl 583123d6e3

„Nie mury, a ludzie tworzą to miejsce”. Szpital w Górnie świętuje ważny jubileusz

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

W Górnie świętowano w piątek jubileusz 25-lecia Domu Sue Ryder oraz 30-lecie wizyty filantropki.

Sue Ryder, brytyjska działaczka charytatywna odwiedziła Górno 30 lat temu. Zdecydowała wówczas, że właśnie tutaj powstanie dom jej imienia. Urzekły ją cisza i spokój, jakie zastała na Podkarpaciu. Był to trzeci taki dom w Polsce i dwudziesty trzeci na świecie. Ideę budowy hospicjum wsparły lokalny samorząd oraz organizacje społeczne. Tak jest do dziś.

- To miejsce jest perełką na mapie powiatu - ocenia Krzysztof Jarosz, starosta rzeszowski.

Dom Sue Ryder otwarto 21 czerwca 2001 roku. W tym miejscu pacjenci mogą liczyć nie tylko na profesjonalną opiekę medyczną i wsparcie psychologiczne, ale i godne warunki pobytu. - Historia tego miejsca to nie tylko daty i rocznice. To przede wszystkim ludzie, którzy uzyskali tutaj opiekę, ich rodziny oraz personel, który przez te lata tworzył to miejsce pełne szacunku, empatii i bezwarunkowej troski - podkreśla lek. med. Grzegorz Hydzik, dyrektor Szpitala Chorób Płuc i Opieki Długoterminowej im. św. Jana Pawła II w Górnie, którego częścią jest hospicjum.

FOT. BARBARA GALAS

W dniu jubileuszu odsłonięto pamiątkowy kamień z cytatem św. Jana Pawła II, którego imię nosi szpital w Górnie

Grzegorz Hydzik przypomniał, że według przesłania Sue Ryder każdy człowiek, bez względu na sytuację materialną, chorobę czy wiek, zasługuje na godność, opiekę i bliskość drugiego człowieka. - To przesłanie stało się fundamentem tego miejsca - zaznacza dyrektor szpitala w Górnie.

Dom Sue Ryder to miejsce wyjątkowe ze względu na opiekę, jaką mogą otrzymać pacjenci w ramach opieki długoterminowej. Składa się ona z zakładu opieki paliatywnej (jeden z dwóch w Polsce, w których w leczeniu niewydolności oddechowej stosuje się terapię wysokoprzepływową), Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego oraz ZOL-u dla pacjentów wentylowanych mechanicznie (to 20 osób).

- Rola takich miejsc jak Dom Sue Ryder będzie rosła. Społeczeństwo się starzeje i wymaga więcej procedur medycznych nie tylko z zakresu leczenia, ale i specjalistycznej oraz długoterminowej opieki - zauważa Grzegorz Hydzik.

Według dyrektora to miejsce jest ważne ze względu na pracujących tam ludzi.

- Nie uważam, że pieniądze przeznaczane na pensje to są pieniądze, które się „zabiera” pacjentom. Pacjentów leczą ludzie, nie sprzęt, nie mury. Nawet do obsługi najnowocześniejszego robota potrzebny jest człowiek, bez niego maszyna jest bezwartościowy - uważa Grzegorz Hydzik. - Mury są niezbędne, ale bez ludzi byłyby puste. A tak to są wypełnione dobrem, ciepłem, troską o naszych podopiecznych, szczególnie podczas końca ich drogi życiowej - dodaje.

Ponad 30 takich miejsc w Polsce

Z Wielkiej Brytanii na uroczystości przyjechał prezes Fundacji Sue Ryder Robert Frith. - Mamy specjalny fundusz, który dedykujemy Polsce, ponieważ serce Sue Ryder było silnie związane z waszym krajem - podkreśla Brytyjczyk.

I przypomina, że takich domów jej imienia jest w Polsce ponad 30. - Jestem dumny z tego, jak bardzo się zmieniło w Górnie przez te 30 lat - dodaje Robert Frith.

W dniu jubileuszu odsłonięto pamiątkowy kamień z cytatem św. Jana Pawła II, którego imię nosi szpital w Górnie: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest. Nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”. Wręczono też podziękowania dla zasłużonych.

©℗

Pijany przewoził 2-letnie dziecko

wute
w.trawka@nowiny24.pl

Skrajną nieodpowiedzialnością wykazał się 37-letni kierowca, który wsiadł za kierownicę mając ponad 2 promile alkoholu. Dodatkowo mężczyzna przewoził 2-letnie dziecko.

W Haczowie policjanci zatrzymali samochód marki Kia, którego sposób jazdy wskazywał, że kierujący może być pod działaniem alkoholu. Za kierownicą siedział 37-latek, a na tylnej kanapie w foteliku podróżował jego 2-letni syn. Okazało się, że kierowca ma ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

Funkcjonariusze zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy. 2-letni chłopiec trafił pod opiekę matki, a mężczyzna nie uniknie konsekwencji za swoje nieodpowiedzialne zachowanie.

REKLAMA 0011532217

To lepiej wiedzieć przed wyjazdem za granicę. Unikniesz przykrych niespodzianek

opr. Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Planujesz urlop lub zagraniczny wyjazd? Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej przygotował zestaw porad, dzięki którym turyści bez kłopotów, sprawnie przekroczą granicę.

- Planując podróż z wyprzedzeniem, sprawdźmy terminy ważności dokumentów. Każdy podróżny, w tym dzieci, musi mieć swój dokument. Wewnątrz strefy Schengen wystarczy dowód osobisty, natomiast przy wyjeździe poza nią niezbędny będzie paszport. Brak kontroli na granicach wewnętrznych UE nie zwalnia z obowiązku posiadania przy sobie dokumentu tożsamości - przypomina zespół prasowy BiOSG.

Z wyprzedzeniem upewnijmy się, jakie wymagania są w kraju docelowym, np. czy potrzebna jest wiza. Sprawdzimy to m.in. w serwisie internetowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych w zakładce „informacje dla podróżujących”.

Oprócz Straży Granicznej kontrole na przejściach prowadzi również Służba Celno-Skarbowa. Dozwolone limity towarów i pamiątki znajdziesz na stronie granica.gov.pl Tutaj sprawdzisz również informacje o ewentualnych kolejkach na przejściach, co ułatwi wybór najlepszej trasy.

FOT. BIOSG

Podejście do ukraińskiego znaku jest nielegalnym przekroczeniem granicy

Bądź wcześniej na lotnisku

Podróżując samolotem pamiętaj, aby na lotnisku być wcześniej. Optymalny czas to ok. dwie godziny przed planowanym wylotem. W przypadków lotów transatlantyckich zalecany jest nawet dłuższy, trzy - cztery godziny. - Na lotniczym przejściu granicznym w Rzeszowie-Jasionce możesz skorzystać z automatycznej odprawy - bramki ABC. Dotyczy przede wszystkim obywateli Unii Europejskiej w wieku od 12 lat i 140 cm wzrostu. Obowiązuje biometryczny dokument podróży - przypomina SG.

Oprócz kontroli granicznej (lot poza strefę Schengen), trzeba przejść również kontrolę bezpieczeństwa.

I bardzo ważna uwaga strażników granicznych: - Nigdy nie żartuj z zawartości bagażu, gdyż każda sugestia o niebezpiecznych przedmiotach (np. bombie - przyp. red) będzie potraktowana poważnie. Pamiętajmy również, aby nie pozostawiać bagażu bez opieki. Takie zachowanie skutkuje uruchomieniem procedury bezpieczeństwa, co może spowodować spóźnienie na upragniony lot i wiązać się z karą w postaci mandatu.

Selfie może sporo kosztować

W przypadku wędrówek w rejonie polsko-ukraińskiej granicy na Podkarpaciu pamiętajmy o zakazie wejścia na pas drogi granicznej. To 15-metrowy pas mierzony od linii granicy. Zakaz obowiązuje na całym odcinku podkarpackiej granicy z Ukrainą, z wyjątkiem oznakowanych szlaków turystycznych w Bieszczadach. Wzdłuż granicy ustawione są wyraźne tablice ostrzegawcze: „Pas drogi granicznej wejście zabronione” i „Granica państwa przekraczanie zabronione”.

Więcej informacji o tym, jak przygotować się do podróży na stronie: strazgraniczna.pl w zakładce niezbędnik podróżnego.

eprasa.pl 583123d6e3

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN
0011541658

ORLEN i Centrum Nauki Kopernik łączą siły, aby rozwijać polską naukę

Debata o znaczeniu nauki dla społeczeństwa i gospodarki oraz specjalne wystąpienie wideo astronauty Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego były najważniejszymi punktami wydarzenia, które 16 czerwca oficjalnie zainaugurowało współpracę ORLENU i Centrum Nauki Kopernik. Partnerstwo obu instytucji ma wspierać edukację naukową, popularyzację wiedzy oraz dialog między nauką, biznesem a społeczeństwem.

ORLEN i Centrum Nauki Kopernik – wspólna misja

W ramach nawiązanej współpracy ORLEN został Mecenasem Głównym Centrum Nauki Kopernik, Wyłącznym Partnerem Planetarium, a także Głównym Partnerem ogólnopolskiego programu edukacyjnego dla dzieci i młodzieży „Przyszłość. Podaj dalej". Celem partnerstwa jest wzmacnianie potencjału miejsca, które komunikuje naukę jako dziedzinę dostępną dla każdego, opartą na ciekawości, zadawaniu pytań i chęci zrozumienia świata.

– *Nauka pomaga rozumieć świat, rozwija kreatywność i otwiera drzwi do przyszłości. Dlatego konsekwentnie inwestujemy w projekty, które inspirują dzieci i młodzież do odkrywania, zadawania pytań i zdobywania nowych kompetencji. Współpraca z Centrum Nauki Kopernik to dla nas naturalny krok – chcemy wspólnie pokazywać, że nauka może być fascynująca, dostępna i obecna w codziennym życiu młodych ludzi* – mówi **Sylwia Snopkiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. Sponsoringu ORLEN.**

Współpraca z Centrum Nauki Kopernik wpisuje się w strategię ORLENU, która zakłada rozwój działań wspierających naukę obok aktywności realizowanych w kulturze, sporcie i obszarze społecznym.

W trakcie inauguracyjnego spotkania w Planetarium podkreślano, że rozwój zaczyna się od ciekawości i poszukiwania odpowiedzi na najważniejsze pytania. To właśnie tę ideę realizuje Centrum Nauki Kopernik poprzez interaktywne wystawy, eksperymenty i działania edukacyjne angażujące odbiorców w samodzielne odkrywanie praw rządzących światem.

Swoimi refleksjami na temat odkrywania nowych możliwości podzielił się również Sławosz Uznański-Wiśniewski – astronauta Europejskiej Agencji Kosmicznej i pierwszy Polak, który przebywał na pokładzie Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. W specjalnie przygotowanym video dla gości podkreślił znaczenie ambitnych projektów badawczych oraz budowania zainteresowania nauką już od najmłodszych lat. Zwrócił także uwagę na istotną rolę, jaką do odegrania ma biznes inwestując w naukę.

Debata o przyszłości nauki i innowacji

Istotnym elementem wydarzenia była debata „Nauka dla każdego. Jak sprawić, by nauka stała się częścią życia i gospodarki?" z udziałem przedstawicieli świata nauki, biznesu i edukacji.

Uczestnicy zwrócili uwagę, że mimo licznych sukcesów polskich badaczy, nauka nadal często pozostaje poza obszarem codziennych doświadczeń wielu osób. Podkreślali, że do budowania zainteresowania i zaufania potrzebne są: dialog, zrozumiały język oraz możliwość bezpośredniego kontaktu z nauką.

Robert Firmhofer wskazał, że jednym z kluczowych wyzwań jest zrozumienie źródeł nieufności wobec nauki oraz budowanie trwałych relacji między społeczeństwem a środowiskiem badawczym. Jego zdaniem instytucje naukowe powinny nie tylko przekazywać wiedzę, ale także rozwijać kulturę ciekawości, otwartości i gotowości do zmian.

Popularyzacja nauki dla wszystkich

Dyrektor Centrum Nauki Kopernik Robert Firmhofer w trakcie zorganizowanej debaty naukowej podkreślił, że fascynacja nauką nie powinna kończyć się na pojedynczym doświadczeniu czy wystawie. Jego zdaniem, budowanie trwałego zainteresowania wiedzą wymaga regularnego kontaktu z nauką oraz możliwości samodzielnego odkrywania świata.

Jeden z przykładów takich działań to projekt edukacyjny „Przyszłość. Podaj dalej", którego celem jest umożliwienie samodzielnego doświadczenia nauki mieszkańcom mniejszych miejscowości. Dzięki takim inicjatywom nauka może wykraczać poza mury instytucji i stawać się częścią codziennego życia.

Współpraca nauki, biznesu i społeczeństwa

Dr Milena Ratajczak z Uniwersytetu Warszawskiego odniosła się do potencjału polskiej nauki oraz potrzeby tworzenia przestrzeni do współpracy między badaczami, przedsiębiorcami i społeczeństwem. Jej zdaniem rozwój nauki wymaga nie tylko pracy naukowców, a także budowania trwałych relacji między uczelniami, biznesem i odbiorcami wiedzy.

Na znaczenie współpracy świata nauki i biznesu zwróciła uwagę również Ewa Sowińska, niezależna członkini Rady Nadzorczej ORLEN. Podkreśliła, że nowoczesna gospodarka opiera się na wiedzy, badaniach i innowacjach, dlatego potrzebne są miejsca łączące środowiska akademickie z przedsiębiorstwami. Wyraziła zdanie, że inwestowanie w naukę powinno być traktowane jako działanie długofalowe, przynoszące korzyści całemu społeczeństwu.

Jednym z tematów debaty była także komunikacja naukowa. Prof. Piotr Wachowiak, rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, zauważył, że jednym z wyzwań pozostaje przekazywanie wiedzy w sposób zrozumiały dla osób spoza środowiska akademickiego. Jego zdaniem lepsza komunikacja może pomóc ograniczać dezinformację i budować większe zaufanie do nauki.

Innowacje i młode pokolenie

Podczas debaty poruszono również temat finansowania badań i rozwoju nowych technologii. Uczestnicy wskazywali, że innowacje wymagają stabilnego wsparcia, odpowiednich warunków do prowadzenia badań oraz współpracy różnych środowisk.

Zwrócono także uwagę na rolę młodego pokolenia w kształtowaniu przyszłości. Nowe technologie otwierają dziś ogromne możliwości, dlatego – zdaniem panelistów – równie ważne jak przekazywanie wiedzy jest zachęcanie młodych ludzi do eksperymentowania, rozwijania własnych pomysłów i aktywnego udziału w procesie tworzenia innowacji.

Wspólna przyszłość nauki, edukacji i biznesu

Inauguracja współpracy ORLENU i Centrum Nauki Kopernik pokazuje, że nauka może łączyć środowiska akademickie i biznesowe, by w ramach wspólnych działań stwarzać warunki do rozwoju innowacji oraz budowania społeczeństwa bardziej otwartego na wiedzę i przyszłe wyzwania.

Partnerstwo obu instytucji ma wspierać popularyzację nauki i rozwój dialogu społecznego, a także inspirować kolejne pokolenia do odkrywania świata. Rozwój nauki wymaga nie tylko badań, ale również współpracy, zaufania i zaangażowania wielu stron.

eprasa.pl 583123d6e3

Replika dwupłatowca przekoziołkowała i osiadła na dachu

Waldemar Trawka
w.trawka@nowiny24.pl

Chwile grozy przeżyli świadkowie oraz pilot małego samolotu, który w piątkowe popołudnie musiał awaryjnie lądować na polu w Będziemyślu (powiat ropczycko-sędziszowski).

Pilot zrekonstruowanego samolotu dwupłatowego został zmuszony do natychmiastowego posadzenia maszyny na ziemi z powodu usterki technicznej. W trakcie lotu doszło do awarii jednostki napędowej. Mężczyzna skierował samolot na teren niezabudowany - prosto na pole orne. Niestety, miękkie podłoże sprawiło, że podczas hamowania maszyna przekoziołkowała i zatrzymała się na dachu. Awionetką leciał wyłącznie pilot, który nie odniósł obrażeń i nie potrzebował pomocy medycznej.

Strażacy, oprócz zabezpieczenia samego lądowiska, musieli skontrolować stan techniczny wraku pod kątem ochrony środowiska - w wyniku zdarzenia nie doszło do wycieku paliwa lotniczego ani żadnych innych substancji niebezpiecznych. Uszkodzony samolot to amatorska konstrukcja. Według nieoficjalnych informacji lokalnych mediów, była to maszyna typu Hatz CB-1. Przyczyny awarii oraz szczegółowy przebieg incydentu wyjaśnia policja. O zdarzeniu zostanie również powiadomiona Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych.

FOT. KP PSP ROPCZYCE

Maszyna po przyziemieniu przekoziołkowała i zaliczyła tzw. kapotaż

Niedźwiedź pojawił się w centrum Przemyśla

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

W mediach społecznościowych, w czwartek późnym wieczorem, zaczęły pojawiać się informacje o młodym niedźwiedziu, który miał przemieszczać się po centrum miasta.

FOT. INTERNAUTKA

Nagrania z niedźwiedziem w centrum miasta szybko zdobyły popularność w lokalnym internecie, a temat stał się jednym z najczęściej komentowanych

Informacje o obecności niedźwiedzia w centrum Przemyśla zaczęły rozprzestrzeniać się przed godziną 23. W sieci pojawiło się krótkie nagranie przedstawiające zwierzę na Rynku. Wielu mieszkańców zastanawiało się, czy jest ono autentyczne.

Wątpliwości rozwiał prezydent Przemyśla Wojciech Bakun, który opublikował wpis w mediach społecznościowych. Dołączył do niego 7-sekundowe wideo przedstawiające niedźwiedzia przemieszczającego się po Rynku. W swoim komunikacie potwierdził, że zgłoszenie jest prawdziwe, a odpowiednie służby podjęły działania. - To jest prawdziwe zgłoszenie! Służby już działają, ale proszę zachować ostrożność. W przypadku gdy zauważymy zwierzę proszę nie próbować się zbliżać i natychmiast powiadomić Straż Miejską (986) lub Policję (112)! - napisał Wojciech Bakun na Facebooku.

Pod wpisem prezydenta szybko pojawiło się ponad 150 komentarzy. Internauci aktywnie dzielili się informacjami oraz własnymi materiałami wideo. Wśród publikowanych nagrań znalazły się również takie, na których zwierzę miało być widoczne podczas biegu w kierunku ulicy Grunwaldzkiej.

Relacje mieszkańców wskazywały, że niedźwiedź przemieszczał się po różnych częściach miasta, co dodatkowo zwiększało zainteresowanie sprawą. Jeszcze w piątek przed godziną 1 w nocy nie pojawiły się oficjalne informacje o odłowieniu zwierzęcia.

- W godzinach nocnych otrzymaliśmy zgłoszenie o niedźwiedziu, który pojawił się na jednej z ulic w Przemyślu - poinformował w piątek Urząd Miejski w Przemyślu. - Po otrzymaniu zgłoszenia niezwłocznie został powiadomiony Wydział Zarządzania Kryzysowego. Do działań zostały skierowane patrole policji oraz Straży Miejskiej, które potwierdzili obecność zwierzęcia w rejonie Pl. Unii Brzeskiej. Policjanci monitorowali trasę przemieszczania się niedźwiedzia, dbając o bezpieczeństwo mieszkańców. Działania funkcjonariuszy były ukierunkowane na zapewnienie, aby obecność dzikiego zwierzęcia nie stanowiła zagrożenia dla ludzi. Funkcjonariusze zabezpieczali teren oraz kontrolowali powrót niedźwiedzia do kompleksu leśnego. Dzięki podjętym działaniom zwierzę bezpiecznie oddaliło się z obszaru zabudowanego. ©℗

Wielu mieszkańców Przemyśla zastanawiało się, czy nagranie z niedźwiedziem na Rynku jest autentyczne

Jeden kierunek w regionie „rozbija bank"

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

W IV LO im. M. Kopernika w Rzeszowie, w którym także jest rekordowe w województwie zainteresowanie ósmoklasistów, najpopularniejsze są kierunki „okołomedyczne".

- Wybierając szkołę ósmoklasiści kierują się wskaźnikami zdawalności matur. U nas są wysokie, stąd nasza popularność. Najwięcej chętnych jest na kierunki biologiczno - chemiczne oraz matematyczno - fizyczne. W tym roku dużą popularnością cieszy się również profil „psychologiczny", czyli polski- biologia - angielski - mówi Lesław Marciniak, dyr. IV LO w Rzeszowie.

Ewenementem na Podkarpaciu jest profil technik mechanik lotniczy w Technikum nr 7 w ZSM w Rzeszowie. O jedno miejsce walczy 4,64 kandydatów. Do klasy zaplanowanej dla 28 uczniów podania złożyło 130 ósmoklasistów. O popularności decydują szanse na znalezienie atrakcyjnej pracy związanej z lotnictwem, czy to w Rzeszowie i okolicach, czy w innych miejscach w Polsce albo na świecie.

W zestawieniu braliśmy pod uwagę szkoły z największych miast w regionie: Rzeszowa, Przemyśla, Tarnobrzega, Stalowej Woli, Dębicy, Mielca, Jarosławia i oficjalne dane portalu rekrutacyjnego Vulcan, a w przypadku Stalowej Woli Kompleksowego Systemu Rekrutacji. Nie dotarliśmy do ogólnodostępnych danych dotyczących szkół w Krośnie.

Pełny ranking 30 najpopularniejszych w tym roku szkół ponadpodstawowych na naszym portalu: nowiny24.pl ©℗

W Rzeszowie rozpoczęło działalność Regionalne Centrum Komunikacji

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Centrum ma zapewnić osobom z niepełnosprawnościami równy dostęp do usług publicznych i społecznych.

FOT. MIKOŁAJ PĄSKIEWICZ

Z usług RCK mogą korzystać m.in. osoby głuche, głuchoniewidome czy niewidome

Placówka jest częścią ogólnopolskiej sieci 16 centrów, które od połowy kwietnia 2026 r. rozpoczęły działalność w największych miastach Polski. Rzeszowski punkt oferuje bezpłatne wsparcie tłumaczy oraz specjalistów, a także rozwiązania zdalne, dzięki którym pomoc dostępna jest z każdego miejsca w kraju. Z usług RCK mogą korzystać osoby głuche, głuchoniewidome, niewidome oraz z niepełnosprawnością intelektualną. Projekt powstał dzięki współpracy ministerstwa rodziny, Polskiego Związku Głuchych i Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. Jest współfinansowany z Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027 .

- To, co realizujemy w ramach tego projektu, nie jest dedykowane wyłącznie osobom z orzeczoną niepełnosprawnością, lecz każdemu z nas, bo każdy w pewnym momencie może potrzebować wsparcia. Chodzi o to, aby każdy, niezależnie od stopnia sprawności, czuł się zaopiekowany i odczuwał pełen komfort, korzystając z usług publicznych czy będąc pełnoprawnym uczestnikiem życia społecznego. Nasze prawa są takie same i musimy o tym pamiętać, budując dojrzałe społeczeństwo - mówiła Małgorzata Jarosińska-Jedynak, członek zarządu województwa.

Centrum oferuje pomoc w codziennych sprawach, od wizyty u lekarza po załatwianie formalności urzędowych czy umówienie wizyty u fryzjera. Czynne jest w dni robocze od godz. 8 do 16 (w czwartek do 17). Mieści się przy ul. Jabłońskiego 7F, tel. 530 794 358, WhatsApp (wideochat w PJM): 789 788 780, e-mail: rck.rzeszow@centrumkomunikacji.org

eprasa.pl 583123d6e3

Minister Żurek dla „Nowin” o sprawie Piotra Pytla: To kwestia tygodni

B. Galas, M.Żminkowski
wydawcy@nowiny24.pl

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek podczas spotkania ze studentami na WSPiA w Rzeszowie, odpowiadając na pytanie portalu nowiny24.pl, odniósł się do sprawy Piotra Pytla.

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny podkreślił, że w debacie publicznej sprawa Piotra Pytla (zgodził się na podanie danych) jest często przedstawiana jako pomyłka sądowa, jednak - jego zdaniem - taki opis nie oddaje jej rzeczywistego charakteru. Jak wyjaśnił, nie mamy do czynienia z sytuacją, w której całkowicie niewinna osoba została omyłkowo skazana za czyn popełniony przez kogoś innego. Według prokuratora generalnego Piotr Pytel brał udział w określonym przestępstwie, choć - jak zaznaczył - „być może na wiele rzeczy nie miał wpływu”. Minister Żurek wskazał również, że sąd niemiecki osądził go zgodnie z obowiązującym tam prawem i wyrok ten był sprawiedliwy w świetle niemieckich przepisów.

FOT. BARBARA GALAS

Minister sprawiedliwości zapowiedział podjęcie działań, które mogą doprowadzić do opuszczenia przez Piotra Pytla zakładu karnego

Prokurator generalny zwrócił uwagę na różnice pomiędzy systemami prawnymi Polski i Niemiec. Jak stwierdził, gdyby Piotr Pytel odbywał karę w Niemczech, mógłby już ubiegać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie i miałby realną szansę na opuszczenie więzienia. W Polsce taka możliwość - w jego ocenie - obecnie nie istnieje.

Minister Żurek poinformował, że ponownie zainicjował procedurę ułaskawieniową wobec Piotra Pytla.

Jednocześnie zapowiedział analizę możliwości zastosowania przerwy w wykonywaniu kary.

- Zastanawiam się nad przerwą w karze. Jeżeli tylko przepisy prawa mi na to pozwolą, to myślę, że to jest kwestia tygodni, kiedy taką decyzję podejmę. Ja nie boję się podejmować trudnych decyzji - powiedział.

„Państwo ma dawać drugą szansę”

Zdaniem ministra Żurka Piotr Pytel przeszedł proces resocjalizacji i współpracował z organami ścigania. Jak podkreślił, właśnie takie osoby powinny otrzymywać drugą szansę.

- On się zresocjalizował, współpracował z policją i to powinien być dobry przykład także dla tych, którzy kiedyś w życiu popełnili błąd, że państwo daje drugą szansę. On jest kandydatem na kogoś takiego - zaznaczył.

Czy Piotr Pytel wyjdzie na wolność?

Z wypowiedzi Waldemara Żurka wynika, że zamierza wykorzystać dostępne instrumenty prawne, aby umożliwić Piotrowi Pytlowi opuszczenie zakładu karnego. Nie zapowiedział jednak automatycznego zwolnienia ani nie przesądził o ostatecznym wyniku postępowania.

Sprawa dotyczy zabójstwa Ecateriny I. w Monachium w 2004 roku. Piotr Pytel został skazany na dożywocie w październiku 2006 r. Początkowo odbywał karę w Niemczech, teraz w więzieniu w Rzeszowie. W 2010 roku do zbrodni przyznał się wspólnik Pytla - Tomasz W., który w chwili popełnienia zabójstwa był nieletni. W 2011 roku skazano go w Niemczech na 9 lat i 3 miesiące. Dziś jest na wolności.

©℗

Rzeszowski piknik integracyjny na powitanie lata

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Wydarzenie odbędzie się w środę (24 czerwca) w godzinach od 10 do 14 w Parku Jedności Polonii z Macierzą . Wstęp wolny.

W programie: występy artystyczne, koncert ZoSi Karbowiak z zespołem MIØD, a także warsztaty sensoryczne, strefa integracyjna i liczne atrakcje dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Piknik stworzy przestrzeń do spotkania, wspólnej zabawy i budowania relacji bez barier, w atmosferze otwartości i pozytywnej energii. Będzie możliwość skorzystania z komfortki i namiotu wyciszeń, a także z toalet dostępnych; wydarzenie będzie wspierane przez tłumacza PJM oraz osoby asystujące; będzie również możliwość wypożyczenia przenośnych pętli indukcyjnych i słuchawek wyciszających dla niemowląt, dzieci oraz dorosłych. Piknik odbędzie się w przestrzeni wolnej od barier architektonicznych.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011541245

Miliardy na energetykę. ORLEN szuka partnerów do nowych inwestycji

Jakie szanse stoją przed polskimi przedsiębiorcami w związku z transformacją energetyczną? O tym rozmawiano podczas sesji warsztatowej „ORLEN – Energetyka w praktyce: inwestycje, zakupy i łańcuchy dostaw", zorganizowanej w ramach Forum Energia z Polski Local First na Uniwersytecie Rzeszowskim. Przedstawiciele koncernu omówili plany inwestycyjne, zasady współpracy z dostawcami oraz procedury zakupowe obowiązujące w ORLENIE.

Inwestycje warte miliardy złotych

Warsztaty były okazją do bezpośredniego dialogu między przedstawicielami spółki a przedsiębiorcami zainteresowanymi udziałem w projektach realizowanych przez największy koncern energetyczny w Polsce.

Grupa ORLEN planuje przeznaczyć do 2035 roku blisko 20 mld zł na działania związane z dekarbonizacją. Oznacza to nie tylko rozwój nowych technologii, ale także liczne możliwości dla firm wykonawczych i dostawców.

Jednym z przykładów jest proces wygaszania elektrowni węglowej w Ostrołęce. Koncern będzie poszukiwał partnerów do realizacji prac rozbiórkowych oraz rekultywacji terenów poprzemysłowych. Równocześnie wzrośnie zapotrzebowanie na dostawców technologii niskoemisyjnych i zeroemisyjnych, takich jak bloki gazowo-parowe, silniki gazowe, kotły elektrodowe, pompy ciepła, instalacje biomasowe czy geotermalne.

Ponad 4,5 tysiąca postępowań zakupowych rocznie

Skala zakupów realizowanych przez Grupę ORLEN robi wrażenie. Koncern obsługuje około 800 kategorii zakupowych, a tylko w 2025 roku Biuro Zakupów ORLEN S.A. przeprowadziło ponad 4,5 tysiąca postępowań.

– Polityka zakupowa opiera się na kilku istotnych filarach. Przede wszystkim na zrównoważonym rozwoju, ochronie środowiska, poszanowaniu praw pracowniczych, a także na zarządzaniu dostawcami i partnerskiej współpracy. Ważnym elementem jest również współdziałanie w ramach grupy kapitałowej i wykorzystywanie efektów synergii. Postępowania zakupowe prowadzimy w oparciu o konkurencyjność i profesjonalizm. To podstawowe założenia naszej polityki zakupowej – podkreślał Krzysztof Kraszewski, kierownik projektu w zespole zakupów strategicznych projektów inwestycyjnych ORLEN.

Transparentność i najwyższe standardy

O zasadach współpracy z dostawcami mówił Tomasz Ostojski, kierownik zespołu zakupów inwestycyjnych.

– Bardzo zależy nam na budowaniu długofalowych relacji z dostawcami. Chcemy, aby współpraca opierała się na najwyższych standardach etycznych. Kierujemy się zasadami zapisanymi w Kodeksie Etyki ORLENU i oczekujemy, że nasi partnerzy biznesowi będą postępować podobnie. Oznacza to m. in. akceptację polityki postępowania dla dostawców oraz pełną zgodność z obowiązującymi politykami, w tym sankcyjnymi – zaznaczył.

Przedstawiciel koncernu podkreślił również znaczenie przejrzystości procedur zakupowych. Każde postępowanie prowadzone jest według jasno określonych kryteriów oceny.

Oferty przechodzą wieloetapową weryfikację obejmującą analizę formalną, finansową i m.in. sankcyjną. Oceniana jest również zdolność wykonawcy do realizacji projektu, doświadczenie, referencje, certyfikaty oraz potencjał techniczny. Dopiero później analizowane są kwestie handlowe, w tym cena oraz warunki kontraktowe.

ORLEN w tym roku rozpoczął także cykl konferencji „Partnerzy Energii Jutra” skierowany do przedsiębiorców, którzy chcą rozpocząć współpracę z koncernem. W trakcie spotkań dla poszczególnych sektorów omawiane są zasady współpracy, a także plany inwestycyjne.

Local content i krótsze łańcuchy dostaw

Istotnym elementem warsztatów była prezentacja dobrych praktyk związanych z polityką local content. Agnieszka Roszczyk, kierownik ds. local content, wyjaśniła, że ORLEN wdrożył rozwiązania wspierające udział europejskich i krajowych przedsiębiorstw w procesach zakupowych.

– Do naszej instrukcji zakupowej wprowadziliśmy regulację, zgodnie z którą – po przeprowadzeniu analizy biznesowej – możemy wykluczyć z postępowań podmioty z państw trzecich, czyli spoza Unii Europejskiej oraz krajów nieobjętych porozumieniem GPA Światowej Organizacji Handlu – powiedziała.

Tomasz Ostojski zwracał uwagę, że ORLEN stosuje również rozwiązania ułatwiające udział polskich przedsiębiorców w postępowaniach.

– Dopuszczamy tworzenie konsorcjów ubiegających się o zamówienia. Tam, gdzie jest to możliwe, wykorzystujemy dokumentację w języku polskim. Postępowania prowadzimy wieloetapowo, między innymi z wykorzystaniem procedury RFI. Do etapu składania ofert zapraszamy wyłącznie firmy, które pozytywnie przeszły ocenę techniczną – wyjaśniał.

Jak podkreślali przedstawiciele spółki, jednym z celów biznesowych ORLENU jest skracanie łańcuchów dostaw. Z tego względu szczególnie cenieni są partnerzy zapewniający szybki serwis oraz lokalną dostępność części zamiennych i komponentów.

Pierwszy krok? Rejestracja na platformie Connect

Warsztaty podsumował Roman Kowszewicz, dyrektor wykonawczy ds. zakupów, który zachęcał przedsiębiorców do aktywnego korzystania z platformy zakupowej Connect.

– Na tej platformie publikowane są przetargi w ponad 60 spółkach z Grupy ORLEN. To jedno miejsce, w którym można znaleźć informacje o aktualnych i planowanych zakupach oraz przejść cały proces zakupowy. Rejestracja jest pierwszym krokiem

eprasa.pl 583123d6e3

REKLAMA

0011534094

1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW

SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO

eprasa.pl 583123d6e3

REKLAMA

0011534096

CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO

LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM

eprasa.pl 583123d6e3

Wmurowano kamień węgielny pod budowę Podkarpackiego Centrum Ratownictwa

Wioletta Wojtkowiak
wioletta.wojtkowiak@polskapress.pl

Centrum ma służyć szkoleniu strażaków, współpracy służb oraz podnoszeniu poziomu bezpieczeństwa w regionie i całym kraju.

FOT. WIOLETTA WOJTKOWIAK

Akt erekcyjny umieszczono w kapsule czasu. Oprócz dokumentu znalazły się w niej m.in. zdjęcia z przygotowań i budowy oraz dokumentacja inwestycji

Podkarpackie Centrum Ratownictwa i Koordynacji Transgranicznych Działań Ratowniczych powstaje nad Jeziorem Tarnobrzeskim. Będzie miejscem doskonalenia zawodowego strażaków w zakresie ratownictwa wodnego i nurkowego. Powstająca infrastruktura obejmie m.in. poligon wodny, profesjonalną keję oraz pomost ratowniczy. Jednorazowo będzie mogło się tam szkolić ponad 40 strażaków, którzy będą mieli do dyspozycji pełne zaplecze socjalne, szkoleniowe i techniczne.

Jak podkreślał komendant wojewódzki PSP nadbrygadier Tomasz Baran, obiekt ma służyć integracji służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. W szkoleniach uczestniczyć będą studenci i podchorążowie Akademii Pożarniczej. Współpraca ma być rozwijana również z policją, która dba o bezpieczeństwo nad Jeziorem Tarnobrzeskim. Dziękował władzom Tarnobrzega za przekazanie atrakcyjnie położonej działki, a także wojewodzie Teresie Kubas-Hul za pomoc w pozyskiwaniu pieniędzy. Inwestycja finansowana jest z budżetu państwa, programów modernizacji służb mundurowych oraz projektu prowadzonego ze stroną ukraińską w ramach programu Interreg NEXT Polska-Ukraina 2021-2027. - Ponad 5 mln zł projektu transgranicznego zasili tę inwestycję - zaznaczył.

Uroczystości towarzyszyło także podpisanie porozumień z Akademią Pożarniczą oraz Komendą Wojewódzką Policji w Rzeszowie

Akt erekcyjny odczytał komendant miejski PSP w Tarnobrzegu bryg. Daniel Myszka. Dokument przypomina, że centrum powstaje w odpowiedzi na współczesne wyzwania klimatyczne i potrzebę skuteczniejszej ochrony środowiska oraz mieszkańców terenów przygranicznych. W akcie podkreślono, że inwestycja będzie ważnym elementem polsko-ukraińskiego systemu bezpieczeństwa środowiskowego i koordynacji działań ratowniczych.

Podpisy na dokumencie złożyli m.in. wojewoda Teresa Kubas-Hul, biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, podkarpacki komendant wojewódzki PSP Tomasz Baran, rektor-komendant Akademii Pożarniczej nadbryg. Tomasz Klimczak, komendant wojewódzki policji nadinspektor Andrzej Patrzałek, zastępca prezydenta Tarnobrzega Kamil Kalinka, wicestarosta tarnobrzeski Robert Pędziwiatr oraz przedstawiciele programu Interreg i wykonawcy inwestycji. Akt erekcyjny umieszczono w specjalnej kapsule czasu. Oprócz dokumentu znalazły się w niej m.in. zdjęcia z przygotowań i budowy, dokumentacja inwestycji, wykaz funkcjonariuszy i pracowników tarnobrzeskiej komendy PSP oraz egzemplarz lokalnej prasy.

Po poświęceniu placu budowy przez biskupa Krzysztofa Nitkiewicza nastąpił kulminacyjny moment wydarzenia - wmurowanie aktu erekcyjnego i kamienia węgielnego w ścianę powstającego budynku przez nadbryg. Tomasza Barana i bryg. Daniela Myszkę.

Budowa centrum rozpoczęła się pod koniec 2025 roku, a jej zakończenie planowane jest jeszcze w tym roku. Strażacy liczą, że obiekt przez wiele lat będzie służył mieszkańcom regionu oraz funkcjonariuszom z całej Polski, podnosząc poziom bezpieczeństwa i gotowości do reagowania na zagrożenia środowiskowe. ©℗

Listy i kartki z podróży hr. Alfreda Potockiego na nowej wystawie

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Archiwalne pocztówki i listy z podróży hrabiego Alfreda Potockiego można oglądać w Muzeum-Zamku w Łańcucie.

- Zwiedzający będą mogli zajrzeć za kulisy spektakularnej wyprawy wokół globu, w którą hrabia wyruszył w 1910 r. - poinformowała Joanna Garbulińska-Charchut, starszy specjalista ds. marketingu i komunikacji łańcuckiego zamku. - Przeniesie uczestników do ery arystokratycznych wypraw z wielkim rozmachem, kiedy luksus wielkich transatlantyków i elitarnych ekspresów mieszał się z surowością i egzotyką dziewiczych zakątków świata. Zwiedzający dowiedzą się, jak wyglądała podróż wokół globu, gdy zamiast smartfona w kieszeni woziło się skrzynie pełne szklanych klisz fotograficznych.

FOT. MUZEUM - ZAMEK W ŁAŃCUCIE

Na wystawie prezentowane są archiwalne pocztówki i zdjęcia z podróży m.in. z Japonii

Na wystawie prezentowane są archiwalne pocztówki i zdjęcia z podróży m.in. z Japonii, Indii, Bliskiego Wschodu. - Sercem wystawy jest osobista, unikatowa kolekcja listów i pocztówek wysyłanych przez hrabiego z najdalszych zakątków ziemi do jego najbliższych: ukochanej matki Elżbiety z Radziwiłłów Potockiej oraz brata Jerzego - wskazała Garbulińska-Charchut.

Ta korespondencja, jak i zdjęcia wykonane przez Alfreda Potockiego, są obecnie częścią zbiorów łańcuckiego muzeum. Na wystawie prezentowane są w formie kopii i wielkoformatowych powiększeń, które pozwalają dostrzec detale dawnego pisma i historycznych kadrów.

Wystawę uzupełniają oryginalne aparaty fotograficzne sprzed ponad 100 lat, pochodzące z kolekcji z Muzeum Starej Fotografii z Zamościa.

- To właśnie takimi technicznymi cudami uwieczniano świat ponad wiek temu - zauważyła Garbulińska-Charchut.

Wystawa w oranżerii potrwa do 13 września.

(API/PAP)

Wystawa budowli z klocków LEGO wraca do Rzeszowa

opr. Luks
l.solski@nowiny24.pl

Organizatorzy zapowiadają ekspozycję o powierzchni 1100 m kw., prawie 100 premierowych makiet i modele zbudowanych z niemal 10 milionów klocków.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Jednym z punktów ekspozycji będzie model katedry w Mediolanie

Jednym z głównych punktów ekspozycji będzie model katedry w Mediolanie. Fasada gotyckiej świątyni została odtworzona w skali 1:24. Konstrukcja liczy ponad 100 tys. klocków i osiąga niemal 3 metry wysokości. Całość uzupełnia fragment placu katedralnego wraz z miniaturowymi postaciami turystów.

Na wystawie pojawi się również Gryf ze świata fantasy. Model ma 342 cm wysokości, został zbudowany z 550 tys. klocków i waży 650 kg. Nad jego powstaniem przez 1640 godzin pracowało czterech budowniczych. Towarzyszyć mu będzie naturalnej wielkości postać Robin Hood Woman (175 cm).

Kolejną atrakcją będzie Ferris Wheel, czyli diabelski młyn mający niemal 4 metry wysokości. Średnica samego koła wynosi 360 cm. Miłośnicy parków rozrywki będą mogli zobaczyć także model roller coastera. Budowla ma 4 metry długości i została wykonana z blisko 40 tysięcy klocków. Wysokość modelu sięga około jednego metra. Zwiedzający zobaczą też m.in. Chrysler Building, The Shard, Krzywą Wieżę w Pizie oraz Pearl Oriental. Będzie również strefa inspirowana znanymi filmami, bajkami i grami.

Wystawa będzie czynna od 26 czerwca do 31 sierpnia roku w Millenium Hall w Rzeszowie. Wstęp płatny

Nie zabraknie również elementów edukacyjnych. Organizatorzy przygotowali prezentacje popiersi starożytnych postaci, modele kręgowców, ekspozycje poświęcone wynalazcom i przełomowym wynalazkom.

eprasa.pl 583123d6e3

W ciągu 5 lat wszystkie psy i część kotów ma być zaczipowana i zarejestrowana

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Podpisana przez prezydent RP ustawa wejdzie w życie po upływie 2 lat od ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw. Nakłada obowiązek czipowania wszystkich psów. W przypadku kotów są wyjątki.

Krajowy Rejestr Oznakowania Psów i Kotów ma być centralnym, elektronicznym systemem prowadzonym przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Każde oznakowane zwierzę będzie miało przypisany numer w ogólnopolskiej bazie powiązany z danymi właściciela i jego numerem PESEL. Ponadto czip będzie powiązany z aplikacją mObywatel. Właściciel w aplikacji będzie mógł otrzymać m.in. przypomnienia o obowiązkowych szczepieniach. Nowy system ułatwi pobór opłaty od posiadania psa, a także usprawni kontrolę szczepień przeciwko wściekliźnie.

Centralny rejestr będzie ogromnym ułatwieniem dla straży miejskiej, policji czy inspekcji weterynaryjnej, która będzie miała nieodpłatny dostęp do tych danych i w przypadku zgłoszeń szybko zweryfikuje wszelkie rozbieżności.

Obowiązkowi czipowania i rejestracji podlegać będą wszystkie psy (także w schroniskach), bez względu na wiek oraz koty domowe (do 3. miesiąca życia), żyjące w schroniskach i domach tymczasowych. Natomiast koty wolno żyjące (dzikie) w miastach zostaną zaczipowane lub nie w zależności jaką uchwałę podejmie rada gminy. Koty żyjące w gospodarstwach rolnych nie podlegają czipowaniu.

Obowiązek zaczipowania zwierzęcia spoczywa na właścicielu oraz organizacjach prowadzących schroniska lub opiekunach w domach tymczasowych.

Ile to będzie kosztować?

Stawka urzędowa za wszczepienie czipa przez weterynarza wynosi 50 zł, wpis do rejestru kolejne 50 zł, każda zmiana danych w rejestrze także 50 zł. Zabieg będzie mógł wykonać wyłącznie uprawniony lekarz weterynarii lub technik weterynarii zatrudniony w zakładzie leczniczym. Wpisu do rejestru będą mogli dokonywać tylko lekarze weterynarii, posiadającym uprawnienia i dostęp do systemu.

Gminy będą mogły dofinansowywać czipowanie właścicielom zwierząt, schroniskom czy organizacjom opiekującym się bezdomnymi zwierzętami. Ustawa za brak oznakowania przewiduje kary nawet do 5 tys. złotych.

FOT. ARCHIWUM

Celem ustawy jest ograniczenie bezdomności zwierząt, co w praktyce ma zapobiec porzucaniu psów. Kary za brak czipa sięgają nawet 5 tysięcy złotych

Od chwili wejścia ustawy w życie, ARiMR będzie mogła bezpłatnie zarejestrować zwierzęta, którym wszczepiono czipy wcześniej, ale pod warunkiem, że numer jest zgodny z normą ISO, czyli można go odczytać.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w Polsce populację psów szacuje się na około 8 mln, a kotów na około 6 mln. Łatwo policzyć, że wpływy od zaczipowania i zarejestrowania około 14 mln zwierząt wyniosą 1,4 mld zł.

Ustawa wejdzie w życie po 2 latach od publikacji w Dzienniku Ustaw. W tym czasie ARiMR ma przygotować system teleinformatyczny, przeszkolić weterynarzy i wdrożyć rozwiązania techniczne. Właściciele zwierząt urodzonych przed uruchomieniem systemu będą mieli dodatkowe 3 lata na oznakowanie swoich pupili. W ten sposób, w ciągu 5 lat rejestr ma objąć całą populację psów i znaczną część populacji kotów w Polsce.

Ograniczy (?) bezdomność zwierząt

Ustawa o KROPiK ma na celu ograniczenie bezdomności zwierząt i zmniejszenie kosztów ponoszonych przez gminy na utrzymanie schronisk.

Według ministerstwa rolnictwa, ogólne koszty realizacji przez gminy programów opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt wzrosły niemal trzykrotnie w latach 2012-2023 i wyniosły - odpowiednio - 125 mln 861 tys. 730 zł oraz 347 mln 347 tys. zł.

Zdecydowana większość lekarzy weterynarii na Podkarpaciu, z którymi rozmawialiśmy, uważa ustawę na dobre rozwiązanie.

- Jest bardzo potrzebna i w całości popieram – powiedział nam lekarz weterynarii Bogdan Karaś z gabinetu „Cztery Łapy" w Leżajsku.

Wielu weterynarzy zastanawia się jednak, jak to będzie wyglądało w praktyce.

- Ustawa, ustawą, a życie pisze różne scenariusze. Czy uda się wyeliminować szarą strefę, tego nie wiem. Muszę dokładnie zapoznać się z ustawą, a nie było na to czasu - mówi jeden z nich, prosząc o anonimowość. - Teraz, kiedy zwierzę będzie przypisane do konkretnego człowieka, to może ilość porzuceń psów trochę się zmniejszy. Nie jestem fanem nadmiernej kontroli, ale z powodu uczenia ludzi odpowiedzialności, to dobrze, że jest taki zapis. Nie ma obowiązku posiadania zwierzęcia, ale jeżeli już ktoś się decyduje na branie stworzenia do domu, to niech bierze za nie odpowiedzialność, a nie potem wyrzuca - mówi weterynarz z innego gabinetu, mający nadzieję, że zmniejszy to bezdomność zwierząt i niekontrolowany rozród.

Weterynarze chwalą też zapisy o ogólnodostępnym rejestrze dla służb, bo np. będzie można łatwiej sprawdzić, czy w przypadku pogryzienia, pies był szczepiony przeciwko wściekliźnie.

- Minus jest taki, że nam dojdzie kolejny obowiązek wpisywania do kolejnej bazy danych. Będziemy tracić na czasie. Obowiązków państwo dokłada, ale czasu nie przybywa. Teraz wizyta wiązała się z wykonaniem szczepienia i wypisaniem zaświadczenia, a jedynie przy wpisie do paszportu wymagało to trochę więcej kliknięć w programie, teraz będzie jeszcze więcej kliknięć. Wizyty będą się wydłużać i będą nas więcej pracy kosztować – tłumaczy lekarz, który chce pozostać anonimowy. - Idzie mnóstwo pieniędzy z kasy gminy na walkę z bezdomnością zwierząt, a ludzie nadal są nieodpowiedzialni. Oczekują interwencji samorządu, a przecież to wszystko idzie z ich podatków. Czy nie lepiej byłoby te pieniądze wydać na ileś tam metrów kolejnego chodnika, a nie łatanie wydatków wynikających z ludzkiej nieodpowiedzialności - podkreśla. ©℗

Zespół boisk przy VIII LO kosztował ponad 2 mln złotych

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Zakończyła się budowa zespołu boisk przy VIII Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie.

Pierwsze z nich służy do gry w piłkę nożną, ręczną oraz unihokeja. Na drugim można grać w koszykówkę, siatkówkę i tenisa ziemnego. W ramach tego zadania powstała także trzytorowa bieżnia lekkoatletyczna, a także skocznia do skoku w dal i stanowisko do pchnięcia kulą. Całość uzupełniła plenerowa siłownia. Jak informuje kancelaria prezydenta Rzeszowa, inwestycję zrealizowała wybrana w przetargu firma Bildres Polska z Rzeszowa. Zadanie zostało dofinansowane kwotą miliona złotych z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej Ministerstwa Sportu i Turystyki.

- Sukcesywnie rozbudowujemy infrastrukturę sportową w mieście. Przy rzeszowskich szkołach powstały nowe hale sportowe, bardzo zaawansowana jest budowa Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki - mówi Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa. - Niedawno oddaliśmy duży kompleks sportowy przy ul. Pelczar, na osiedlu Nowe Miasto. Teraz na mapie miasta przybył kolejny obiekt.

FOT. BILDRES POLSKA

Na boiskach można grać w piłkę nożną, ręczną, unihokeja, koszykówkę, siatkówkę i tenisa ziemnego

35 zarzutów korupcyjnych dla inspektora ITD. Akt oskarżenia trafił do sądu

Waldemar Trawka
w.trawka@nowiny24.pl

Aktem oskarżenia skierowanym do sądu, zakończyła się sprawa inspektora ITD podejrzanego o przyjmowanie korzyści majątkowych w związku z pełnioną przez niego funkcją publiczną.

Funkcjonariusze z Wydziału do walki z korupcją KWP w Rzeszowie zakończyli śledztwo nadzorowane przez Prokuraturę Okręgową w Przemyślu, przeciwko 55-letniemu inspektorowi ITD.

Mieszkaniec powiatu jarosławskiego został oskarżony o przyjmowanie korzyści majątkowych w związku z pełnioną przez niego funkcją publiczną. Usłyszał łącznie 35 zarzutów korupcyjnych.

Stałe źródło dochodu

Śledztwo w tej sprawie zostało wszczęte w połowie września 2025 roku na podstawie informacji, do jakich dotarli policjanci. Ustalili oni, że inspektor ITD, w związku z pełnieniem przez niego funkcji publicznej, przyjmował od cudzoziemców korzyści majątkowe w postaci pieniędzy, uzależniając od uzyskania tej korzyści sposób przeprowadzenia kontroli przestrzegania obowiązków i warunków przewozu drogowego oraz możliwość odstąpienia od nałożenia kar pieniężnych i grzywien, co stanowiło naruszenie przepisów prawa, określających obowiązki i warunki przewozu drogowego. Z tego procederu 55-latek uczynił sobie stałe źródło dochodu.

Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności

W toku prowadzonych czynności policjanci potwierdzili ten fakt, jak również zebrali materiał dowodowy. 55-latek został wówczas objęty policyjnym dozorem, zastosowano wobec niego poręczenie majątkowe w wysokości 30 tysięcy złotych, został zawieszony w czynnościach służbowych, a także miał zakaz opuszczania kraju.

Przestępstwo, którego się dopuścił, zagrożone jest karą do 10 lat pozbawienia wolności.

Zarzuty korupcyjne usłyszało także 23 obywateli Ukrainy, którzy mieli związek z tą sprawą, za co grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

©℗

eprasa.pl 583123d6e3

Nowiny
Poniedziałek, 22.06.2026

Poczobut: Cały czas mam przyzwyczajenia więzienne i nieufny stosunek do rzeczywistości, do ludzi

- Polacy przez stulecia, nawet gdy było to niekorzystne, wybierali orientację zachodnią. Białorusini znacznie częściej wybierali orientację wschodnią, nawet jeśli nie zawsze przynosiła im ona korzyści - mówi Andrzej Poczobut, dziennikarz, działacz Związku Polaków na Białorusi, który spędził pięć lat w kolonii karnej

Agaton Koziński

Czym jest dla Pana wolność słowa?
Możliwość mówienia o faktach. Ja zawsze poważnie traktowałem słowo i odpowiedzialnie podchodziłem do tego, co rozpowszechniam.

Mówi Pan rzeczy oczywiste - jak to, że dwa razy dwa równa się cztery.
Tyle że w systemie białoruskim dwa razy dwa niekoniecznie równa się cztery. Czasami równa się trzy, innym razem - pięć. Tam wszystko jest uznaniowe, wynik takiego równania zmienia się z dnia na dzień.

Pan pięć lat w kolonii karnej spędził, broniąc między innymi wolności słowa. Warto było dla niej stracić pięć lat życia?
Przez dwadzieścia lat pracowałem jako dziennikarz. To mnie nauczyło poważnie podchodzić do słowa. I przyzwyczaiłem się, że jeżeli coś mówię, czy jeśli coś robię, to ludzie podchodzą do tego na poważnie. Zdobyłem renomę dziennikarza, którego słowa należy odbierać poważnie - choćby dlatego, że nie zmieniam swojego zdania.

Nigdy?
Nie, to nie tak. Ale żebym zmienił swojego zdanie, trzeba mnie do tego przekonać. Tymczasem mnie próbowano przestraszyć.

Skończyło się tym, że spędził Pan pięć lat w kolonii karnej. Nie za wysoka cena?
Każdy sam musi sobie odpowiedzieć na to pytanie. Ja w życiu jestem dziennikarzem, posługuję się słowem, jest ono dla mnie najważniejszą wartością. To wszystko, co mam. Moja praca dziennikarska jest nie tylko sposobem zarabiania na życie, ale też powołaniem. Z nią się utożsamiam. Wiem, że są teksty i tematy, które ze mną się kojarzą.

Spędził Pan pięć lat w zamknięciu. Jak takie lata zmieniają człowieka?
Spotkałem się z opinią, że pięć lat więzienia to okres, który może nie zostawić śladu w człowieku - a dopiero po pięciu latach rozpoczyna się prawdziwy wyrok.

Zauważył Pan tę smugę?
Chyba tak. Cały czas mam przyzwyczajenia więzienne i nieufny stosunek do rzeczywistości, do ludzi. W zakładzie karnym ciągle byłem rozpracowywany - i ciągle łapię się na tym, że wciąż tak się czuję. Cały czas szukam drugiego dna w zachowaniach innych. Tak właśnie wpłynęło na mnie więzienie. Ono wzmaga poczucie nieufności, bo tam każdy knuje przeciwko każdemu. Odczuwałem to tym bardziej, gdyż władze więzienia cały czas robiły wszystko, bym się w nim czuł źle. Stwarzano dla mnie specjalnie takie warunki.

W jaki sposób?
Na przykład jako moich współwięźniów wybierano osoby, które mogły wywoływać u mnie różne negatywne reakcje. Wiadomo, że nie mam wpływu na to, z kim dzielę celę, to zawsze decyzja administracji więziennej. Ale mimo wszystko cały czas miałem przekonanie, że jako współwięźniów otrzymuję osoby toksyczne, konfliktowe. Musiałem sobie z tym radzić.

FOT. AGATON KOZIŃSKI

Poczobut: Dziś sytuacja w Mińsku jest znacznie gorsza niż w 2021 roku. Białoruś znajduje się dziś bardzo blisko pełnego państwa totalitarnego

Podkreśla Pan, że w więzieniu traci się zaufanie do ludzi. Na ile to przekonanie oparte na autentycznych doświadczeniach, a na ile subiektywizm człowieka zamkniętego sam na sam z własnymi myślami? Można w więzieniu wpaść w stan paranoi?
Każdy reaguje na swój sposób, choć są też zachowania podobne u wszystkich uwięzionych. Pamiętam, że nagrywałem kiedyś wywiad z żołnierzem Armii Krajowej, który ponad 16 lat spędził w obozie. On mi wtedy opowiadał, że za każdym razem, gdy do jego celi wchodził nowy więzień, to on go natychmiast oceniał. Tamten jeszcze nic nie zrobił, a on już wiedział, jakim on jest człowiekiem. Też tak miałem.

W jakim sensie?
Nauczyłem się od razu oceniać ludzi, których poznawałem. Na podstawie drobiazgów, niewielkich gestów, zachowań potrafiłem wyciągnąć daleko idące wnioski. I to się sprawdzało. Też zastanawiałem się, czy to nie jest po prostu paranoja. Cały czas miałem w tyle głowy, że być może te moje analizy, które są robione na podstawie drobnych przesłanek, to zwyczajne nadinterpretacje. Ale potem się okazało, że nie. Z minimum informacji nauczyłem się, jak wyciągnąć najwięcej.

Na podstawie czego?
Trudno to racjonalnie wyjaśnić. Po prostu pojawia się człowiek i od razu ma się pewne odczucie. On jeszcze nic nie zrobił, nawet nic nie

eprasa.pl 583123d6e3

powiedział. Wchodzi do celi, a ja mam wrażenie, że coś jest nie tak.

Co go zdradzało? Ruchy? Tatuaże?
Nie. Właściwie trudno powiedzieć. Czasem nawet nie mogłem zauważyć niczego charakterystycznego. Po prostu spoglądałem na człowieka i miałem poczucie, że jest w nim coś niepokojącego, że źle mu z oczu patrzy. Kilka razy miałem takie przeczucie i ani razu się nie pomyliłem.

Jak wyglądała w kolonii karnej Pana codzienna rutyna? Jak w takich warunkach utrzymać sprawność fizyczną i psychiczną?
Przede wszystkim trzeba dbać o kondycję fizyczną. Możliwości są bardzo ograniczone, ale przez cały pobyt starałem się być aktywny.

Tuż po uwolnieniu widać było, że był Pan bardzo wychudzony. Domyślam się, że jedzenie w kolonii było dramatycznie słabe.
To prawda. Mimo tego codziennie robiłem pompki i bardzo dużo chodziłem po celi. Było w nich zimno, więc ruch pomagał się ogrzać. Ale nie chodziło tylko o temperaturę. Aktywność fizyczna pozwalała przełamać monotonię, mobilizowała do działania. Jeśli jednego dnia zrobiłem sto pompek, następnego chciałem zrobić sto jeden. To dawało cel i motywację.

Wypełniało dzień.
Dokładnie. Zwłaszcza wtedy, gdy byłem całkowicie odizolowany. W zasadzie miałem tylko listy, ćwiczenia i książki.

Jak często otrzymywał Pan korespondencję?
Różnie. Bywały okresy, kiedy listy przychodziły regularnie. Rodzice, żona pisali często. Ale zdarzały się też momenty, gdy administracja wstrzymywała korespondencję i przez wiele tygodni nie dostawałem nic. Później nagle przychodziło sześć, siedem albo osiem listów naraz.

A książki? Skąd Pan je brał?
Korzystałem z więziennej biblioteki. Było tam około pięciuset książek, a można było wypożyczyć jedną tygodniowo.

Co Pan czytał?
Głównie klasykę rosyjską i sowiecką. Uczyłem się też na pamięć poezji. Czytałem Schillera, Goethego, Puszkina, Lermontowa, Byrona.

Miał Pan kontakt z innymi więźniami?
Tak. Siedziałem z bardzo różnymi ludźmi. Między innymi z jednym z przywódców grup przestępczych z lat dziewięćdziesiątych. Był oskarżony o sześć zabójstw, dwa mu udowodniono. Po dwudziestu czterech latach miał wyjść na wolność.

Administracja dobierała takich współwięźniów celowo?
Takie miałem wrażenie. Wybierano osoby, które z ich punktu widzenia mogły być dla mnie szczególnie uciążliwe. Raz na przykład siedziałem z człowiekiem skazanym za pobicie ze skutkiem śmiertelnym po alkoholu. Jedynym tematem, o którym potrafił rozmawiać, było chlanie. Trudno było znaleźć wspólny język, ale za to dowiedziałem się bardzo dużo o alkoholizmie.

Jak on znosił odstawienie alkoholu?
Kiedy siedzieliśmy razem, był już od kilku lat w więzieniu, więc ten etap miał akurat za sobą.

Co pomagało Panu funkcjonować wśród tak różnych ludzi?
To, że jestem dziennikarzem. Przyzwyczaiłem się dostrzegać w każdym człowieku jakąś historię. Każdy jest potencjalnym tematem. Każdy ma własne doświadczenia i własny sposób patrzenia na świat.

Zbierał Pan materiał do książki?
Nie. Po prostu człowiek stara się zrozumieć innych. Kiedy się jest w zamknięciu, kontakt z drugim człowiekiem jest jedną z niewielu rzeczy, które pozostają.

Miał Pan chwilę zwątpienia?
Nie.

Nigdy? Nawet przy ważnych momentach, jak na przykład Boże Narodzenie?
Oczywiście, w takich momentach robi się szczególnie ciężko. Tym bardziej, że miałem świadomość, że jestem sam, bez żony, bez dzieci, że nie widzę, jak dorastają. Najbardziej ucierpiał mój syn. Gdy mnie zabrali, miał 11 lat, a kiedy wyszedłem i zobaczyłem go po raz kolejny, miał już 16 lat. Inne dziecko. Zawsze sobie obiecywałem, że będę przy nim, kiedy on będzie dorastał, że pomogę mu przez to przejść, bo to w życiu każdego dziecka trudny okres. Niestety, stało się inaczej, on musiał sobie z tym radzić beze mnie. Chwila zwątpienia.

Współwięźniowie patrzyli na Pana jako więźnia politycznego?
To była bardzo niejednoznaczna sytuacja. Wiedzieli, że wobec mnie stosowane są szczególnie surowe warunki. Obawiali się, że konsekwencje mogą spaść również na nich tylko dlatego, że siedzą ze mną w jednej celi.

W jaki sposób?
W więzieniu często nie karze się jednej osoby, ale całą grupę. To dodatkowo wzmacnia poczucie zależności i presję.

Ilu więźniów przebywało w jednej celi?
To się zmieniało. Jeśli mówimy o ostatnich trzech latach w Nowopołocku, cela była przeznaczona dla sześciu osób, ale najczęściej siedziały w niej cztery.

Na czym polegały te zbiorowe szykany?
Na przykład codziennie włączano przez głośniki tak zwane lekcje wychowawcze. Łącznie trwały około dwóch i pół godziny dziennie, puszczano je po sześć-siedem razy z rzędu.

Czego dotyczyły?
Różnych tematów, na przykład tego, że alkohol jest szkodliwy dla zdrowia. Formalnie była to część programu resocjalizacyjnego prowadzonego przez odpowiedni dział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wszyscy jednak zdawali sobie sprawę, że nie chodzi o treść tych wykładów. Chodziło o dodatkową presję psychiczną. Te nagrania były odtwarzane codziennie, bez przerwy, siedem dni w tygodniu.

Rozmawiał Pan z innymi więźniami o polityce?
Generalnie starano się unikać takich tematów.

Nikt nigdy nie wspomniał o Aleksandrze Łukaszence?
W pierwszym roku siedziałem z człowiekiem, który bardzo chętnie poruszał ten temat. Był recydywistą i często próbował prowokować rozmowy polityczne. Ale to brzmiało fałszywie. Trudno było nie odnieść wrażenia, że robi to celowo. Poza tą sytuacją kwestii politycznych właściwie nie poruszaliśmy.

BYWAŁY OKRESY, KIEDY LISTY PRZYCHODZIŁY REGULARNIE. ALE ZDARZAŁY SIĘ TEŻ MOMENTY, GDY PRZEZ WIELE TYGODNI NIE DOSTAWAŁEM NIC

JEŚLI ROSJA ZNAJDZIE SIĘ W GŁĘBOKIM KRYZYSIE, BIAŁORUŚ MOŻE OTRZYMAĆ SZANSĘ NA WIĘKSZĄ SAMODZIELNOŚĆ I WYJŚCIE ZE STREFY ROSYJSKICH WPŁYWÓW

Trafił Pan do kolonii karnej niedługo po protestach związanymi z fałszerstwami wyborów prezydenckich w 2020 r. Jak się zmieniła Białoruś przez te pięć lat?
Moim zdaniem sytuacja jest znacznie gorsza niż w 2021 roku. Białoruś znajduje się dziś bardzo blisko pełnego państwa totalitarnego.

Jaki to ma wpływ na polską mniejszość na Białorusi?
Działalność polskich organizacji została bardzo mocno ograniczona. Nauka języka polskiego odbywa się praktycznie wyłącznie poza systemem państwowym. Funkcjonują szkoły społeczne i niedzielne, w których dzieci mogą uczyć się języka. Łącznie korzysta z nich kilka tysięcy uczniów. Proszę pamiętać, że w szkołach państwowych zlikwidowano nauczanie języka polskiego. Wiele placówek zostało zrusyfikowanych lub przekształconych. Polski punkt widzenia praktycznie nie istnieje. Historia jest przedstawiana inaczej, akcenty są rozłożone zupełnie inaczej. Dotyczy to zarówno dziejów Polski, jak i wspólnej historii polsko-białoruskiej.

To co się mówi o bitwie pod Grunwaldem?
Oczywiście, bitwa pod Grunwaldem jest obecna w programie, ale nie budzi szczególnych emocji. Najważniejszym punktem odniesienia pozostaje bitwa pod Stalingradem i pamięć o II wojnie światowej w sowieckim wydaniu.

Przez lata o Pana uwolnienie zabiegały organizacje międzynarodowe, Polska, Stany Zjednoczone. Czy odczuwał Pan to wsparcie, będąc w więzieniu?
Tak, zdecydowanie. Nie wiedziałem, że jestem blisko wyjścia na wolność, ale czułem wsparcie i miałem świadomość, że ludzie o mnie pamiętają.

Kiedy dowiedział się Pan, że tym razem rzeczywiście może zostać zwolniony?
Do samego końca trudno mi było w to uwierzyć. Dopiero w ostatniej chwili zacząłem dopuszczać do siebie myśl, że rzeczywiście mogę opuścić więzienie. Choć też od razu chciałem się dowiedzieć, czy będę mógł wrócić na Białoruś.

Oddali Panu paszport?
Tak. Miałem paszport i przekroczyłem granicę z ważnym dokumentem. Wiedziałem, że będę mógł wrócić na Białoruś. Nie wszyscy byli w takiej sytuacji. Bywało, że ludzi po prostu wydalano bez dokumentów i bez możliwości powrotu.

Często mówi Pan o tym, że chciałby wrócić na Białoruś. Nie obawia się Pan, że ponownie stałby się celem władz?
Oczywiście, taki scenariusz jest realny. Jednak reżimowi zależy przede wszystkim na kwestiach gospodarczych. W pewnych momentach poprawa relacji z Zachodem staje się dla niego korzystna ekonomicznie. Dlatego pewnie w najbliższym czasie nie wydarzy się nic niepokojącego. Natomiast trudno przewidzieć, jak sytuacja będzie wyglądała za kilka lat.

Jak duże jest ryzyko, że Białoruś jednoznacznie wesprze Rosję w wojnie z Ukrainą?
Ani Białoruś, ani Rosja nie są obecnie zainteresowane takim scenariuszem. Trzeba pamiętać o ogromnej różnicy pomiędzy doświadczonym ukraińskim wojskiem a białoruską armią, która w dużej mierze składa się z osiemnastolatków z kałasznikowami. Wojsko białoruskie nie jest potęgą militarną i wszyscy mają tego świadomość.

Na koniec jeszcze wątek najbardziej ogólny. Białorusini przez lata uchodzili za społeczeństwo bierne politycznie. Protesty z 2020 r. zaskoczyły wszystkich – ale one zgasły i już nie wróciły. Na jakim etapie znajduje się dziś społeczeństwo białoruskie? Trzymając analogię z Polską przed upadkiem komunizmu – są w roku 1970 r., czy raczej w 1981 r.?
Przede wszystkim nie należy analizować Białorusi przez pryzmat polskich doświadczeń historycznych. Polacy naturalnie szukają analogii we własnej historii. Rozumiem to, ale odradzam. Przede wszystkim dlatego, że Białoruś rozwijała się inaczej. Jesteśmy bliskimi narodami, ale doświadczenia historyczne mamy odmienne.

Co nas różni?
W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że Polacy przez stulecia, nawet gdy było to niekorzystne, wybierali orientację zachodnią. Białorusini znacznie częściej wybierali orientację wschodnią, nawet jeśli nie zawsze przynosiła im ona korzyści. To jedna z fundamentalnych różnic historycznych.

Ten podział jest trwały? Granica pomiędzy Wschodem a Zachodem zostanie na stałe wyznaczona na Bugu?
Takie ryzyko istnieje, choć nie uważam, żeby to było przesądzone. Dziś rozmawiamy w czasie wojny w Ukrainie i nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak zakończy się ten konflikt ani w jakiej kondycji znajdzie się Rosja po jego zakończeniu. A od tego w bardzo dużym stopniu zależy przyszłość Białorusi. Jeśli Rosja znajdzie się w głębokim kryzysie, Białoruś może otrzymać swoją szansę na większą samodzielność i wyjście ze strefy rosyjskich wpływów.

Ale to już raczej bez Aleksandra Łukaszenki?
Trudno przewidywać personalne scenariusze. Historia często zaskakuje.

Niektórzy widzą przyszłość Białorusi w środowiskach emigracyjnych i formacjach takich jak Pułk Kalinowskiego. Czy może on odegrać rolę podobną do tej, jaką dla Polski odegrała kiedyś Pierwsza Kompania Kadrowa?
Mam co do tego duże wątpliwości. To znowu jest próba interpretowania białoruskiej rzeczywistości przez polskie doświadczenia historyczne. Nie jestem przekonany, że ten model można bezpośrednio przenieść na grunt białoruski. Naprawdę społeczeństwo białoruskie ma inne doświadczenia historyczne i inne wzorce zachowań. Jest taki znany białoruski filozof, Walancin Akudowicz, który powiedział kiedyś, że z punktu widzenia wielu Białorusinów bohaterstwo bywa postrzegane jako nierozsądne. Według niego w białoruskiej mentalności silnie obecny jest model przetrwania – ukryć się, przeczekać, zachować siły.

Zgadza się Pan z tą diagnozą?
To nie jest moja diagnoza, jedynie przywołuję opinię filozofa. Uważam jednak, że warto brać pod uwagę takie interpretacje, ponieważ pomagają zrozumieć specyfikę białoruskiej historii i społeczeństwa. Naprawdę nie szukajmy analogii z Legionami Piłsudskiego czy Solidarnością. Jeśli chcemy zrozumieć Białoruś, powinniśmy patrzeć na nią przede wszystkim przez pryzmat jej własnych doświadczeń, a nie szukać na siłę analogii do polskiej historii.

eprasa.pl 583123d6e3

Nowiny
Poniedziałek, 22.06.2026

Konflikt wawelski, czyli nocne wędrówki trumny Marszałka

Wojenki religijno-polityczne nie są specjalnością tylko naszych czasów. Wydarzenia z nocy z 23 na 24 czerwca 1937 r. to dowód, że toczyły się w najlepsze także w schyłkowej II RP

Mariusz Grabowski

To wtedy abp Adam Sapieha, ówczesny gospodarz katedry na Wawelu, przeniósł trumnę Józefa Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Na reakcję pułkowników nie trzeba było długo czekać.

Ziuk na Wawelu

Konflikt zaczął się 12 maja 1935 r., gdy w Belwederze na raka wątroby zmarł Marszałek Józef Piłsudski. Dla rządzących Polską sanatorów było jasne, że zostanie pochowany na Wawelu. Zwłaszcza że Piłsudski zapisał w swym testamencie: „Nie wiem, czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie, gdzie leżą moi żołnierze, co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili”.

Sprawa była nadzwyczaj delikatnej natury i angażowała wszystkie ośrodki decyzyjne. Abp Sapieha wyraził zgodę na pochówek już 13 maja, podczas rozmów z gen. Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim. Miał jednak pewne wątpliwości natury kanonicznej, które wyjawił w rozmowie telefonicznej z metropolitą warszawskim kard. Aleksandrem Kakowskim. Z kolei prezydent Ignacy Mościcki był gorącym zwolennikiem złożenia ciała Piłsudskiego na Wawelu.

Wedle opinii przysłanej z Watykanu obowiązujący wówczas Kodeks Prawa Kanonicznego pozwalał na chowanie w obrębie kościoła jedynie rezydujących biskupów, opatów, prałatów, biskupów rzymskich, kardynałów i tzw. „personae regales”, zaliczając do ostatniej grupy także głowy państw. Jako że Piłsudski formalnie nie podpadał pod żadną z tych kategorii, była konieczna dyspensa papieska. Uzyskano ją wszakże bez trudu.

Ostatecznie srebrno-szklaną trumnę z ciałem marszałka ubranym w błękitny mundur złożono w krypcie św. Leonarda 18 maja 1935 r. To wtedy prezydent Mościcki wygłosił patetyczne słowa: „Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroń jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą doli naszej”.

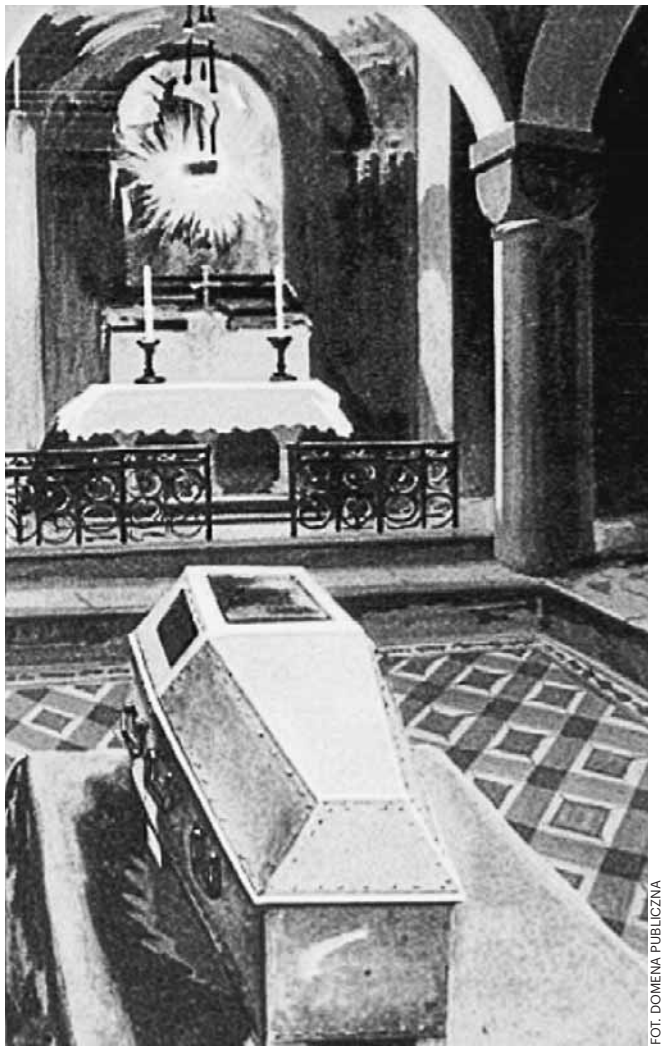

FOT. DOMENA PUBLICZNA

Srebrno-szklaną trumnę z ciałem Józefa Piłsudskiego ubranym w błękitny mundur złożono w krypcie św. Leonarda na Wawelu 18 maja 1935 r.

Abp. Sapieha, jak później wyjaśniał wielokrotnie, traktował kryptę św. Leonarda jako miejsce tymczasowe. Wskazywał, że ze względu na niewielką powierzchnię krypta nie jest w stanie sprostać oczekiwaniom osób, które chciałyby odwiedzać trumnę marszałka, a przewidywał, że będą ich tłumy. Poza tym obawiał się, że sprawa pochówku Piłsudskiego na Wawelu zostanie wykorzystana politycznie.

W korespondencji z gen. Wieniawą-Długoszowskim jesienią 1935 r. kard. Sapieha namawiał do zmiany dotychczasowej lokalizacji trumny - najpierw optował za budową odrębnego mauzoleum w bezpośredniej bliskości katedry, a następnie sugerował przeniesienie szczątków marszałka pod Wieżę Srebrnych Dzwonów. Nie było odpowiedzi, na kilka lat zapadła cisza. Do dnia 23 czerwca, gdy Felicjan Sławoj Składkowski demonstracyjnie złożył dymisję swojego rządu, która zresztą nie została jednak przyjęta przez prezydenta. Oficjalnym powodem był „przeciągający się konflikt wawelski”.

Nocne intrygi

Czy dymisja gabinetu Składkowskiego miała wpływ na decyzję abpa Sapiehy? Wątpliwe, choć oba zdarzenia miały miejsce w przeciągu kilkunastu godzin. By przenieść trumnę hierarcha użył sprytnego fortelu. Oto 30 czerwca 1937 r. zaplanowana była na Wawelu wizyta króla Rumunii Karola II. Jako schizmatyk - uzasadniał Sapieha - nie mógł on przejść przez katedrę, a chciał oddać hołd zmarłemu Piłsudskiemu. Do wieży Srebrnych Dzwonów można było za to wejść z zewnątrz.

Zatem tydzień wcześniej, w nocy z 23 na 24 czerwca, na polecenie abpa przeniesiono trumnę Józefa Piłsudskiego z krypty Świętego Leonarda pod Wieżę Srebrnych Dzwonów. Odbyło się to, oczywiście, bez zgody władz państwowych, w obecności jedynie kilku duchownych, w tym proboszcza katedry ks. kan. Stanisława Domasika, który podpisał stosowny protokół.

„Niesłychane stanowisko metropolity krakowskiego” - napisała na pierwszej stronie „Gazeta Lwowska” 25 czerwca. Między władzą a duchowieństwem rozpoczął się „konflikt wawelski”, czyli protesty społeczeństwa, polityków oraz wojska. W jego szczytowym momencie postulowano odebranie abp. Sapiesze odznaczeń państwowych, a nawet wyłączenie Wawelu spod jego jurysdykcji.

Był to klasyczny spór światopoglądowy. Z jednej strony stanął wysoki duchowny broniący swoich racji, z drugiej socjalizujący liberałowie w mundurach i z kultem wodza. W niczym nie pomógł list wysłany przez Sapiehę do prezydenta Ignacego Mościckiego, uzasadniający decyzję o przeniesieniu trumny.

„Bardzo mi przykro, że ja muszę bronić właściwej czci zwłok Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. W obecnej chwili są one w nieposzanowaniu z powodu wilgoci panującej w krypcie św. Leonarda. Nowa krypta jest sucha... (...) Ze względu też na katedrę, która jest skarbem narodu całego, utrzymanie dzisiejszego stanu rzeczy jest niemożliwe, a coraz nowe pomysły i projekty nakazują zrobić to bezzwłocznie” - pisał.

Spowodował jedynie oskarżenie hierarchy o obrazę głowy państwa, żądania zmiany konkordatu, oddania katedry wawelskiej we władanie władz państwowych, pozbawienia Sapiehy odznaczeń honorowych, obywatelstwa polskiego, a nawet usunięcia z kraju czy osadzenia w Berezie Kartuskiej. Później władze państwowe kilkakrotnie interweniowały u nuncjusza apostolskiego w Polsce Filippa Cortesiego oraz w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej, domagając się jakiejś formy ukarania Sapiehy.

Wielu doszukuje się w tak ostrych atakach sanacyjnej niechęci do osoby krakowskiego hierarchy. Nie bez powodu - np. po dokonanym przez Józefa Piłsudskiego przewrocie majowym to właśnie abp Sapieha stał się krytykiem poczynań pułkowników, potępiając m.in. więzienie w twierdzy brzeskiej oponentów politycznych.

Piłsudczycy stosowali metody znane nam i dzisiaj: apele, deklaracje poparte oficerskim honorem, artykuły w prasie. I oczywiście demonstracje uliczne: tylko w tej pod Pałacem Saskim 25 czerwca 1937 r. zebrało się ponad 20 tys. ludzi. A wszystko na wysokim poziomie emocjonalnego wzburzenia, a przy okazji poczucia wyższościowego. Piłsudczycy twierdzili np., że doszło do profanacji - trumnę w dniu pogrzebu, przed dwoma laty, nieśli na ramionach najwyżsi oficerowie Wojska Polskiego. A teraz, pod osłoną nocy, przenieśli ją zwykli robotnicy.

W czasie jednej z manifestacji Pałac Arcybiskupi przy Franciszkańskiej obrzucono kamieniami oraz spalono kukłę przedstawiającą Sapiehę. Sięgnięto też po argument prawny - hierarchę oskarżano go o naruszenie kultu Marszałka, a więc obrazę Rzeczypospolitej. To ostatnie na wyrost, bowiem ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski Sejm uchwalił dopiero rok później, 7 kwietnia 1938 r. W zastępstwie krakowski duchowny miał obrazić osobę prezydenta.

Nie pomogły kolejne dwa listy, które abp Sapieha wystosował do Mościckiego. W drugim, datowanym na 11 lipca pisał, że jego celem nie była obraza „Godności Pana Prezydenta”. Przyznał, że mimo konfliktu wciąż pozostaje w „należnym i niezmiennym oddaniu” w stosunku do niego.

Wyciszenie

Ostatecznie wojnę o trumnę wygrał abp Sapieha. Już na początku lipca 1937 r. zapowiadało się przesilenie. 9 lipca katowicka „Polonia” pisała: „W kołach parlamentarnych mówią, że w końcu przyszłego tygodnia nastąpi zwołanie dwóch sesyj nadzwyczajnych Sejmu i Senatu: jednej z dniem 18 bm. dla załatwienia zatargu wawelskiego, drugiej dla spraw śląskich z dniem 20 bm. Ogólnie przypuszczają, że do tego czasu zatarg o kryptę marsz. Piłsudskiego będzie zlikwidowany i że w czasie sesji rząd złoży jedynie jakąś deklarację w tej sprawie”.

Rządzący Polską sanatorzy zdali sobie najwyraźniej sprawę, że wojna z przedstawicielem Kościoła, o którym wiadomo było, że cierpi z powodu ciężkiego zapalenia płuc, źle wygląda od strony wizerunkowej. Konflikt zakończył się formalnie po posiedzeniu Sejmu, na którym ogłoszono, że „11 lipca 1937 r. abp krakowski przeprosił prezydenta”. Ale jeszcze na tej samej sesji wicemarszałek Sejmu Tadeusz Schaetzel grzmiał, że od „przesunięcia tej trumny zatrzęsła się Polska”.

Zakończenie zwiastowało zamknięcie sporów o pochówki na Wawelu. W sierpniu w nocie dyplomatycznej Watykan stwierdzał, że groby w kaplicy królewskiej na Wawelu są nienaruszalne, a wszelkie zmiany w tej kwestii zależą od porozumienia między metropolitą krakowskim a prezydentem Polski.

Trumnę ze szklano-srebrnej zamieniono na metalową i w niej, na kamiennym podeście, marszałek Józef Piłsudski spoczywa do dzisiaj.

W CZASIE JEDNEJ Z MANIFESTACJI PAŁAC ARCYBISKUPI OBRZUCONO KAMIENIAMI ORAZ SPALONO KUKŁĘ PRZEDSTAWIAJĄCĄ KARDYNAŁA SAPIEHĘ

eprasa.pl 583123d6e3

Nowiny
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

Żużlowcy Stali Rzeszów drugi raz z rzędu przegrali mecz dwoma punktami. Osłabione Wilki Krosno przegrały w Ostrowie **STR. 16**

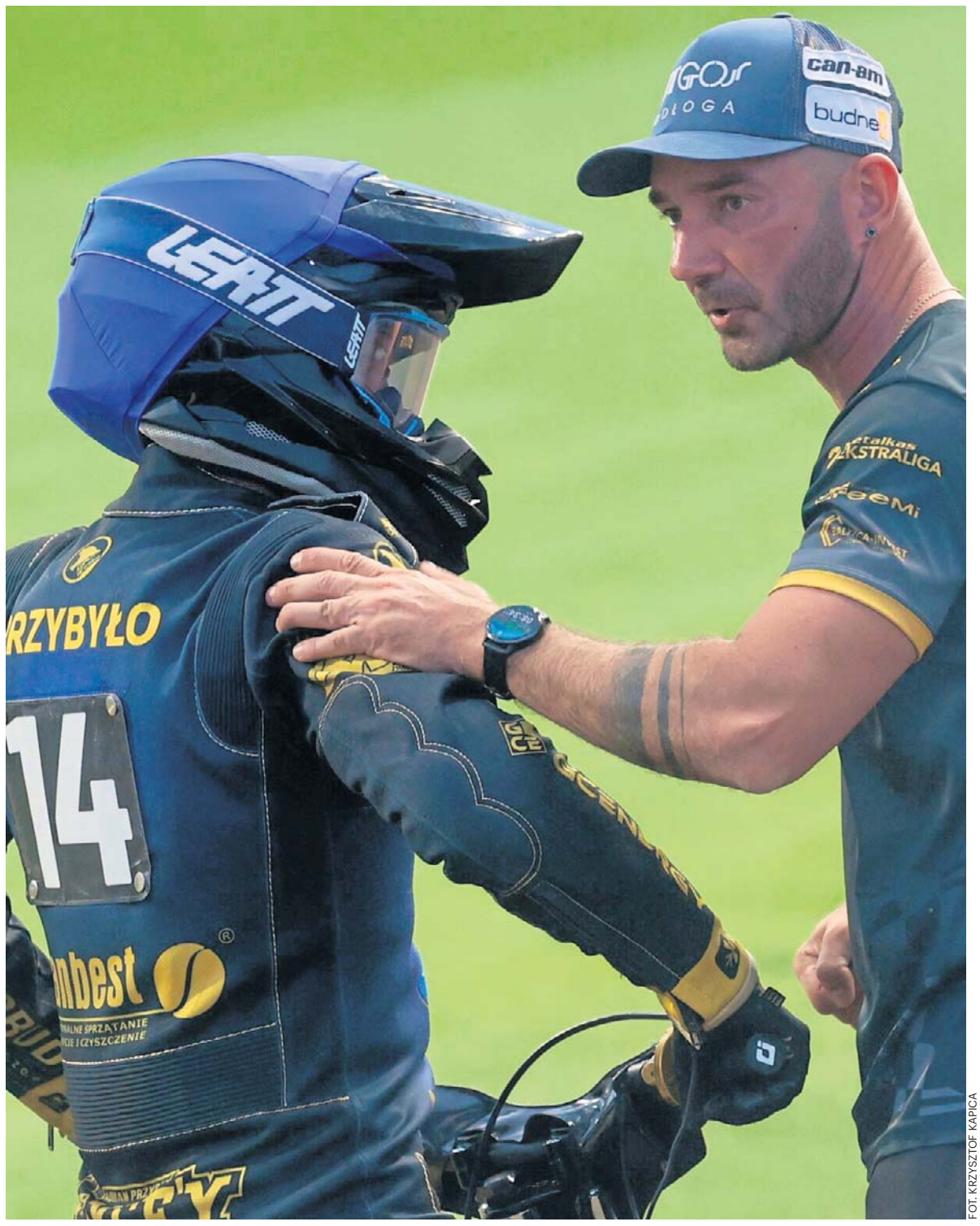

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Stal znów przegrała dwoma punktami

DZIEJE SIĘ W STALI MIELEC I STALI RZESZÓW. ŁYCZKO MA JUZ NOWY KLUB **STR. 18**

W Rzeszowie startuje Międzynarodowy turniej tenisowy. Zagra również Alan Ważny **STR. 17**

Nowa koszykarska drużyna w Rzeszowie po prezentacji. Rokton ma ambitne plany **STR. 17**

eprasa.pl 583123d6e3

ŻUŻEL | Metalkas 2 liga Trzy tony pecha naraz. Potężnie osłabiona Wataha

Wilki bez trzech filarów nie dały rady nawet obronić bonusa

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

Rozmaite plagi spadają w tym sezonie na Cellfast Wilki Krosno. W Ostrowie jechały bez trzech podstawowych zawodników: Doyle'a, Kowalskiego i Birkemose. Tego meczu nie dało się wygrać!

Moonfin Magnus Ostrów	**54**
Cellfast Wilki Krosno	**36**

Ostrów: 9.Gleb Czugunow 9+1 (0, 2, 3, 3, 1*); 10. Chris Holder 6+2 (3, 1*, 2*, 0); 11. Jonas Seifert-Salk 11+2 (1, 2*, 2*, 3, 3); 12. Jakub Krawczyk 10+2 (0, 3, 3, 2*, 2*); 13, Frederik Jakobsen 9 (3, 0, 1, 3, 2); 14. Filip Seniuk 4 (3, 1, w); 15, Paweł Sitek 5+1 (2*, 3, 0); 16, Nikodem Łuczak ns Trener: Tomasz Gapiński.

Wilki: 1, Luke Becker 8+2 (2*, 2, 1, 1, 1*, 1); 2. Robert Chmiel 8+1 (2, 1*, 0, 1, 1, 3); 3. Tobiasz Musielak 12 (3, 1, 3, 3, 2, 0); 4. Casper Henriksson 2+1 (0, 0, 2*, 0); 5, Szymon Bańdur 1+1 (1*, -, -, -, -, -); 6, Jakub Wieszczak 5 (1, 2, 0, 2, 0); 7. Oskar Kręglicki 0 (0, 0, -). Trener: Ireneusz Kwieciński.

Najlepszy czas dnia - 64,02 sek. - uzyskał Filip Seniuk w biegu 2. **Wynik dwumeczu:** 94:86 dla Moonfin Magnus, który zdobył bonus. **Widzów**: 4000. **Sędziował**: Artur Kuśmierz.
Wyścig po wyścigu: 1:5, 5:1 (6:6), 3:3 (9:9), 4:2 (13:11), 5:1 (18:12), 3:3 (21:15), 3:3 (24:18), 5:1 (30:24), 5:1 (35:25), 5:1 (40:26), 3:3 (43:29), 3:3 (46:32), 3:3 (49:35), 5:1 (54:36).

Krośnianie wystąpili w Ostrowie bez Jasona Doyle'a który podczas sobotniej Grand Prix we Wrocławiu uczestniczył w groźnym karambolu i choć nie ma złamań, nie dał rady jechać. Zabrakło także leczącego kontuzję Radosława Kowalskiego, podstawowego juniora oraz Duńczyka Marcusa Birkemose, trzeciego z podstawowych zawodników, zawieszonego po meczu ligi duńskiej, bo kontrola antydopingowa wykazała obecność w jego organizmie konopi indyjskich. Za Doyle'a goście nie stosowali zastępstwa zawodnika, aby Australijczyk mógł startować w sobotnich derbach Podkarpacia. Pod numerem 5 pojechał w tylko jednym biegu Szymon Bańdur, który powrócił do drużyny.

FOT. CELLFAST WILKI KROSNO/FACEBOOK
Casper Henriksson i Luke Becker po próbie toru. Szwed zadebiutował w barwach Wilków

Wilki stanęły przed niezwykle trudnym zadaniem, praktycznie niewykonalnym, ale się starały. Rozpoczęły od mocnego uderzenia. Tobiasz Musielak i Luke Becker świetnie wystartowali i nie dali szans Jonasowi Seifert - Salkowi, a Gleb Czugunow był daleko w tyle. Gonitwę juniorów dubletem wygrali gospodarze. Trzecia odsłona remisowa, Bańdur i Robert Chmiel wyszli po starcie na 5:1, ale Frederic Jakobsen, lider miejscowych przedarł się na czoło stawki. Czwarty bieg 4:2 wygrali miejscowi, choć Jakub Wieszczak długo odpierał ataki Chrisa Holdera, ale w końcu mistrz dopiął swego; jako ostatni minął metę debiutujący w Wilkach Casper Henriksson. Po pierwszej serii 13:11 przeważali gospodarze.

W 5. biegu 5:1 dla Ostrovii; Krawczyk i Seifert-Salk szybko ruszyli ze startu i pewnie pokonali Musielaka i Henrikssona. Następnie były dwa remisy. Siódmy wyścig wygrał jadący w ramach rezerwy taktycznej za Bańdura Musielak. Goście, przegrywali 18:24, ale wciąż byli lepsi w dwumeczu. Po zwycięstwie w 8. biegu 5:1 Musielaka i Henrikssona z Jakobsenem, nasz zespół przegrywał tylko dwoma oczkami (23:25). Niestety, po dziewiątym ponownie było 6 punktów różnicy (30:24), a po dziesiątym dziesięć (35:25). Wilki oba te biegi przegrały po 1:5. W dwumeczu był remis (75:75). W jedenastej odsłonie podopieczni trenera Tomasza Gapińskiego po raz trzeci z rzędu zwyciężyli dubletem zwiększając przewagę do 14 pkt. (40:26). To był ważny moment starcia.

Po podziale puli w biegach dwunastym i trzynastym, przed wyścigami nominowanymi 46:32 przeważali miejscowi. W pierwszym z nich padł remis. Na koniec Ostrowianie zwyciężyli 5:1 i zachowali szansę na play-off. ©℗

Tomasz Ryzner

TENISOWY ZAWRÓT GŁOWY

Einmal ist keinmal - mawiają Niemcy. W wolnym tłumaczeniu znaczy to, że „jeden raz się nie liczy", „raz to jak wcale". Piję do Mai Chwalińskiej. Zachwyciła w Paryżu, ale gdy przebrzmiały ochy i achy, pojawiły się znaki zapytania. Co dalej, czy to jednorazowy wyskok, czy ta bajka może mieć ciąg dalszy - pytali kibice. Pierwsza weryfikacja już nadchodzi. Maja otrzymała „dziką kartę" na grę w Wimbledonie i za tydzień spróbuje pójść za ciosem na trawiastej nawierzchni. Niektórzy eksperci twierdzą, że tenis Polki zadziała też w Londynie. Byłoby pięknie i byłoby jak dwa lata temu. W 2024 roku Jasmine Paolini doszła w Paryżu do finału, a tam Iga Świątek pozwoliła jej ugrać ledwie 3 gemy. Przed Wimbledonem na Włoszkę nikt nie stawiał, a ta, ku osłupieniu znawców tematu, znów zagrała 7 razy. Zgoda, „Jaśminka" ma inny styl, ale polska krew też w niej płynie, mierzy sobie podobnie, a nawet mniej od Mai (163 cm), a osobowość też ma zbliżoną - śmieje chętnie i naturalnie.

Maja z paryskiej mączki podniosła 6 milionów złotych brutto, de facto ponad 3 miliony trafiły na jej konto. Jeśli w Londynie również dotrze do finału, będzie miała zagwarantowane 8 milionów złotych brutto. Wedle menedżera Mai nie sprawi to, że tenisistka wyjmie to, co włożyła w karierę. - Maja potrzebuje jeszcze dwóch finałów, by wyjść na zero - powiedział Piotr Szczypka. Wyliczył, że suma wydatków poniesionych przez 17 lat treningów i startów naszej sportsmenki to co najmniej... 10 milionów złotych. Nie jest lekko, ale dodajmy, że gdyby Maja wygrała Wimbledon, skasowałaby 17 milionów 750 tysięcy złotych brutto. Jeśli komuś zaszumiało w głowie, niech wpadnie na korty Czarnych Rzeszów. Jutro rusza tam męski turniej ITF Men's 15 World Tennis Tour. Zwycięzca singla otrzyma możliwe do wyobrażenia 2 tysiące dolarów z groszami. Brutto, niestety.

9. KOLEJKA. NA INNYCH TORACH

POLONIA PIŁA - ORZEŁ ŁÓDŹ 48:42.
Polonia: Wiktor Jasiński 10 (2, 1, 2, 2, 3); Andreas Lyager 8+1 (3, 3, 1*, 0, 1); Benjamin Basso 7+1 (0, 2*, 3, 2, w); Michał Curzytek 7 (3, 3, 1, 0); Matias Nielsen 10 (0, 1, 3, 3, 3); Kacper Teska 2 (1, 1, 0); Tobiasz Jakub Musielak 4+1 (3, 0, 1*); William Drejer.
Orzeł: Marcin Nowak 10+1 (3, 2*, 3, 1, 1); Zach Cook 13 (2, 3, 0, 3, 3, 2); Szymon Szlauderbach 7+1 (1, 1, 2, 1*, 2); Dan Thompson 3+1 (2, 0, 1*, -); Oliver Berntzon 7+1 (1*, 2, 2, 2, 0); Seweryn Orgacki 0 (0, -, 0); Kacper Halkiewicz 2 (2, w, 0); Krzysztof Lewandowski 0 (t).
W dwumeczu: 92:88 dla Polonii.
Polonia Bydgoszcz - ROW Rybnik 54:36.
Polonia: Szymon Woźniak 8 (3, 2, 2, 1); Adam Putkowski - NS; Kai Huckenbeck 8+2 (2*, 3, 1, 2*, 0); Aleksandr Łoktajew 10+1 (0, 2*, 3, 3, 2); Krzysztof Buczkowski 7+1 (2, 1, 1*, 3, -); Maksymilian Pawełczak 11 (3, 3, 2, 3); Kacper Andrzejewski 6 (w, 3, 3, 0). Wiktor Przyjemski 4+3 (2*, 1*, 1*, 0).
ROW: Nicolai Klindt 10 (1, 2, 3, 3, d, 1); Patryk Wojdyło 4 (1, 0, 0, 1, 2); Jakub Jamróg 2+2 (0, 0, -, 1*, 1*); Jesper Knudsen 1 (0, 1, 0, -); Jan Kvech 15 (3, 3, 2, 2, 2, 3); Jakub Żurek 3 (2, 1, 0); Paweł Wyczyszczok 1 (1, 0, 0).
W dwumeczu: 101:79 dla Polonii.

1. Polonia Bydgoszcz	9	20	+165
2. Hunters PSŻ Poznań	9	14	+27
3. Orzeł Łódź	9	11	-32
4. ROW Rybnik	9	9	+13
5. Moonfin Magnus	9	8	-13
6. Stal Rzeszów	9	7	-9
7. Polonia Piła	9	7	-108
8. Cellfast Wilki Krosno	9	4	-43

W 10. kolejce: Cellfast Wilki Krosno - ZKS Stal Rzeszów (27.06, godz. 19.30).

Ostatnia szarża najszybszego gościa w lidze pozbawiła Stal Rzeszów punktu

15. wyścig zadecydował o porażce Stali Rzeszów z PSŻ Poznań. Rasmus Jensen i Josh Pickering jechali na 5;1, ale Ryan Douglas ich przedzielił.

ZKS Stal Rzeszów	**44**
Hunters PSŻ Poznań	**46**

Stal: 9. Oskar Fajfer zz; 10. Josh Pickering 14+1 (3,3,2,3,1*,1,1); 11. Mateusz Szczepaniak 5 (0,1,0,2,2,-); 12. Francis Gusts 2+1 (0,0,1,1*,0,-); 13. Rasmus Jensen 19 (3,2,3,3,2,3,3); 14. Adrian Przybyło 0 (u,0,0); 15. Franciszek Majewski 4 (3,1,0); 16. Krzysztof Sadurski ns. Menedżer Krzysztod Kasprzak.

PSŻ: 1. Niels Kristian Iversen 3+2 (1*,w,1,1*,0); 2. Bartosz Smektała 11 (3,2,3,3,0); 3. Ryan Douglas 12 (2,3,2,3,2); 4. Rafał Romaniak ns; 5. Dimitri Berge 8 (1,2,3,0,2); 6. Kamil Witkowski 6+2 (1,1*,2*,0,2); 7. Antoni Mencel 6+1 (2,2,0,1*,1); 8. Stanisław Ignaszak ns. Trener Eryk Jóźwiak.
NCD - 65,21 s - uzyskał w 14 wyścigu Jensen. **Widzów:** 4 000. **Wynik dwumeczu**: 97:83 dla Hunters PSŻ, który zdobył bonusa.
Sędziował Piotr Lis .
Wyścig po wyścigu: 3:3 3:3 (6:6); 2:4 (8:10); 3:3 (11:13); 1:5 (12:18); 4:2 (16:20); 4:2 (20:22); 3:3 (23:25); 2:4 (25:29); 3:3 (28:32); 3:3 (31:35); 2:4 (33:39); 3:3 (36:42); 4:2 (40:44); 4:2 (44:46).

Ale to był niesamowity finisz. W 15. biegu Jensen i Pickering jechali na 5:1 z Ryanem Douglasem i Bartoszem Smektałą. Gdyby dowieźli podwójne zwycięstwo do mety, spotkanie zakończyłoby się remisem. W ostatnim łuku Douglas, najszybszy zawodnik ligi, przeprowadził zdecydowaną szarżę i na mecie przedzielił doborową parę Żurawi. Było blisko...

FOT. H69 SPEEDWAY/FACEBOOK
Rasmus Jensen, zdobył w meczu z PSŻ 19 punktów

- W dwóch zawodników meczu nie wygrasz. Mamy pecha, straciliśmy lidera i przegrywamy. Jestem zdziwiony, że dwóch chłopaków zrobiło 34 punkty. Teraz dużo treningów, dwa - trzy dni i pojedziemy do Krosna walczyć mam nadzieję, że już z Oskarem Fajferem - mówił Krzysztof Kasprzak, menedżer Stali. - Do tej pory traciliśmy punkty w ostatnich biegach, myślałem, że w tym meczu los nam je odda. Nie udało się. Pickering mówił, że po dwóch kółkach motocykl mu zwalniał. Musiał zacząć zajeżdżać Douglasa, jest to najszybszy człowiek ligi i tylko czekał na błąd, minął go na mecie dodaje Kasprzak.Ryan przygotowywał tę najważniejszą akcję spotkania przez 4 kółka

.- Ze strony Stali mecz trzymali Rasmus i właśnie Josh. To były w ich wykonaniu bardzo dobre zawody. Dzięki temu Rzeszów cały czas był w grze. Wytrzymaliśmy ten napór i wracamy do domu zadowoleni. To nasze piąte zwycięstwo z rzędu, to cieszy. Przed sezonem cel był taki, aby znaleźć się w pierwszej czwórce i konsekwentniekrok, po kroku tam zmierzamy - podsumował Eryk Jóźwiak, trener „Skorpionów", którzy zmontowali ciekawą i mocą ekipę. ©℗

eprasa.pl 583123d6e3

Pierwsze zmiany w mieleckiej Handball Stali

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Zawodnicy Handball Stali Mielec odpoczywają po trudach sezonu. Działacze zaś pracują i ogłosili nazwiska szczypiornistów, którzy żegnają się z mieleckim zespołem.**

Zawodnikami tymi są: Albert Sanek, Andrii Kasai, Aleh Tarasevich, Jakub Janus i Jędrzej Królikowski. Albert Sanek, rozgrywający dołączył do Mielczan tuż po awansie do Orlen Superligi. Dla niego był to powrót do Polski po jednym sezonie gry we Włoszech. W Handball Stali Mielec zagrał łącznie 27 ligowych meczów, w których zdobył 35 bramek i zaliczył 68 asyst. Drugim graczem jest Andrii Kasai, rozgrywający rodem z Ukrainy zagrał w 19 ligowych spotkaniach, w których zdobył 20 bramek i zaliczył 11 asyst. Z Mielca odchodzi również Aleh Tarasevich, kołowy z Białorusi pojawił się w Mielcu przed sezonem 2024/2025 i był ważnym elementem drużyny trenera Roberta Lisa, która wywalczyła awans do Orlen Superligi. Dużą część bieżącego sezonu niestety stracił przez kontuzję. W tym sezonie ligowym zagrał w 10 meczach, w których rzucił 15 bramek i zaliczył 1 asystę. Kolejnym szczypiornistą jest Jakub Janus, skrzydłowy przyszedł do Stali z KSSPR Końskie. W pierwszym sezonie swoich występów przyczynił się do awansu mieleckiej drużyny do Orlen Superligi. W tym sezonie wystąpił w 13 meczach, w których zdobył 3 bramki. Ze Stalą żegna się również Jędrzej Królikowski, bramkarz przyszedł do Handball Stali Mielec jeszcze w trakcie sezonu 2023/2024. Następnie grał przez kolejne dwa lata, również przyczyniając się do awansu do Orlen Superligi. W poprzednim sezonie wystąpił w ośmiu meczach broniąc na skuteczności 23.64%.

Superliga sp. z o.o. ogłosiła terminarz meczów na sezon 2026/2027. W rozgrywkach ORLEN Superligi weźmie udział 12 drużyn. Sezon rozpocznie się 29 sierpnia meczem o Superpuchar Polski, który odbędzie się w łódzkiej Atlas Arenie. Pierwsza seria ligowych spotkań zaplanowana została na weekend 5-6 września. Handball Stal zagra z Chrobrym w Głogowie. Najlepsza ósemka w awansuje do fazy play-off, natomiast zespoły z miejsc 9-12 zagrają w grupie spadkowej. Wszystkie rundy fazy play-off rozgrywane będą do dwóch zwycięstw. ©℗

Tenis ziemny W Rzeszowie startuje ITF Men's 15 World Tennis Tour

Pierwszy taki na Podkarpaciu

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

Na kortach Czarnych Rzeszów startuje jutro ITF Men's 15 World Tennis Tour - Rzeszów Open 2026. Wystąpią tenisiści z kilkunastu państw. Faworyci gospodarzy to Alan Ważny i Karol Filar.

FOT. ALAN WAŻNY/FACEBOOK

Oskari Paldanius (z lewej) i Alan Ważny wystąpią w Rzeszowie w turnieju deblowym

- To pierwsze w Rzeszowie i na Podkarpaciu wydarzenie tenisowe tej rangi – mówił na konferencji prasowej Marcin Deręgowski, wiceprezydent Rzeszowa. - Tytuł Europejskiego Miasta Sportu, który nosi nasze miasto, powoduje, że w Rzeszowie zaczęło pojawiać się jeszcze więcej imprez rangi europejskiej i światowej. Kolejny tydzień to tenis na najwyższym poziomie. Rzeszów jest miastem, które stawia na sport – dodał Deręgowski.

Główny turniej rozpocznie się we wtorek po południu. Na kortach przy ulicy Bł. Karoliny rywalizować będzie 32 singlistów - 20 z listy zgłoszeniowej, 8 z kwalifikacji (potrwają do jutra), a 4 miejsca zostaną rozdane w ramach „dzikich kart". W turnieju debla wystąpi 16 duetów. Pula nagród wynosi 15 tysięcy dolarów.

Kibice z Rzeszowa i nie tylko będą trzymać kciuki głównie za Alana Ważnego (19 lat) i Karola Filara (27), rodowitych rzeszowian. Alan stał rozpoznawalną postacią po tym, jak rok temu, jako junior, triumfował w grze deblowej w wielkoszlemowym French Open i Wimbledonie. Dokonał tego wspólnie z Finem Oskarim Paldaniusem, z którym zagra też w rzeszowskich zawodach.

- Niedawno przeszedłem kwalifikacje w poznańskim challengerze, a w turnieju głównym zagrałem wyrównany mecz z Czechem, zawodnikiem trzeciej setki rankingu. W Rzeszowie rzadko teraz bywam, ale wiadomo, że znam te korty od lat, przyjdą kibice, będzie doping, dlatego chciałbym zdziałać jak najwięcej i zdobyć kolejne punkty - mówi Alan, który we wspomnianym Poznaniu zyskał 4 „oczka" i awansował do dziewiątej setki rankingu ATP.

Karol Filar, trenuje o dziecka, ale mocno na tenis postawił dopiero po studiach. Rok temu został mistrzem Polski, w zestawieniu ATP plasuje się w piątej setce. We wspomnianym Poznaniu w kwalifikacjach przegrał z... Alanem. - Rewanż? Chętnie, najlepiej w finale - uśmiecha się rzeszowianin, który w dorobku ma już triumfy w turniejach ITF M15 w Krakowie i w Kuala Lumpur, stolicy Malezji.

Dodajmy, że w weekend, gdy dojdzie do decydujących gier, turniejowi towarzyszyć będą dodatkowe atrakcje - na terenie klubu i w jego otoczeniu powstaną strefy aktywności sportowej, zabaw dla dzieci i gastronomiczna. Na sobotę zaplanowany jest też turniej padla. Szczegóły na stronie: openrzeszow.pl

Honorowy Patronat nad turniejem objął Prezydent Miasta Rzeszowa Konrad Fijołek. ©℗

Rokton Rzeszów po prezentacji. Byłe Pantery w składzie

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 2. LIGA KOBIET. **Świeżo powstały Rokton Rzeszów przedstawił zespół, który jesienią ruszy do akcji. W ekipie roi się od byłych koszykarek Panter Łańcut.**

Podczas eventu, który odbył się w hali przy ul. Towarnickiego, nastąpiła prezentacja drużyny, która w sezonie 2026/27 będzie miała za zadanie awansować na zaplecze ekstraklasy. Zespół poprowadzi Łukasz Lewkowicz (asystentem Grzegorz Wiśniowski). Były coach Panter i szefowie Roktonu postarali się, by do Rzeszowa przeniosła się grupa koszykarek, które ostatnio reprezentowały łańcucką drużynę.

Tym samym w zespole rzeszowskiego beniaminka występować będą: grająca na pozycji silnej skrzydłowej lub środkowej Angelika Kuras (33 lata, 183 cm), niska skrzydłowa (lub rzucająca) Wiktoria Duchnowska (25, 178 cm), rzucająca Martyna Pająk (24, 165), rozgrywająca Karolina Domaradzka (21, 165). Z kolei środkowa Magdalena Cabała (22, 186) i skrzydłowa Łucja Gósz (23, 180) grały w Panterach w sezonie 2024/25.

Umowy z Roktonem podpisały też niska skrzydłowa (lub rzucająca) Paula Duchnowska (27, 172) i Zuzanna Piwkowska (25, 161). Ta pierwsza jest starszą siostrą ww. Wiktorii i tym samym przygodę z Basketem także zaczynała w AZS-ie AJP Gorzów. Ostatnio grała w Sparcie Ziębice. W miniony sezonie spędzała na parkiecie średnio 19 minut, zdobywając śr. 9 punktów na mecz. Piwkowska koszykarską przygodę rozpoczęła w bydgoskich klubach. Dotarła na poziom 1. ligi, a ostatnio grała w 2-ligowym A23 UR Kraków (średnia 12 pkt).

FOT. ROKTON RZESZÓW

Cel Roktonu Rzeszów jest jasny - awans do pierwszej ligi

Skład uzupełniają: Magdalena Babieczko (21, 162), wychowanka Basket GO Przemyśl, ostatnio koszykarka 2-ligowego SPZ WJM Millenium Hall Rzeszów, i Jagoda Misiuk (26, 164), wychowanka MLKS-u Rzeszów. - Wkrótce podamy nazwisko jeszcze jednej, ostatniej już zawodniczki - poinformował Łukasz Lewkowicz.

W sobotę Rokton zagrał pokazowo dwie kwarty z MLKS-em i jedną z Kontrą Rzeszów. Event eventem, ale na parkiecie nikt nikomu niczego ułatwiał. Karolina Domaradzka doznała urazu nosa - bolesnego, na szczęście niegroźnego. Okład z lodu załatwił sprawę. ©℗

Grochowski w Resovii, Jackson pożegnał Krosno

Tomasz Ryzner, Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | 1. LIGA. **Grzegorz Grochowski (33 lata, 180 cm) i Maksymilian Szefler (22, 203) podpisali umowy z Resovią. Przygodę z Miastem Szkła Krosno zakończył natomiast Amerykanin Charles Jackson.**

Rzeszowski klub najpierw ogłosił pozyskanie Maksymiliana Szeflera, wychowanka UKS Gim 92 Ursynów Warszawa, który w minionym sezonie wystąpił w 31 meczach ekipy Miners Katowice. Młody center spędzał na parkiecie średnio 17 minut, notując w tym czasie średnio 6.1 punktu i 5.6 zbiórki na mecz. Nowy gracz Resovii w koszykarskim CV ma występy na wszystkich szczeblach rozgrywkowych.

Kibice „Bieszczadzkich Wilków" doczekali się też potwierdzenia tego, o czym mówiło się od tygodni - rozgrywajacym ekipy znad Wisłoka został Grzegorz Grochowski, przez ostatnie 6 sezonów playmaker Dzików Warszawa. - Bardzo się cieszę, że dołączam do zespołu z takimi tradycjami i taką społecznością koszykarską. Nie mogę się doczekać, kiedy zobaczę was wszystkich na hali. Do zobaczenia – powiedział na portalu facebookowym Resovii jej nowy koszykarz.

Grochowski pochodzi z Jarosławia, basketu uczył się w OSSM PZKosz Stalowa Wola, a w dalszych latach kariery był zawodnikiem m.in. MOSiR-u Krosno i Polfarmeksu Kutno. W minionym sezonie wystąpił tylko w 19 spotkaniach Dzików (3. miejsce w ekstraklasie), a na boisku spędzał średnio nieco ponad 7 minut na mecz. W tym czasie rzucał średnio 0.9 punktu i notował 1.8 asysty. Gdy grał dużo w Dzikach, w czasie ich występów w 1. lidze, „Groszek" notował oczywiście lepsze liczby. Dla przykładu - w sezonie 2021/22 uzyskiwał średnio 9 punktów i 5.5 asysty na mecz.

W Krośnie natomiast czas na pożegnanie zawodnika, który w ostatnim czasie był ważną postacią w Szklanym Teamie. Mowa o Charlesu Jacksonie. W pierwszym sezonie występów w Krośnie był zdecydowanym liderem (MVP sezonu zasadniczego i MVP playoffów w 1. lidze). Śmiało można powiedzieć, że bez niego o awans byłoby ciężko. Debiutancki sezon w ekstraklasie nie był jednak już tak udany dla Amerykanina - średnio notował 10,3 punktu, 3,2 zbiórki i 3,3 asysty na mecz. ©℗

eprasa.pl 583123d6e3

Cyrk w Mielcu, Łyczko w Lubinie

M. Szewczyk, T. Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1. LIGA. **Stal Mielec w ostatnich dniach pokazała, że rzeczywistość potrafi wyprzedzić fikcję. W klubie dzieją się... cuda.**

FOT. ZAGŁĘBIE LUBIN/FACEBOOK

Szymon Łyczko już w barwach Zagłębia. Obok klubowy kubek i rzecz retro, czyli radiomagnetofon Emilia RM-407

Jeszcze 12 czerwca wydawało się, że sytuacja w Stali zaczyna się stabilizować. Klub przedstawił nowego prezesa, Jacka Cyganowskiego, który miał przejąć stery po Jacku Klimku i rozpocząć budowę zespołu. Zamiast tego przez kolejne dni panowała cisza. Nie pojawiały się informacje o decyzjach nowego szefa, a w Mielcu coraz głośniej mówiono, że prezes nie dostał realnej władzy i może szybko pożegnać się ze stanowiskiem. Plotki okazały się bardzo celne. 18 czerwca Cyganowski złożył rezygnację. Oficjalnie z powodów zdrowotnych. W praktyce jego kadencja trwała tak krótko, że za rok nikt nie będzie o niej pamiętał.

W tym samym czasie Stal poinformowała o przedłużeniu umowy z Israelem Puerto. Dobra wiadomość? Owszem. Tylko że pojawiło się naturalne pytanie: kto podpisał kontrakt? Tym razem zabrakło nawet standardowego zdjęcia dokumentującego ten moment. W klubie, w którym brakuje odpowiedzi na najprostsze pytania, każda zagadka rodzi kolejne.

Tymczasem 22 czerwca piłkarze mieli wrócić do treningów. Problem w tym, że na kontraktach pozostaje zaledwie ośmiu zawodników. Trudno z takiej grupy zorganizować nawet pełnowymiarowy trening, nie mówiąc już o budowie zespołu na sezon w I lidze. Jakby tego było mało, dopiero miesiąc po zakończeniu rozgrywek oficjalnie rozstano się z trenerem Ireneuszem Mamrotem. O tym, że szkoleniowiec odejdzie, wiadomo było praktycznie od końca sezonu. W kontekście obsady stanowiska trenera na nowy sezon pojawia się jeden główny faworyt - Przemysław Gomułka. Według nieoficjalnych informacji 34-latek lada chwila ma podpisać kontrakt ze Stalą. Gomułka dotychczasowy asystent Łukasza Piszczka w GKS ie Tychy. Dla Gomułki byłby to powrót do roli samodzielnego szkoleniowca. Wcześniej przez blisko dwa lata prowadził Olimpię Elbląg, a następnie LKS Goczałkowice Zdrój, gdzie współpracował z Piszczkiem

Przed Stalą kluczowe tygodnie. Problem w tym, że klub wchodzi w nie bez prezesa, bez trenera i z kadrą, którą można policzyć na palcach dwóch rąk.

Dzieje sie również w rzeszowskim klubie. W weekend wyjaśniło, kto będzie nowym pracodawcą Szymona Łyczki (20 lat), przez trzy ostatnie sezony podstawowego, prawego skrzydłowego Stali Rzeszów. Po 7 latach spędzonych na Hetmańskiej „Łyczi" postanowił się skoczyć na głębszą wodę i z kilku ofert wybrał tę z Zagłębia Lubin (w poprzednim sezonie 7. miejsce w PKO BP Ekstraklasie). Klub z Lubina poinformował, że wychowanek Grunwaldu Budziwój podpisał umowę do końca sezonu 2027/2028.

W barwach Stali Szymon rozegrał 93 spotkania, w których zdobył 11 bramek i zanotował 11 asyst. Był w tym czasie regularnie powoływany do młodzieżowych reprezentacji Polski U-17, U-18 oraz U-19. Z kolei Stal potwierdziła oficjalnie to, o czym wróble ćwierkały od tygodni - Sebastien Thill, choć otrzymał od klubu z Hetmańskiej ofertę przedłużenia umowy, postanowił wrócić do Luksemburga. Rutynowany pomocnik (32 lata) został już zaprezentowany jako piłkarz FC Differdange 03, czołowego klubu luksemburskiej ekstraklasy.

„Seba" pojawił się w Stali jesienią 2023 roku. W trakcie trzech lat rozegrał w niej 85 meczów, strzelając 15 goli, notując też 23 asysty. W ekipie trenera Marka Zuba pełnił rolę kapitana. Był w tym czasie regularnie powoływany do reprezentacji Luksemburga, w której uzbierał 47 występów.

©℗

Dzieje się w Lubaczowie, będzie nowy trener Legionu

Kostek, Tor, Top, Micz
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. **W piłce powoli rusza sezon „ogórkowy", ale to wcale nie znaczy, że jest nudno.**

FOT. MAREK DYBAŚ

Piotr Widz zrobił w Pilźnie dobrą robotę, ale odchodzi

Już czterech nowych zawodników ma 3-ligowa Pogoń-Sokół Lubaczów - do Adriana Szkrzyniaka, Adriana Kurka i Szymona Jopka dołączył Szymon Serwiński. To ofensywny pomocnik urodzony w 2007 roku. Szymon jest wychowankiem Stali Rzeszów; latem 2025 roku przeniósł się na wypożyczenie do Sokoła Kolbuszowa Dolna, w którym to w sezon 2025/26 wystąpił w 22 meczach Betclic 3 Ligi, z czego 14 w wyjściowym składzie Sokoła. Do tego dołożył 3 gole i 2 asysty.

Dwoma nowymi graczami pochwaliła się też Siarka Tarnobrzeg. Arkadiusz Kasia to wychowanek JKS-u Jarosław, który w wieku 11 lat trafił do Stali Rzeszów, a następnie przez pięć sezonów występował w młodzieżowych drużynach Wisły Kraków. W 2020 roku związał się z KS Wiązownica, gdzie występował przez 4 lata (132 mecze), z niespełna roczną przerwą na grę w Podhalu Nowy Targ. W poprzednim sezonie zawodnik wystąpił w 29 meczach zespołu ze Starachowic, w których strzelił 4 gole i zanotował 3 asysty.

Kacper Józefiak to środkowy obrońca, który przygodę z piłką nożną rozpoczął w Heliosie Bucz (woj. wielkopolskie), by następnie przenieść się do Warty Poznań. W 2018 roku postawny stoper związał się z tarnobrzeskim klubem, w którym spędził cztery i pół sezonu. W tym czasie rozegrał w Siarce 77 meczów, w których zdobył 9 bramek. Miał niemały udział w awansie naszej drużyny po sezonie 2021/2022 do 2 ligi (28 meczów, 4 gole). Siarką dowodził wtedy Sławomir Majak, który rok temu powrócił na trenerski fotel w Tarnobrzegu.

Dzieje się już również w 4. lidze - Piotr Widz nie będzie dłużej trenerem Legionu Pilzno. Klub poinformował o zakończeniu współpracy i nieprzedłużaniu umowy na kolejny sezon. Widz objął drużynę przed startem sezonu 2025/2026, zastępując Szymona Cetnarowskiego. Przed przyjściem do Pilzna związany był m.in. z Sokołem Kamień, SMS Resovia i sztabem Pogoni-Sokoła Lubaczów. Pod jego wodzą Legion zrealizował założony na sezon cel utrzymania w 4. lidze podkarpackiej. Uczynił to trzy kolejki przed końcem rozgrywek. Co więcej, w końcowej klasyfikacji jego zespół uplasował się na wysokim 7. miejscu.

Budowę składu na nowy sezon rozpoczął też zespół z Boguchwały - na razie przedłużono umowy z trzema pomocnikami - Lucjanem Frydrychem, Konradem Kowalem i Dominikiem Pikielem.

©℗

Ostatki w podokręgu Krosno i barażowe starcia

Baraż o awans do klasy O Stalowa Wola: LZS Kotowa Wola - Retman Ulanów 2:0 (0:0) Madera 50, B. Idec 65-karny. W pierwszym meczu w Ulanowie Kotowa Wola wygrała 2:1 i wywalczyła awans. **Baraż o awans do dębickiej A klasy**: Strażak Lubzina - Legion II Pilzno 2:5 Wanat, Ćwik - Kozioł, Galus, Mroczek, Cyboroń, Lesiak. W pierwszym meczu Legion wygrał 6:2 i awansował do klasy A Dębica. Wyniki baraży o awans do 4. ligi, klas A2 i A3 Rzeszów na **nowiny24.pl** i we wtorkowym wydaniu.

A1 KROSNO

Płowce/Stróże Małe - Ekoball II Sanok 1:0, Zagórz - Lesko 3:1, Nowosielce - Długie 1:4, Niebieszczany - Izdebki 8:2, Tarnawa - Pisarowce 0:3, Pakoszówka - Uherce 1:1.

1.Ekoball II Sanok	26	55	66-30
2.LKS Płowce/Stróże Małe	26	54	57-27
3.LKS Tarnawa	26	49	65-39
4.Victoria Pakoszówka	26	43	55-41
5.Grabownica Starzeńska	26	41	56-41
6.LKS Długie	26	41	59-40
7.LKS Pisarowce	26	38	54-50
8LKS Izdebki	26	37	54-55
9.Sanovia Lesko	26	36	50-46
10.Remix Niebieszczany	26	35	55-49
11.Szarotka Uherce	26	32	38-43
12.Szarotka Nowosielce	26	29	48-71
13.Osława Zagórz	26	19	38-86
14.Wisłok Sieniawa	26	4	11-88 - wycofany z rozgrywek

A2 KROSNO

Brzozovia mająca najwyższą średnią punktów spośród wicemistrzów A klasy wchodzi do klasy O.

Górki - Jaśliska 6:2, Rogi - Lubatowa 3:1, Zręcin - Domaradz 6:1, Korczyna - Zmiennica 2:0, Posada Górna - Brzozów 1:1, Lubatówka - Krościenko Wyżne 2:1, Iwonicz - Haczów 4:0.

1.Iwonka Iwonicz	26	66	71-19
2.Brzozovia Brzozów	26	64	76-22
3.Tęcza Zręcin	26	50	66-40
4.Płomień Zmiennica	26	43	55-38
5.Burza Rogi	26	39	59-54
6.LKS Górki	26	36	67-70
7.LKS Lubatówka	26	35	48-49
8.LKS Haczów	26	33	38-48
9.Beskid Posada Górna	26	32	49-68
10.Kotwica Korczyna	26	30	52-58
11.LKS Lubatowa	26	29	50-63
12.Sokół Domaradz	26	29	54-72
13.Jasiołka Jaśliska	26	23	32-63
14.Krościenko Wyżne	26	13	39-92

A3 KROSNO

Zarzecze - Głowienka 2:1, Nowy Glinik - Sobniów Jasło 0:11, Kopytowa - Faliszówka 3:1, Świerzowa - Bieździedza 2:1, Brzyska - Kołaczyce 2:6, Czarni II Jasło - Osobnica 1:1, Skołyszyn - Lubla 3:1.

1.Ostoja Kołaczyce	26	64	93-24
2.Czarni 1910 II Jasło	26	62	63-17
3.Sparta Osobnica	26	51	52-23
4.Polonia Kopytowa	26	50	69-42
5.LKS Skołyszyn	26	43	53-47
6.GKS Zarzecze	26	41	68-50
7.LKS Głowienka	26	39	50-34
8.Sobniów Jasło	26	37	49-38
9.Jasiołka Świerzowa	26	33	39-49
10.Orzeł Bieździedza	26	32	41-42
11.Orzeł Lubla	26	25	49-65
12.Orzeł Faliszówka	26	19	34-59
13.Liwocz Brzyska	26	10	21-111
14.Dragon Nowy Glinik	26	7	19-99

B1 KROSNO

LKS Czaszyn - Juventus Poraż 1:0, Lotniarz Bezmiechowa - Gabry Łukowe 4:0, Nelson Polańczyk - San Mrzygłód 2:1, Bieszczady Jankowce - Pogórze Srogów Górny 8:1. Wynik meczu Baligród - Myczkowce na nowiny24.pl.

1.Lotniarz Bezmiechowa	20	55	80-17
2.Bieszczady Jankowce	20	45	77-34
3.San Mrzygłód	20	33	42-37
4.Nelson Polańczyk	20	30	60-62
5.LKS Czaszyn	20	29	53-52
6.Gabry Łukowe	20	27	52-53
7.Juventus Poraż	20	26	48-51
8.Otryt Lutowiska	20	22	50-58
9.Pogórze Srogów Górny	20	19	42-73
10.KS Baligród	19	17	22-51
11.Zalew Myczkowce	19	16	29-67

B2 KROSNO: Niebocko - Górnik II Strachocina 2:2, Jaćmierz - Jabłonka 5:0, Golcowa - Bukowsko 3:1, Odrzechowa - Czerteż 6:0, Pielnia - Bażanówka 4:0, Hłudno - Dydnia 4:2.

1.Orion Pielnia	24	62	81-25
2.LKS Golcowa	24	54	76-38
3.Bukowianka Bukowsko	24	43	61-43
4.Orkan Markowce	24	43	63-50
5.LKS Odrzechowa	24	42	76-51
6.Victoria Niebocko	24	39	53-45
7.LKS Hłudno	24	39	62-47
8.Jutrzenka Jaćmierz	24	36	50-54
9.Orzeł Bażanówka	24	32	52-52
10.Zryw Dydnia	24	26	46-65
11.Górnik II Strachocina	24	20	47-60
12.ULKS Czerteż	24	15	33-66
13.Orły Jabłonka	24	1	9-113

B3 KROSNO: Jasionów - Przysietnica 2:4, Kombornia - Trześniów 5:2, Milcza - Jasienica Rosielna 2:2, Jabłonica Polska - Iskrzynia 1:7, Wzdów - Karpaty II Klimkówka 11:3, Wesoła - Głębokie 2:3.

1.LKS Wzdów	24	65	117-10
2.Iskra Przysietnica	24	62	87-19
3.LKS Głębokie	24	47	57-29
4.Jasienica Rosielna	24	45	58-28
5.JKS Jasionów	24	39	65-62
6.Cisy Jabłonica Polska	24	38	61-36
7.LKS Wesoła	24	35	58-56
8.Iskra Iskrzynia	24	34	48-59
9.Karpaty II Klimkówka	24	33	70-82
10.Florian Rymanów Zdrój	24	18	29-67
11.Dwór Kombornia	24	17	41-78
12.Orzeł Milcza	24	8	25-106
13.Sokół Trześniów	24	7	21-105

B4 KROSNO: Węglówka - Miejsce Piastowe 5:2, Iwla - Pustyny 2:2, Guzikówka Krosno - Wojaszówka 4:3, Potok - Chorkówka 1:2, Wróblik Szlachecki - Pasja Krosno 4:9, Łęki Strzyżowskie - Jasionka 4:7.

1.Guzikówka Krosno	24	59	91-34
2.Iwełka Iwla	24	53	95-34
3.Rędzinianka Wojaszówka	24	52	87-34
4.Nafta Chorkówka	24	47	77-33
5.Huragan Jasionka	24	41	57-45
6.Orzeł Pustyny	24	37	63-56
7.Rotar Węglówka	24	37	48-47
8.Pasja Krosno	24	36	83-51
9.Victoria Kobylany	24	28	46-57
10.Nurt Potok	24	27	60-68
11.Miejsce Piastowe	24	19	35-90
12.Wróblik Szlachecki	24	10	30-127
13.Łęki Strzyżowskie	24	5	23-119

B5 KROSNO: Łubno Szlacheckie - Brzezówka 4:1, KS II Zarzecze - Święcany 1:5, Szebnie - Hankówka-Brzyszczki 3:5, Łężyny - Błażkowa 4:1, Nowy Żmigród - Osiek Jasielski 0:2. ©℗

1.Czardasz Osiek Jasielski	22	59	64-17
2.Wisłoka Nowy Żmigród	22	54	71-22
3.Tajfun Łubno	22	42	79-40
4.Jasiołka Hankówka	22	40	58-33
5.Jasiołka Szebnie	22	36	55-43
6.Gaudium Łężyny	22	31	44-51
7.Standart Święcany	22	27	34-47
8.LKS Brzezówka	22	23	34-51
9.Wisłoka Błażkowa	22	22	28-61
10.Sparta II Osobnica	22	20	26-57
11.KS II Zarzecze	22	17	31-58
12.Zorza 03 Łubienko	22	10	30-74

eprasa.pl 583123d6e3

FOT. GRZEGORZ WAJDA Z HOUSTON

W MUNDIALOWYM OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. Pomarańczowi rządzili w Houston - Holendrzy całkowicie zdeklasowali Szwedów, czyli pogromców naszej reprezentacji w barażach o mundial, wbijając Kristofferowi Nordfeldtowi aż pięć bramek. Do siatki trafiali po dwa razy Brian Brobbey i Cody Gakpo oraz Crysencio Summerville

Piłka nożna Pięć kolejnych bramek, ale w innym kierunku. Szwedzi ponieśli druzgocącą porażkę z Holandią

Houston, mamy problem! Strach pomyśleć, co by zrobili z Polską?

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Szwecja, która w barażach o mundial wyeliminowała Polskę 3:2 i rozpoczęła turniej od zwycięstwa 5:1 nad Tunezją, poległa w drugim meczu z Holandią 1:5.

Pięć dni po imponującym zwycięstwie nad Tunezją Szwecja poniosła druzgocącą porażkę z Holandią takim samym wynikiem.

Mecz odbył się w Houston, gdzie wcześniej wydano ostrzeżenie przed burzą, ale dzięki zadaszeniu stadionu drużyny grały w komfortowych warunkach. Początek spotkania był zniechęcający dla Szwedów. Holendrzy od pierwszych minut rozpętali serię ataków, grając szybko, spójnie i agresywnie. Do 17. minuty Pomarańczowi strzelili dwa gole - oba autorstwa Briana Brobbeya.

Po stracie dwóch bramek Skandynawom udało się odzyskać opanowanie i inicjatywę. Zaczęli dominować w posiadaniu piłki, aktywniej atakować i stwarzać groźne sytuacje pod bramką przeciwnika. W tym momencie mecz się wyrównał i wydawało się, że Szwedzi są w stanie odwrócić losy meczu. Szczególnie wyróżniał się Viktor Gyökeres, który trzykrotnie w pierwszej połowie znalazł się w idealnej sytuacji strzeleckiej. Jednak niezawodny Bart Verbruggen blokował każdy strzał. Jego pewne parady uniemożliwiły Niebiesko-Żółtym zmniejszenie strat i utrzymanie ciekawego przebiegu meczu.

W drugiej połowie Holandia wróciła do gry z impetem i już kilka minut po przerwie objęła miażdżące prowadzenie. Cody Gakpo strzelił dwa gole i stało się jasne, że Szwecja praktycznie nie miała już żadnych szans. Dwa szybkie gole całkowicie przybiły drużynę Grahama Pottera.

Szwedzi jednak się nie poddali. Starając się uniknąć druzgocącej porażki, zwiększyli presję na bramkę Holandii i zdołali strzelić gola. Anthony Elanga, który wszedł na boisko jako rezerwowy, trafił do siatki zaledwie trzy minuty po wejściu na boisko. Ten gol dał szwedzkim kibicom nadzieję, że drużyna będzie walczyć, ale niestety tak się nie stało. Niebiesko-Żółci kontynuowali ataki, szukając okazji do zmniejszenia straty, ale ich grze brakowało precyzji i opanowania.

W 89. minucie napięcie w końcu opadło. Crysencio Summerville dopieścił zwycięstwo, strzelając piątego gola Szwecji. Ta bramka przypieczętowała przekonującą wygraną Oranje i podkreśliła różnicę w umiejętnościach między drużynami. Holandia odniosła swoje najwyższe zwycięstwo na mistrzostwach świata od 2014 roku, kiedy to rozbiła Hiszpanię również 5:1 w fazie grupowej.

Szwecja została pierwszą drużyną od 1986 roku, która strzeliła i straciła co najmniej 5 goli w dwóch różnych meczach mundialu. Wówczas to Dania zaliczyła podobną „zmianę wyniku" (6:1 z Urugwajem, ale 1:5 z Hiszpanią).

Selekcjoner Szwedów Anglik Potter wyraził głębokie rozczarowanie ostatecznym rezultatem. Zauważył trudności w szczegółowej analizie meczu, podkreślając, że jego zawodnicy w wielu sytuacjach grali poprawnie: agresywnie atakowali i stwarzali okazje bramkowe. Trener przyznał jednak, że przy tak wielu straconych bramkach nie można było oczekiwać pozytywnego wyniku. Według Pottera, zespół z pewnością przeanalizuje popełnione błędy i wyciągnie odpowiednie wnioski: - Oczywiście, jesteśmy bardzo rozczarowani. Trudno analizować mecz - wiele rzeczy zrobiliśmy dobrze: atakowaliśmy, stworzyliśmy sytuacje, ale przy tak wielu straconych golach nie możemy oczekiwać zwycięstwa. Wyciągniemy ze spotkania wiele ważnych wniosków - stwierdził trener Niebiesko-Żółtych.

Szwedzkie media określiły wynik „koszmarem w Houston". „Zostaliśmy upokorzeni i pożarci przez bezwzględnych, pokazowo wręcz grających Holendrów" - skomentował dziennik „Aftonbladet".

Gazeta „Expressen" uznała potyczkę z Holandią za „tragiczny koszmar" i zwróciła uwagę, że przed pierwszym gwizdkiem sędziego chyba nikt w Szwecji nie myślał o takim wyniku.

„To była historyczna i publiczna kaźń naszej reprezentacji, która została zjedzona żywcem i na oczach całego nie tylko piłkarskiego świata ośmieszona" - skonkludował „Expressen".

To najwyższa porażka Szwecji w mistrzostwach świata od 76 lat, kiedy w 1950 roku w Brazylii uległa gospodarzom 1:7

Kanał szwedzkiej telewizji publicznej SVT ocenił, że był to nie tyle zimny, co wręcz lodowaty prysznic w gorącym Houston, a szwedzki zespół był jak sparaliżowany.

„W pierwszym meczu zmiażdżyliśmy Tunezję 5:1, lecz teraz Holendrzy zaaplikowali nam dokładnie to samo lekarstwo . To najwyższa porażka Szwecji w mistrzostwach świata od 76 lat, kiedy w 1950 roku w Brazylii uległa gospodarzom 1:7" - przypomniano.

Imponujące zwycięstwo pozwoliło Pomarańczowym przywrócić swoją pozycję faworyta grupy F i pretendenta do czołowej pozycji w mistrzostwach. Szwecja po zwycięstwie Japonii nad Tunezją 4:0 w Monterrey spadła na trzecie miejsce w grupie i stała się znacznie mniej pewna awansu do fazy pucharowej. W ostatniej rundzie fazy grupowej Szwecja zmierzy się z Japonią w decydującym meczu. Będzie to szansa Skandynawów na odwrócenie ich losu i walkę o wyjście z grupy. „Kluczowy będzie ostatni mecz grupowy z Japonią, tylko jak można myśleć pozytywnie po tak strasznym występie?" - konkludował „Aftonbladet".

Holandia zagra z Tunezją. Oba mecze odbędą się 26 czerwca o godzinie 1:00 czasu środkowoeuropejskiego.©℗

eprasa.pl 583123d6e3

Curaçao przechodzi do historii

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Urodzony w holenderskim Nijmegen, bramkarz piłkarskiej reprezentacji Curaçao - Eloy Room przeszedł do historii mistrzostw świata. W meczu z Ekwadorem obronił 15 strzałów.**

FOT. PAP/EPA

Bez wątpienia bramkarz reprezentacji Curaçao - Eloy Room może liczyć na nowe propozycje zatrudnienia

Na „Arrowhead Stadium" w Kansas City , w stanie Missouri - obiekcie używanym na co dzień do rozgrywania meczów futbolu amerykańskiego, debiutująca w imprezie reprezentacja egzotycznego Curaçao wywalczyła pierwszy punkt na mundialu.

To zresztą najmniejszy kraj, który kiedykolwiek awansował na mundial. Wyspa położona na Morzu Karaibskim należy do Królestwa Niderlandów. Ma powierzchnię 444 km kwadratowych (nieco większe niż Kampinoski Park Narodowy) i zamieszkuje ją nieco ponad 150 000 osób.

Reprezentacja prowadzona jest przez znanego Holendra - Dicka Advocaata (niegdyś szkoleniowca m.in. reprezentacji Holandii, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Korei Płd., Belgii, Rosji, Serbii i Iraku), najstarszego trenera w historii mistrzostw świata. W dniu meczu z Ekwadorem miał dokładnie 78 lat i 266 dni.

Wróćmy jednak do wyczynów bramkarza piłkarskiej reprezentacji Curaçao - Eloya Rooma. Otóż w zremisowanym 0:0 meczu z Ekwadorem obronił aż 15 strzałów, co jest rekordem turnieju (od czasu prowadzenia statystyk), nie licząc spotkań z dogrywkami.

Uchodzący za faworytów piłkarze Ekwadoru uderzali 27 razy na bramkę, z czego aż 15 razy celnie, ale nie byli w stanie pokonać 37-letniego goalkeepera drużyny Miami FC, występującej w rozgrywkach USL Championship (II liga).

Jak podała agencja Reutera, tyle obronionych uderzeń to rekord mistrzostw świata, jeśli chodzi o mecze 90-minutowe.

Lepszy łączny wynik - 16 udanych interwencji - osiągnął w 2014 roku Amerykanin Tim Howard w spotkaniu z Belgią, ale licząc z dogrywką. To był mecz 1/8 finału, a piłkarze USA przegrali wówczas 1:2.

Z kolei agencja Associated Press zaznaczyła, że liczba obronionych strzałów oficjalnie figuruje w mundialowych statystykach od 1966 roku.

Spotkanie w Kansas City miało też polski akcent. W gronie arbitrów VAR (jako „support VAR") pracował tego dnia Tomasz Kwiatkowski.

Ponadto w podstawowym składzie reprezentacji Ekwadoru wystąpił John Yeboah, były piłkarz m.in. Śląska Wrocław i Rakowa Częstochowa.

Warto wrócić jeszcze do kwestii szkoleniowych. Otóż wspomniany holenderski trener reprezentacji Curaçao - Advocaat śrubuje swój rekord w klasyfikacji najstarszych trenerów w historii piłkarskich mistrzostw świata.

Sześć dni przed meczem z Ekwadorem, w konfrontacji z Niemcami, został w wieku 78 lat i 260 dni najstarszym szkoleniowcem w historii mundialu.

Wcześniej przez kilka dni rekordzistą był Czech Miroslav Koubek, który poprowadził swoją rodzimą kadrę w pierwszym starciu w grupie A (z Koreą Południową), mając 74 lata i 283 dni.

Najmłodszym trenerem w turnieju finałowym mistrzostw świata był Włoch Felipe Pascucci, który w 1934 roku prowadził Argentynę. W spotkaniu 1/8 finału ze Szwecją (2:3) liczył zaledwie 26 lat i 337 dni.

W meczu z Wybrzeżem Kości Słoniowej niemiecki bramkarz Manuel Neuer po raz 21. wyszedł na boisko w meczu piłkarskich mistrzostw świata. Żaden bramkarz nie ma na koncie tylu mundialowych występów. 20 zgromadził Francuz Hugo Lloris.

Rekordzistą pod względem rozegranych meczów na mundialach jest Lionel Messi. Pierwsze spotkanie Argentyny na MŚ'26, z Algierią (3:0), było jego 27. A będzie miał jeszcze okazję śrubować ten wynik. W czołówce tego zestawienia znajduje się dwóch Polaków - Władysław Żmuda, który zaliczył 21 gier, oraz mający o jeden mecz mniej Grzegorz Lato.

Pomysłowością wykazał się rolnik z Bangladeszu. Amjad Hossain w wyjątkowy sposób okazał miłość do reprezentacji Niemiec. Z okazji mundialu przygotował flagę o długości... 7,5 km w kolorach czarnym, czerwonym i złotym.

Pierwsza czerwona kartka za... zasłanianie ust

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Miguel Almiron zakrył usta, mówiąc coś do tureckiego zawodnika. Zgodnie z nowymi przepisami, paragwajski gwiazdor został natychmiast wyrzucony z boiska.**

Miguel Almiron zapisał się w historii mistrzostw świata w niefortunny sposób, stając się pierwszym piłkarzem, który otrzymał czerwoną kartkę za zasłanianie ust podczas mówienia.

Do tego incydentu doszło w doliczonym czasie gry pierwszej połowy meczu Paragwaju z Turcją w Santa Clara w Kalifornii. Sędzia Ivan Arcides Barton Cisneros z Salwadoru wyrzucił paragwajską gwiazdę z boiska po analizie nagrania VAR.

Incydent rozpoczął się od faulu na Isidro Pitta z Paragwaju, co doprowadziło do spięcia między zawodnikami obu drużyn. W napiętej sytuacji Almiron zakrył usta dłonią i powiedział coś do Merta Müldera z Turcji.

Nie było żadnych przesłanek ani dowodów na to, że Almiron użył obraźliwego języka. Niemniej jednak napastnik otrzymał czerwoną kartkę i z pewnością opuści ostatni mecz fazy grupowej z Australią.

Kara dla Almirona była wynikiem niedawnych zmian wprowadzonych przez Międzynarodową Radę Piłkarską (IFAB), organ regulacyjny. Zgodnie z nowymi przepisami, każde zakrycie ust podczas kłótni lub konfrontacji z przeciwnikiem będzie karane czerwoną kartką. Ta zasada „żelaznej pięści" została wprowadzona, aby całkowicie wyeliminować zwyczaj zakrywania ust w celu znieważenia, używania języka rasistowskiego lub prowokacyjnego na boisku, aby uniknąć kamer telewizyjnych i ekspertów od czytania z ruchu warg.©℗

FOT. EPA/PAP

Moment, w którym sędzia Ivan Arcides Barton Cisneros pokazuje czerwoną kartkę Miguelowi Almironowi

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole, strzelcy

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie nabierają rozpędu. Znamy już pierwsze zespoły, które awansowały do 1/16 finału oraz ekipy, które po fazie grupowej pojadą do domu.**

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2-0 (Quinones 9, Jimenez 67),
Korea Południowa - Czechy 2:1 (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59),
Czechy - Republika Południowej Afryki 1:1 (Sadilek 6 - Mokoena 83),
Meksyk - Korea Południowa 1:0 (Romo 50).

1. Meksyk	2	6	3-0
2. Korea Południowa	2	3	2-2
3. Czechy	2	1	2-3
4. RPA	2	1	1-3

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17),
Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1 (Larin 78 - Lukić 21),
Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1 (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3),
Kanada - Katar 6:0 (Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samob.).

1. Kanada	2	4	7-1
2. Szwajcaria	2	4	5-2
3. Bośnia i Hercegowina	2	1	2-5
4. Katar	2	1	1-7

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21),
Haiti - Szkocja 0:1 (McGinn 28),
Szkocja - Maroko 0:1 (Saibari 2),
Brazylia - Haiti 3:0 (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3)

1. Brazylia	2	4	4-1
2. Maroko	2	4	2-1
3. Szkocja	2	3	1-1
4. Haiti	2	0	0-4

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73),
Australia - Turcja 2:0 (Irankunda 27, Matcalfe 75),
USA - Australia 2:0 (Burgess 11 sam., Freeman 43),
Turcja - Paragwaj 0:1 (Galarza 2).

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E

Wyniki:
Niemcy - Curaçao 7 :1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21),
Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0 (Diallo 90),
Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1 (Undav 68, 90+4 - Kessie 30),
Ekwador - Curaçao 0:0.

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89),
Szwecja - Tunezja 5:1 (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43),
Holandia - Szwecja 5:1 (Brobbey 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59).
Tunezja - Japonia 0:4 (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69).

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój),
Iran - Nowa Zelandia 2:2 (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64)

1. Nowa Zelandia	1	1	2-2
2. Iran	1	1	2-2
3. Belgia	1	1	1-1
4. Egipt	1	1	1-1

GRUPA H

Wyniki:
Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (Al-Amri 41 - Araujo 80).

1. Arabia Saudyjska	1	1	1-1
2. Urugwaj	1	1	1-1
3. Hiszpania	1	1	0-0
4. Zielony Przylądek	1	1	0-0

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój)

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 samobój, Arnautović 100 z karnego, Olwan 49).

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9).

1. Kolumbia	1	3	3-1
2. DR Konga	1	1	1-1
3. Portugalia	1	1	1-1
4. Uzbekistan	1	0	1-3

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5).

1. Anglia	1	3	4-2
2. Ghana	1	3	1-0
3. Panama	1	0	0-1
4. Chorwacja	1	0	2-4

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole
Leo Messi (Argentyna), Jonathan David (Kanada), Deniz Undav (Niemcy);

2 gole:
Johan Manzambi (Szwajcaria), Ismael Saibari (Maroko), Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Ayase Ueda (Japonia), Crysencio Summerville (Holandia), Brian Brobbey (Holandia), Cody Gakpo (Holandia), Kai Havertz (Niemcy), Daichi Kamada (Japonia), Elijah Just (Nowa Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Harry Kane (Anglia), Matheus Cunha (Brazylia), Vincius Junior (Brazylia).
©℗

eprasa.pl 583123d6e3

Najbardziej osobliwe Grand Prix w historii

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Bartosz Zmarzlik wygrał Grand Prix Polski minutę przed północą. Nad Wrocławiem przeszła potężna ulewa, przez którą zawody ruszyły z prawie trzygodzinnym opóźnieniem.**

Jeżeli ktoś z organizatorów wymarzył sobie, aby 300. turniej w historii Grand Prix okazał się niezapomnianym wydarzeniem, z przymrużeniem oka można powiedzieć, że jego życzenie się spełniło. Początek zawodów zaplanowano na godz. 19:00, ale ok. 50 minut wcześniej nad Wrocławiem rozpętała się potężna ulewa. Kibice momentami oglądali wręcz ścianę deszczu, która spadała na tor. Na domiar złego doszło do zalania parku maszyn. Studzienki kanalizacyjne nie zdołały przyjąć ogromnej ilości opadów, więc żużlowcy, mechanicy oraz reporterzy brodzili po kostki w wodzie - wielu z nich na bosaka.

Konia z rzędem temu, kto w takich okolicznościach postawiłby duże pieniądze na to, że turniej uda się przeprowadzić jeszcze tego samego dnia. - Phil Morris powiedział nam, że w całej historii Grand Prix przełożono tylko kilka rund i dziś nie będzie kolejnej takiej sytuacji - powiedział nam jeden z pracowników Sparty Wrocław.

Dyrektor cyklu okazał się słownym człowiekiem. Gdy tylko opady ustały, obsługa zaczęła zgarniać wodę miotłami, a na tor wyjechał ciężki sprzęt. Uczestnicy pierwszego biegu stanęli pod taśmą o 21:30, ale okazało się, że w wieżyczce sędziowskiej doszło do awarii prądu. Prezenter zawodów Jacek Dreczka zdążył już przekazać oficjalną decyzję o ruszaniu na sygnał zielonej flagi, ale gdy żużlowcy mieli ponowie stanąć na starcie... zasilanie wróciło. Jakby to powiedziała młodzież: „absolute cinema".

Rywalizacja rozpoczęła się na dobre o 21:50. Kibice obejrzeli dobre widowisko, ale niestety nie obyło się bez groźnie wyglądających upadków. W siódmym wyścigu Kacper Woryna zahaczył o Jasona Doyle'a, a ten o Jacka Holdera. Polak wyszedł z tego bez szwanku, ale obaj Australijczycy opuścili stadion w karetce. Stal Gorzów przekazała, że Holder złamał rękę. Czeka go operacja i kilka tygodni przerwy od startów. Doyle o własnych siłach wrócił do parku maszyn, ale w nim gorzej się poczuł. Służby medyczne założyły mu kołnierz ortopedyczny, na szczęście nie doszło do poważnego urazu.

FOT. PAP/MACIEJ KULCZYŃSKI

Bartosz Zmarzlik świętował na podium ze swoimi synami: Antonim i Franciszkiem

Podobne zdarzenia omijały walczących o tytuł Brady'ego Kurtza i Bartosza Zmarzlika, którzy wywalczyli bezpośredni awans do finału. Dołączyli do nich Robert Lambert i Michael Jepsen Jensen, którzy wygrali biegi barażowe (odpadli w nich Patryk Dudek i Maciej Janowski).

Ostatnia gonitwa dnia to show jednego aktora. Zmarzlik najlepiej ruszył spod taśmy i pewnie pomknął po zwycięstwo - tym cenniejsze, że dzięki niemu odzyskał prowadzenie w klasyfikacji przejściowej cyklu. Sześciokrotny indywidualny mistrz świata na półmetku sezonu ma trzy punkty przewagi nad Kurtzem, który w finale we Wrocławiu był czwarty.

Kolejną rundę Grand Prix zaplanowano na 11 lipca w szwedzkiej Målilli. ©℗

GRAND PRIX POLSKI

Wyniki:

1. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 14 (2,3,1,2,3,3) - 20 pkt GP; 2. Robert Lambert (Wielka Brytania) - 13+3 (2,2,1,3,3,2) - 18; 3. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 10+3 (1,1,1,3,3,1) - 16; 4. Brady Kurtz (Australia) - 12 (1,3,2,3,3,0) - 14; 5. Anders Thomsen (Dania) - 11+2 (1,3,3,2,2) - 12; **6. Patryk Dudek (Polska) - 8+2 (3,0,2,1,2) - 11;** 7. Leon Madsen (Dania) - 11+1 (3,1,3,2,2) - 10; 8. Jan Kvech (Czechy) - 9+1 (2,1,2,3,1) - 9; 9. Andrzej Lebiediew (Łotwa) - 11+0 (3,2,3,1,2) - 8; **10. Maciej Janowski (Polska) - 6+0 (3,d,2,0,1) - 7;** 11. Max Fricke (Australia) - 6 (w,2,3,1,0) - 6; **12. Kacper Woryna (Polska) - 5 (0,2,0,2,1) - 5;** 13. Nazar Parnicki (Ukraina) - 3 (0,3,0,0,0) - 4; **14. Dominik Kubera (Polska) - 3 (1,0,0,1,1) - 3;** 15. Jason Doyle (Australia) - 2 (2,u/-,-,-,-) - 2; **16. Marcel Kowolik (Polska) - 2 (1,1,0,0) - 1; 17. Nikodem Mikołajczyk (Polska) - 0 (0,0,0,0) - 0;** 18. Jack Holder (Australia) - 0 (0,u/-,-,-,-) - 0.

Klasyfikacja przejściowa (TOP 15, po 5 z 10 rund): 1. Zmarzlik 82; 2. Kurtz 79; 3. Lambert 63; 4. Michael Jepsen Jensen 61; 5. Holder 55; 6. Fricke 50; **7. Woryna 49;** 8. Madsen 45; **9. Dudek 40;** 10. Doyle 39; 11. Lebiediew 32; 12. Thomsen 30; 13. Kvěch 27; **14. Kubera 20;** 15. Bewley 18.

Tajner wrócił do Polskiego Związku Narciarskiego. Co dalej z Adamem Małyszem?

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Apoloniusz Tajner został ponownie prezesem Polskiego Związku Narciarskiego. Jaki ma plan na zarządzanie? Rozmawiamy z Rafałem Kotem, członkiem zarządu PZN.

Apoloniusz Tajner był jedynym kandydatem, za jego wyborem optowało 75 spośród 81 delegatów, jedna osoba nie oddała głosu. Uzyskał zatem zdecydowaną większość.
Obyło się bez niespodzianek, wszystko przebiegło tak jak się spodziewaliśmy.

Co tuż po wyborze zadeklarował nowy - stary prezes?
Stwierdził, że zrobi wszystko, aby kluby, zawodnicy i okręgowe związki narciarskie miały większe wsparcie od Polskiego Związku Narciarskiego. I nie chodzi tutaj tylko o finanse, ale w ogóle o wsparcie, żebyśmy razem nasze zimowe dyscypliny dźwignęli do góry. Chcemy wrócić do lepszych czasów, zarówno jeśli chodzi o skoki narciarskie, ale też narciarstwo alpejskie. Prezes zapowiedział, że będzie chciał to środowisko alpejczyków skonsolidować, aby szkolenie, a co za tym idzie także wyniki były lepsze.

A co ze Szkołami Mistrzostwa Sportowego?
Prezes powiedział, że postara się, aby one były wylęgarnią naszych przyszłych mistrzów, obojętnie w jakiej dyscyplinie, a nie tylko przechowalnią dla uczniów.

Apoloniusz Tajner zadeklarował, że poprawią się także wyniki skoczków?
Absolutnie takie słowa nie padły. O wynikach nie rozmawialiśmy.

Zapowiedział też, że w 2027 roku nie będzie już kandydował w wyborach do Sejmu.
Tak, zamierza się skupić potem tylko na związku. W tym roku musi pogodzić obowiązki, ale zapowiedział również, że praca posła na Sejm nie będzie kolidowała z jego nowymi obowiązkami, bo wszystkie związane z parlamentem są zaplanowane do przodu już na cały rok.

Wybrano także nowy zarząd. W jego skład weszli: Mirosław Graf (przedstawiciel Dolnośląskiego Związku Narciarskiego), Wojciech Gumny (przedstawiciel Tatrzańskiego Związku Narciarskiego), Jarosław Konior (przedstawiciel Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego), Rafał Kot, Marek Pach, Zbigniew Wuwer.
W większości znamy się bardzo dobrze i będziemy chcieli realizować wspólnie pomysły, które będziemy przedstawiać prezesowi. Nie spodziewam się w zarządzie jakichś zgrzytów.

FOT. PAP

Apoloniusz Tajner pracę prezesa Polskiego Związku Narciarskiego będzie łączył z obowiązkami posła

Jakie zmiany zapowiedział Tajner?
Prezes poinformował dotychczasowego sekretarza generalnego Tomasza Grzywacza, że nie będzie dalszej współpracy. Chyba tego się spodziewał, ale absolutnie nie rozstaliśmy się na ścieżce wojennej.

Kto zajmie jego miejsce?
Ogłoszony zostanie konkurs, ale jesteśmy za tym, aby nowym sekretarzem został Kuba Michalczuk. Od dłuższego już czasu pracuje w naszym związku. Zajmował się sprawami licencyjnymi, potem był szefem od spraw szkoleniowych. Będą też pewne zmiany w biurze i chcę powiedzieć, że ze związku odchodzi jeszcze jedna osoba. Na emeryturę odeszła Wanda Wojtas, nasz wieloletni zasłużony i wspaniały pracownik, która zajmowała się między innymi sekretariatem. Bardzo tego żałuję. To była najważniejsza osoba w Polskim Związku Narciarskim. Można z nią było wszystko załatwić, życzę jej na emeryturze wszystkiego najlepszego.

Adam Małysz wróci do PZN w jakiejś roli w najbliższym czasie?
Z całą mocą chcę podkreślić, że Adam robił, co mógł, ale to była dla niego ciężka praca i jakby z innej planety. Zderzył się z biurokracją i administracją. Deklaracji jednak żadnych nie składał. Powiedział, że chce w najbliższym czasie od tego wszystkiego odpocząć, zadbać o swoje zdrowie, bo sporo go dla związku w ostatnim czasie zostawił i jest trochę nadwyrężone. Zamierza spędzić też czas z rodziną, a później się zastanowi, czy w jakimś wymiarze mógłby się angażować, jeśli chodzi o polskie skoki.

Na początku maja pracę w Polsce rozpoczął Stefan Horngacher, który pełni funkcję koordynatora systemu szkolenia, ściśle współpracując z trenerami kadr narodowych. Jak układa się współpraca w pierwszym etapie?
Bardzo dobrze. Jest obecny na wszystkich zgrupowaniach, jak chociażby w Zakopanem, Szczyrku, czy w Hinterzarten. Między nim a trenerami kadry A i B, Maciejem Maciusiakiem i Wojciechem Toporem, jest bardzo dobra współpraca. Będziemy chcieli, aby się poświęcił takiej konsolidacji, doradztwu, aby przekazywał swoje eksperckie uwagi dotyczące treningu, techniki. Myślę, że wykorzystamy go do maksimum. Start tej współpracy wyszedł bardzo obiecująco, zadowoleni są trenerzy i skoczkowie.

Gdzie w najbliższym czasie będzie trenować pierwsza reprezentacja?
Ostatni tydzień spędzili w kraju, w poniedziałek wyjeżdżają do Planicy.
©℗

eprasa.pl 583123d6e3

Siatkówka Biało-Czerwone rozegrały drugi turniej Ligi Narodów

PANIE BARDZO BLISKO AWANSU

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Reprezentacja Polski siatkarek doznała drugiej porażki w tegorocznej edycji Ligi Narodów. Biało-Czerwone w ostatnim spotkaniu uległy Kanadyjkom 2:3.

Biało-Czerwone przed drugim turniejem na Filipinach legitymowały się znakomitym bilansem sześciu zwycięstw i jednej porażki, której doznały podczas pierwszego turnieju w chińskim Nankin z Chinkami 1:3. Podopieczne trenera Stefano Lavariniego, które w trzech ostatnich edycjach sięgały po brązowe medale, mimo drugiej porażki w całych rozgrywkach, są już blisko zakwalifikowania się do turnieju finałowego. Odbędzie się on w dniach 22-26 lipca w Makau. Awans wywalczy siedem najlepszych reprezentacji z fazy zasadniczej oraz Chiny jako gospodarz.

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Reprezentacja Polski siatkarek w drugim turnieju Ligi Narodów na Filipinach przegrała tylko jeden mecz

Emocjonujący tie-break

W ostatnim spotkaniu drugiego turnieju Ligi Narodów, który odbył się na Filipinach nasza kadra przegrała po niezwykle zaciętym boju z Kanadą 2:3 (23:25, 25:21, 16:25, 25:11, 13:15). Rozstrzygającą partię nieudanym zagraniem otworzyła Magdalena Stysiak, nasza atakująca szybko jednak naprawiła swój błąd i posłała piłkę w linię końcową boiska w kolejnej punktowej akcji naszego zespołu.

Przez dłuższy czas drużyny prowadziły bardzo wyrównaną walkę, zawzięcie walcząc o każde oczko, jednak stale to Kanadyjki były o punkt lepsze. W końcowej fazie tie-breaka rywalki nagle odskoczyły naszym siatkarkom na trzy oczka (11:8), zmuszając Stefano Lavariniego do wykorzystania przerwy, po której Biało-Czerwone ponownie nawiązały z reprezentantkami Kanady kontakt punktowy (13:12). Ostatecznie szczęście uśmiechnęło się jednak do Emily Maglio, która swoją zagrywką zakończyła spotkanie.

Wcześniej Polki pokonały Bułgarię 3:0, a także Ukrainę i Holandię po 3:1. Po ośmiu rozegranych spotkaniach Biało-Czerwone zajmują trzecie miejsce w tabeli z dorobkiem 17 punktów. Prowadzą reprezentantki Stanów Zjednoczonych z 20 punktami przed Brazylią, 19 punktów. Zawodniczki „Canarinhos" rozegrały jednak jak na razie siedem spotkań.

Kolejny turniej podopieczne Lavariniego zagrają w Osace w dniach 8-12 lipca. Reprezentantki Polski zmierzą się kolejno z Turczynkami, Amerykankami, Brazylijkami i gospodyniami (8, 9, 10 i 12 lipca). Kluczową imprezą tego roku dla reprezentacji Polski siatkarek są mistrzostwa Europy.

Siatkarze zagrają w Gliwicach

Tymczasem do kolejnego turnieju Ligi Narodów przygotowują się siatkarze reprezentacji Polski. Najbliższa tura odbędzie się w trzech miastach, w tym w Gliwicach, gdzie wszystkie spotkania rozegrają Biało-Czerwoni. Polacy na Śląsku będą rywalizować w dniach 24-28 czerwca. Zmierzą się z Belgią, Turcją, Niemcami i Argentyną. W pierwszym meczu 24 czerwca (początek 20:00) zmierzą się z Belgami.

W pierwszym turnieju, który odbył się w chińskim Linyi, polscy siatkarze pokonali Kubę 3:0 oraz Ukrainę 3:2, przegrali ze Słowenią i Japonią po 2:3. W tegorocznej edycji Ligi Narodów mężczyzn wystartowało osiemnaście reprezentacji. Każdą z nich zobaczymy w trzech turniejach fazy grupowej. Drużyny rywalizują o awans do finałów VNL 2026, które zostaną rozegrane od 29 lipca do 2 sierpnia w chińskim mieście Ningbo. Wystąpi w nim siedem najlepszych zespołów w tabeli oraz gospodarz. Po pierwszym turnieju prowadzi Brazylia 4 zwycięstwa przed Japonią 4 oraz USA 3. Polska jest siódma. ©℗

Polka z rekordem sezonu. Polak niestety zawstydził

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W siódmym tegorocznym mityngu lekkoatletycznym zaliczanym do lukratywnego cyklu „Wanda Diamond League", który gościł w Doha, Natalia Bukowiecka była druga w biegu na 400 metrów.

Na stadionie „Qatar Sports Club" mistrzyni olimpijska w sztafecie mieszanej 4x400 metrów (2021), wicemistrzyni olimpijska w kobiecej sztafecie 4x400 metrów (2021) oraz brązowa medalistka olimpijska w biegu na 400 metrów (2024) uzyskała swój najlepszy czas w sezonie - 50.10.

Dziewięć dni wcześniej, w Oslo, była trzecia z wynikiem 50.34.

W Doha bezapelacyjnie najszybsza w biegu na dystansie jednego okrążenia była aktualna mistrzyni olimpijska - Marileidy Paulino z Dominikany, której na mecie zmierzono kapitalny czas 48.91! Trzecia była Kubanka Roxana Gomez - 50.23.

FOT. KARIM JAAFAR/AFP/EAST NEWS

- Wynik taki sobie - stwierdziła Natalia Bukowiecka. - Byłam blisko złamania 50 sekund. Stać mnie na trochę więcej

Co ciekawe, w tym sezonie Paulino biegała już na... 200 i 800 m, a także w sztafecie, a jedyny start na 400 metrów zanotowała w Moskwie na początku czerwca.

Drugi z reprezentantów Polski startujący w Katarze, Mateusz Kołodziejski, zajął w konkursie skoku wzwyż odległe, 8. miejsce z nieco kompromitującym wynikiem 2.16 m...

W poprzednich startach regularnie osiągał 2.20 m (najlepszy wynik to 2.24 uzyskany 16 czerwca w Ostrawie).

Wygrał Włoch Matteo Sioli - 2.29 m. Drugi był mistrz olimpijski z Tokio, Katarczyk (rodzice pochodzą z Sudanu) Mutazz Isa Barszim - 2.27 m, a trzeci Ukrainiec Ołeh Doroszczuk - 2.24 m.

Czwarte z rzędu zwycięstwo w biegu na 400 metrów przez płotki zanotowała Emma Zapletalová. Długonoga Słowaczka uzyskała 52.30, który jest najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie.

Wielkie show zrobiła Kubanka Davisleydi Velazco, która wygrała konkurs trójskoku z imponującą „życiówką" - 15.13 m. Był to jej pierwszy skok na odległość ponad 15 metrów. To również pierwsza tak udana próba w tej konkurencji od 2023 roku i 15.35 m innej Kubanki Yulimar Rojas. ©℗

Iga Świątek w uzdrowisku

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Przed Igą Świątek dwa turnieje na trawiastych kortach - w Bad Homburg vor der Höhe i wielkoszlemowy Wimbledon. Rok temu nasza tenisistka grała w Niemczech w finale, a w Londynie - wygrała.

Do poprzedniego sezonu niewiele dobrego można było powiedzieć o grze Igi Świątek na trawie. Te trzy tygodnie na przełomie czerwca i lipca 2025 roku zmieniły jednak wszystko. Wimbledon był jej pierwszym w karierze turniejem wygranym na tej nawierzchni.

W 2019 roku, tuż po 18. urodzinach, próbowała sił w Birmingham, Eastbourne i Wimbledonie. W Eastbourne nie przebrnęła kwalifikacji, a w dwóch pozostałych imprezach odpadała w 1. rundzie.

Z powodu pandemii kolejny mecz na takiej nawierzchni rozegrała dopiero dwa lata później. Wówczas w Eastbourne dotarła do 2. rundy, natomiast w Wimbledonie zatrzymała się na 1/8 finału.

W trzech kolejnych latach, z powodu wielu sukcesów i tym samym rozegranych meczów wiosną na kortach ziemnych jeszcze tylko raz zdecydowała się na jakiś turniej poprzedzający Wimbledon.

W 2023 roku było to właśnie w Bad Homburg vor der Höhe. Wówczas w tym niemieckim uzdrowisku dotarła do półfinału, który oddała walkowerem. Do meczu z Włoszką Lucią Bronzetti nie przystąpiła z powodu zatrucia pokarmowego.

Natomiast starty w Wimbledonie w latach 2022-2024 kończyła na 3. rundzie, ćwierćfinale i ponownie 3. rundzie.

Teraz miała sporo czasu na odpoczynek i treningi, bo French Open zakończyła już na 1/8 finału. Ze stolicy Francji przeniosła się szlifować formę na Majorkę, a w miniony czwartek miała pierwsze zajęcia w Bad Homburg vor der Höhe.

W turnieju „Bad Homburg Open powered by Solarwatt" (pula nagród: 1 206 446 dolarów) rozstawiona jest z numerem 1, gdyż z powodu problemów z biodrem wycofała się Kazaszka Jelena Rybakina. W 1. rundzie Polka ma tzw. wolny los. W kolejnej - we wtorek lub w środę - jej rywalką będzie albo Niemka Eva Lys albo Emma Navarro.

Na zwyciężczynię imprezy czeka 185 507 dolarów. ©℗

Nasi szermierze na medal

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

29-letni Wrocławianin Andrzej Rządkowski wicemistrzem Europy we florecie. W finale zawodów w Antony, ok. 12 km od Paryża, przegrał z Francuzem Rafaelem Savinem 10:15.

W miejscowej „Complexe Sportif Eric Tabarly" reprezentacja Polski wywalczyła jeszcze jeden medal - brązowy. Zdobywczynią została szpadzistka Alicja Klasik (w półfinale przegrała z Niemką Alexandrą Ehler 9:11).

Ostatnim polskim indywidualnym medalistą mistrzostw Europy był w 2004 roku Andrzej Witkowski, a do finału trzy lata wcześniej dotarł Adam Krzesiński, który w 1997 roku w Gdańsku jako jedyny z Biało-Czerwonych wywalczył złoto w tej konkurencji.

W sięgającej 1981 roku historii mistrzostw Europy polscy szermierze wywalczyli już 92 medale. Indywidualnie zdobyli ich 58, w tym 9 złotych, 11 srebrnych i 38 brązowych, a drużynowo - 34 (8-15-11).

Niestety, bez większych sukcesów zakończyli udział w zawodach Pucharu Świata nasi bokserzy, które zorganizowało chińskie Guiyang.

W sześciu pojedynkach półfinałowych najbliżej zwycięstwa była Elżbieta Wójcik (+80 kg), która przegrała z reprezentantką gospodarzy - Zhan Yilian 2:3.

Polka wróciła do sportu po przerwie macierzyńskiej. Wójcik przegrywała po dwóch rundach, a jej zryw w ostatniej odsłonie nie wystarczył do wygranej. Wszyscy sędziowie punktowali 29:28, ale trzech opowiedziało się za Chinką.

Pozostałe walki Biało-Czerwonych nie były już tak wyrównane. Jednogłośnych porażek doznały Angelika Krysztoforska (48 kg) z Farzoną Fozilovą z Uzbekistanu, Kinga Krówka (65 kg) z Angielką Sachą Hickey, Agata Kaczmarska (75 kg) z Kanadyjką Tammarą Thibeault oraz Emilia Koterska (80 kg) z Chinką Xiaomeng Wang.

Kaczmarska to ubiegłoroczna mistrzyni świata w wadze +80 kg. Od tego sezonu rywalizuje jednak w kategorii olimpijskiej 75 kg.

Mateusz Urban (75 kg) przegrał 1:4 z Rami Kiwanem. 26-letni Bułgar znany jest z występów w Polskiej Lidze Boksu. W ub. sezonie reprezentował Legię Warszawa, a w bieżącym jest zawodnikiem Pomorzanina Toruń. ©℗

eprasa.pl 583123d6e3

Warszawska policja rozpracowuje grupę „Bronimy Polskiej Granicy”

Urszula Kędzierska
Warszawa

Policjanci na polecenie prokuratury przeprowadzili przeszukania w kilku lokalizacjach na terenie kraju, gdzie zabezpieczono materiał dowodowy.

Jak przekazała warszawska policja, czynności realizowane są w ramach postępowania prowadzonego w związku z wysokim prawdopodobieństwem zaistnienia czynu karalnego. „W toku działań funkcjonariusze zabezpieczyli materiał dowodowy, w tym sprzęt teleinformatyczny. Zabezpieczone urządzenia zostaną poddane szczegółowej analizie przez biegłego z zakresu informatyki śledczej” - podała na platformie X KSP.

Jak ustalił dziennikarz Radia Zet Mariusz Gierszewski, chodzi o przeszukania u osób, które w mundurach z napisem „Bronimy Polskiej Granicy” udawały służby na Dworcu Centralnym. W internecie krąży nagranie sprzed Dworca Centralnego, na którym widać mężczyzn w strojach przypominających mundury, wysiadających z furgonetki z napisami „BPG” i „Bronimy Polskiej Granicy”. Później wewnątrz dworca widać, jak stoją nad dwiema osobami o ciemnej karnacji. Po upublicznieniu nagrania sprawą zajęli się policjanci, a rzeczniczka MSWiA przypomniała, że podszywanie się pod funkcjonariusza publicznego jest przestępstwem. W czwartek Prokuratura Regionalna w Warszawie informowała, że wszczęła postępowanie ws. podszywania się pod funkcjonariuszy publicznych oraz legitymowania innych osób na Dworcu Centralnym w Warszawie.
PAP

Decyzja Nawrockiego i kryzys, jakiego do tej pory nie było

Dorota Kowalska
Warszawa

Takiego kryzysu w relacjach polsko-ukraińskich nie było od lat, a wszystko w przeddzień zaczynającej się pod koniec tygodnia Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy w Gdańsku.

Byli prezydenci Ukrainy na znak solidarności z Wołodymyrem Zełenskim odsyłają Karolowi Nawrockiego Ordery Orla Białego, a członkowie ukraińskiej administracji inne polskie odznaczenia. Światowe media piszą o „poważnym kryzysie dyplomatycznym” między sąsiadami kilka dni przed konferencją na temat odbudowy Ukrainy. Miał się na niej pojawić prezydent Wołodymyr Zełenski, czy się pojawi, nie wiadomo. Wiadomo, że swoją obecność zapowiedzieli europejscy przywódcy i zapewne na spotkaniu będą dyskutować nie tylko o Ukrainie, ale także o ostatniej decyzji prezydenta Nawrockiego i o tym, co ta za sobą pociągnęła.

Karol Nawrocki poinformował w piątek, że odbiera Wołodymyrowi Zełenskiemu Order Orła Białego. Prezydent zaznaczył, że odebranie odznaczenia „nie jest aktem wymierzonym przeciwko narodowi ukraińskiemu” i „nie oznacza zmiany strategicznego kierunku polskiej polityki bezpieczeństwa”. Dodał również, że „nic się nie zmieniło” w kwestii wsparcia Ukrainy w walce z Rosją.

– Jesteśmy dumnym narodem polskim i mamy swój próg bólu w sprawach, które dotyczą nas i naszych sojuszników. Ten próg bólu został przekroczony, dlatego odebrałem prezydentowi Zełenskiemu Order Orła Białego – mówił Karol Nawrocki dzień później, w sobotę, w czasie Narodowego Dnia Powstań Śląskich w Grabówce.

FOT. X

Order Orła Białego Zełenski odesłał Nawrockiemu pocztą, co też jest symbolem

Na odpowiedź Zełenskiego nie trzeba było długo czekać. „Uważaliśmy, że to właśnie narodowi ukraińskiemu i naszej armii był adresowany w 2023 roku Order Orła Białego. Tak wtedy mówiono. Dziś odesłałem Order panu prezydentowi Polski” – napisał Zełenski na portalach społecznościowych. I zapewnił, że jego kraj jest wdzięczny narodowi polskiemu za wsparcie i współpracę, co – jak zaznaczył – odgrywa znaczącą rolę w walce o ukraińską i polską niezależność od Rosji.

Order Orła Białego Zełenski odesłał Nawrockiemu pocztą, co też jest pewnym symbolem.

Murem za Zełenskim stanęli inni ukraińscy politycy i wojskowi.

Jako pierwszy zwrot Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej zapowiedział minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha, odznaczony nim w 2022 roku.

W jego ślady poszli szef Biura Prezydenta Ukrainy Kyryło Budanow oraz ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar, którzy zrzekli się Krzyża Oficerskiego Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Decyzję o zwrocie Orderu Orła Białego ogłosili byli prezydenci Ukrainy: Leonid Kuczma, Wiktor Juszczenko i Petro Poroszenko.

Wszyscy podkreślali, że rezygnacja z odznaczenia jest odpowiedzią na decyzję polskiego prezydenta, ale w żadnym stopniu nie jest wymierzona w naród polski.

Polscy politycy decyzję Nawrockiego oceniają różnie. Wśród tych z koalicji rządzącej panuje przekonanie, że miała ona miała przede wszystkim utrudnić życie polskiemu rządowi, osłabić jego pozycję przed gdańską konferencją, wiadomo, że będzie na niej walka o kontrakty na odbudowę Ukrainy, i wciągną premiera w pewną grę. Jaką? Jak mówią niektórzy politycy KO, Pałac Prezydencki zakładał, że Donald Tusk stanie w obronie Zełenskiego i wtedy można mu będzie zarzucić, że sprzyja już nie tylko Niemcom, ale i Ukrainie. Premier w pułapkę wciągnąć się jednak nie dał. „Zadaniem prezydentów Zełenskiego i Nawrockiego jest tonowanie emocji, a nie podsycanie napięcia. Linia frontu przebiega gdzie indziej” – podkreślił Donald Tusk w swoim wpisie na platformie X.

Prawica, co też nie jest niespodzianką, chwali ruch Nawrockiego. Kandydat na premiera PiS Przemysław Czarnek podkreślił, że „relacje międzynarodowe nie mogą odbywać się kosztem własnej tożsamości i historii”.

Sprawę skomentował też wicepremier, szef MON, Władysław Kosiniak-Kamysz. „Wielu Polaków zastanawia się teraz, jak będą wyglądać nasze relacje z Ukrainą. Robią to zarówno ci, którzy wspierają sąsiada od początku wojny i uważają, że tak trzeba. Zapewne robią to też ci, którzy twierdzą, że pomoc jest niepotrzebna, a wszyscy Ukraińcy powinni wrócić do siebie” – napisał. PAP

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Praca

ZATRUDNIĘ

"PRACA w Niemczech, ślusarz-spawacz,
również dla osób bez doświadczenia,
(możliwość przyuczenia),
stawka 15-18 € netto za godzinę,
tel. +48604908734"

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

NA pomocnika z mieszkaniem 509 986 080

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

AUTOPROMOCJA Nowiny_Rzeszowskie
nowiny
nowiny24.pl
Dzień dobry w **poniedziałek**
nowiny24.pl

REKLAMA 0011541414

Starostwo Powiatowe w Dębicy zachęca mieszkańców Powiatu Dębickiego do skorzystania z bezpłatnych porad prawnych świadczonych w punktach nieodpłatnej pomocy prawnej i nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego na terenie powiatu.

Aby skorzystać z porady, należy dokonać wcześniejszego zapisu:
pod nr: 690 901 136
Lub online pod adresem: **zapisy-np.ms.gov.pl**

Rejestracja prowadzona jest od poniedziałku do piątku, w godzinach 7.30-15.30

Osoby z dysfunkcją narządów mowy i słuchu mogą dokonywać zgłoszeń na adres e-mail: **npp@powiatdebicki.pl**

Punkty nieodpłatnej pomocy prawnej zlokalizowane są:
Dębica – Starostwo Powiatowe, ul. Parkowa 28
Żyraków – Dworek, Centrum Kultury i Promocji, Żyraków 137B
Pilzno – lokal przy wejściu głównym do Urzędu Miasta, ul. Rynek 6
Brzostek – Urząd Miejski, ul. Rynek 1

Starostwo Powiatowe w Dębicy zachęca mieszkańców Powiatu Dębickiego do zapoznania się z listą jednostek nieodpłatnego poradnictwa, która obejmuje w szczególności: nieodpłatną pomoc prawną oraz nieodpłatne poradnictwo obywatelskie, poradnictwo rodzinne, psychologiczne, pedagogiczne, z zakresu pomocy społecznej, w sprawie rozwiązywania problemów alkoholowych i innych uzależnień, w sprawie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, w ramach interwencji kryzysowej, dla bezrobotnych, dla osób pokrzywdzonych przestępstwem, a także z zakresu praw konsumentów, praw dziecka, praw pacjenta, ubezpieczeń społecznych, prawa pracy, prawa podatkowego, dla osób w sporze z podmiotami rynku finansowego i inne.

Lista jednostek nieodpłatnego poradnictwa oraz szczegółowe informacje dotyczące nieodpłatnej pomocy prawnej i dyżurów specjalistycznych znajdują się na w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Dębicy oraz na stronie internetowej Starostwa adres: **powiatdebicki.pl/dla-mieszkanca/inne/nieodplatna-pomoc-prawna**

Informacje można także uzyskać na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości adres: **np.ms.gov.pl**

Zadanie dotyczące udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej w Powiecie Dębickim jest finansowane w ramach dotacji z budżetu Państwa.

REKLAMA 0011505863

TRENDY
RADIO 101.9, 95.2FM

WYBIJAMY
TRENDY BRZMIENIE W REGIONIE
NA 101,9 i 95,2 FM
*“Twój region, Twoje radio - **TRENDY**”*
trendyradio.pl

REKLAMA 0011541428

BURMISTRZ MIASTA i GMINY NAROL
INFORMUJE,
że odpowiednio do zapisu art. 35 ust. 1 Ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży: w trybie przetargowym: - działka o nr 535/5 w Dębinach o powierzchni: 0,3007 ha Szczegółowe informacje o ww. nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Narol, ul. Rynek 1, 37-610 Narol, tel. (0-16) 631 70 86 wew. 27 oraz na stronie UMiG Narol www.narol.pl oraz na stronie BIP – www.bip.narol.pl (nieruchomości - sprzedaż).

REKLAMA 0011540560

Burmistrz Miasta i Gminy Baranów Sandomierski
ogłasza
wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, położonych w Skopaniu, celem poprawy zagospodarowania nieruchomości przyległych. Więcej informacji w przedmiotowej sprawie można uzyskać osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Baranów Sandomierski, pokój nr 22, lub telefonicznie - 15 811 85 81 wew. 127, w godzinach pracy oraz drogą elektroniczną na adres: urzad@baranowsandomierski.pl.

REKLAMA 0011542382

INFORMACJA
Wójt Gminy Dębowiec
informuje,
że w dniu 18.06.2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Dębowcu został wywieszony wykaz dotyczący najmu lokalu użytkowego o pow. 30 m², znajdującego się w budynku Domu Ludowego w Zarzeczu. Szczegółowe informacje w siedzibie Urzędu Gminy Dębowiec, tel. 13 441 30 28 wew. 12 lub na stronach internetowych: www.debowiec.pl, www.bip.debowiec.pl

eprasa.pl 583123d6e3

Jestem dumna, że mam tak cudownego, mądrego, dojrzałego mężczyznę

Sandra Kubicka na Instagramie o biznesmenie Adamie Zaorskim, fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa nie odsłoniła wiele
Młoda wokalistka zakończyła greckie wakacje. Odpoczywała w rajskim hotelu, gdzie miała do dyspozycji m.in. prywatny basen i bajeczny widok na Morze Śródziemne. Na osłodę wrzuciła na Instagram kolejną porcję zdjęć z Mykonos. Zaprezentowała się na nich w jednoczęściowym kostiumie kąpielowym nieodsłaniającym zbyt wiele ciała.

Monika Richardson ma martwe oczy
Prezenterka opowiedziała w programie „Stare zdjęcia gwiazd" o kulisach pracy w telewizji publicznej, w której spędziła większość swojej kariery. – Dowiedziałam się, że mam martwe oczy i zostałam zdjęta z anteny. To było coś, co przyszło z korytarza i wiedziałam, że to powiedziała kochanka dyrektora Dwójki – wyznała.

Tomasz Kot podjął spokojną decyzję
Aktor i jego żona Agnieszka wystosowali oświadczenie o rozstaniu. W tym roku świętowaliby 20. rocznicę ślubu. „Po wielu wspólnych latach, pół roku temu podjęliśmy decyzję o rozstaniu. To była spokojna, wspólna i niełatwa decyzja. (...) Łączy nas rodzina, wdzięczność za wspólnie przeżyty czas i wzajemny szacunek. Choć nie jesteśmy już małżeństwem, nadal jesteśmy dla siebie ważnymi ludźmi i wspólnie dbamy o to, co przez lata stworzyliśmy" – napisano w oświadczeniu na Instagramie. **(GZL),** fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Gala XXV Festiwalu Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji Polskiej – Dwa Teatry – Sopot 2026
TVP 1, 20:30
Wielkie święto słuchowisk radiowych i teatru zaczęło się 19 czerwca w Sopocie. W poniedziałek 22 czerwca odbędzie się uroczysta gala, podczas której zostaną wręczone nagrody w 14 kategoriach dla teatralnych twórców.

Niedźwiedzie, niebezpieczne sąsiedztwo
TVP Dokument, 21:00
W Trydencie żyje ponad sto niedźwiedzi brunatnych, które stały się zagrożeniem dla mieszkańców i turystów. Strażnicy i weterynarze starają się chronić zarówno ludzi, jak i zwierzęta w tym konflikcie. To największy projekt w Europie.

Maczeta
TV Puls, 21:50
Meksyk. Były policjant i mistrz w walce bronią sieczną, Machete Cortez, ma zabić senatora Johna McLaughlina. W trakcie próby zamachu zostaje postrzelony przez ludzi zleceniodawcy.

Niezłomny
Polsat, 22:00
Biografia amerykańskiego sportowca Louisa Zamperiniego.To olimpijczyk, który przetrwał 47 dni jako rozbitek na oceanie po katastrofie lotniczej. Następnie został schwytany przez japońską armię i wysłany do obozu jenieckiego.

KRZYŻÓWKA NR 93

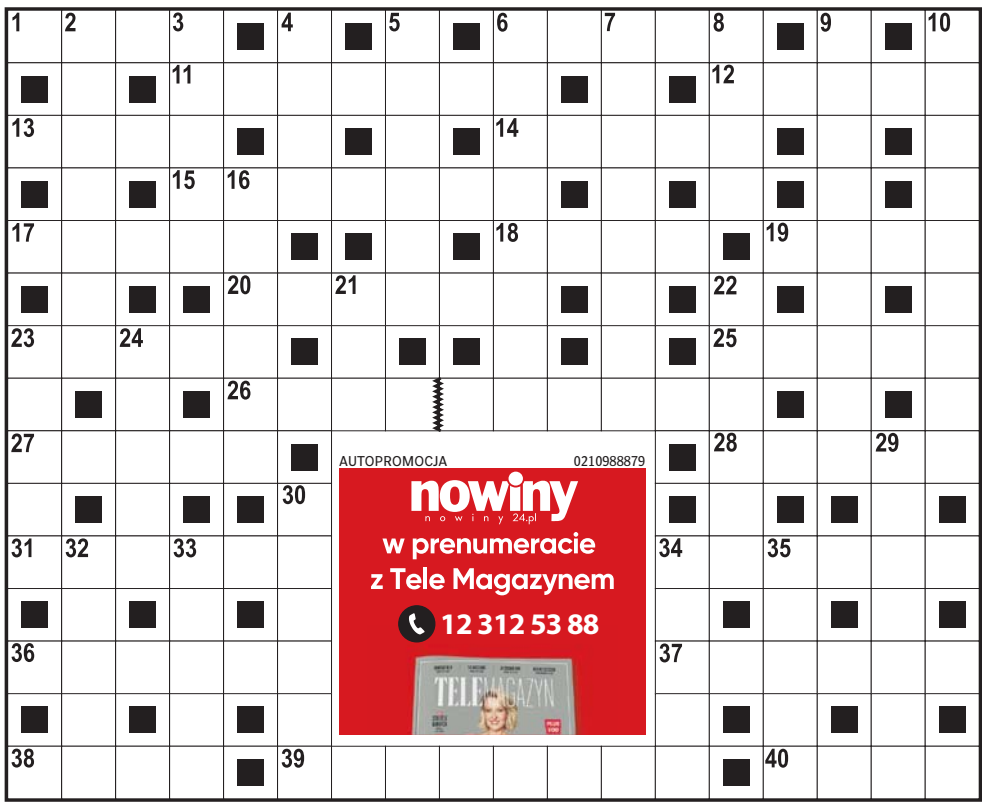

Poziomo:
1) powolny chód wierzchowca,
6) Benny Hill lub Buster Keaton,
11) cesarz japoński w latach 1989-2019,
12) piętrowe w schronisku,
13) zbaczanie statku z kursu,
14) soczysty owoc tropikalny,
15) mięso na combry,
17) srebrny dla wicemistrza,
18) bohaterka animacji „Król Lew",
19) dekoracyjny układ otworów,
20) krakowiak lub fokstrot,
23) montażowa w fabryce samochodów,
25) miejsce zagięcia muru,
26) amerykański stan z Santa Fe,
27) wędrowny zespół aktorów,
28) przejście na wyższe stanowisko,
31) Omar, aktor z filmu „Doktor Żywago",
34) najświętsza rzeka hinduizmu,
36) Marlon, filmowy ojciec chrzestny,
37) usztywnia plecak turysty,
38) instytucja udzielająca kredytów,
39) barwna część oka,
40) cztery … i piec piąty.

Pionowo:
2) rzecz wykonana niedbale, po partacku,
3) dobry lub zły okres życia,
4) miara pojemności płynów,
5) dwuczęściowy kostium plażowiczki,
6) Indianie z książek Karola Maya,
7) król Sparty, mąż pięknej Heleny,
8) pełen ziaren pszenicy,
9) ludowa nazwa kukułki,
10) porozumienie oparte na wzajemnych ustępstwach,
16) ażurowy domek na działce,
21) ostatnia faza Księżyca,
22) „Nasza …", nowela Marii Konopnickiej,
23) kolega Romka i A'Tomka,
24) w parze z nakrętką,
29) gafa towarzyska, faux pas,
30) dawniej zniewaga, dyshonor,
32) strunowy instrument szarpany,
33) główny plac w miasteczku,
34) grzyb z rodziny bedłkowatych,
35) osoba odporna na wiedzę.

ROZWIĄZANIE NR 92

B	E	L	Z	E	B	U	B	■	■	K	O	M	B	I	N	A	T
I	■	E	■	L	■	■	R	E	A	L	■	■	U	■	A	■	Y
B	■	K	■	I	P	O	D	■	■	O	W	O	C	■	T	■	R
O	S	T	Ę	P	■	P	A	J	A	C	E	■	Z	O	R	Z	A
S	■	O	■	S	■	O	■	U	■	■	N	■	E	■	Ę	■	D
Z	O	R	B	A	■	S	P	R	A	W	A	■	K	O	T	K	A
■	N	■	Ł	■	M	■	■	O	■	I	■	S	■	M	■	I	■
A	U	T	O	P	O	R	T	R	E	T	Z	P	A	L	E	T	A
■	C	■	T	■	S							Ę	■	E	■	E	■
R	E	S	O	R	T							D	E	T	A	L	E
Y	■	K	■	Z	■							■	G	■	U	■	M
C	H	A	B	E	R							S	Z	E	R	Y	F
E	■	R	■	Z	■							■	E	■	O	■	A
R	U	G	I	A	■							■	M	A	R	S	Z
Z	■	A	■	K	O	K	I	E	T	E	R	I	A	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny stanowczo zapowiada, że szczera rozmowa może przynieść ulgę oraz spokój.
Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś mówi, że warto podzielić się swoim pomysłem. Ktoś pomoże go zrealizować.
Baran (21.03 - 19.04)
Harmonia w relacjach wyraźnie poprawi ci nastrój. Horoskop dzienny na poniedziałek nie wyklucza zawarcia inspirującej znajomości.
Byk (20.04 - 20.05)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny mówi, że przed tobą dzień wyjątkowo sprzyjający porządkowaniu ważnych spraw.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Optymizm przyciągnie dobre okazje. Nie bój się zrobić pierwszego kroku. Horoskop na dziś mówi, że bardzo dobrze na tym wyjdziesz.
Rak (22.06 - 22.07)
Intuicja okaże się niezawodna. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zaufać swoim przeczuciom w ważnej sprawie.
Lew (23.07 - 22.08)
Dobra organizacja ułatwi realizację powziętych planów. Horoskop dzienny podpowiada, by wieczorem znaleźć czas wyłącznie dla siebie.
Panna (23.08 - 22.09)
Pewność siebie pomoże osiągnąć cel. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie dominować w rozmowach i nie narzucać zdania.
Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj o równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że bliska osoba udzieli ci wsparcia.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny zapowiada, że otwartość na nowe pomysły przyniesie korzyści nie tylko tobie.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojne podejście pozwoli uniknąć konfliktów. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że dzień sprzyja podejmowaniu finansowych decyzji.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że zyskasz uznanie, a wieczór przyniesie miłe rozmowy.

nowiny nowiny24.pl
www.nowiny24.pl
Redaktor naczelna **Urszula Sobol**
Wydawca **Joanna Borowiec**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Mariusz Knutel**
Dyrektor działu realizacji projektów **Renata Tereszkiewicz-Mac**
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01
nowiny@nowiny24.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 583123d6e3